wprost
NR 25 (282) CENA 10 ZŁ (W TYM 8% VAT)
23 czerwca 2025 ISSN 0209-1747

PMPG POLSKIE MEDIA SA

eprasa.pl a5dc815482

Na początek

Jakub Mielnik

Nadzieja na łatwy sukces

Szczyt G7 w Kanadzie miał być okazją do grillowania wyraźnie zmęczonego własną bufonadą Donalda Trumpa. Nic takiego się nie stało. Tylko włoska premier Giorgia Meloni zdążyła na jego widok poprzewracać oczami. Płomienne apele Wołodymyra Zelenskiego o opór wobec Rosji trafiły jednak tylko do przekonanych.

Ilustracja na okładce: Paweł Kuczyński

eprasa.pl a5dc815482

Na początek

Kanclerz Merz, krytykując – całkiem słusznie zresztą – narzekania prezydenta USA o wykluczeniu z G7 Putina, mówił już tylko do ściany. Bo adresat tych słów po prostu uciekł ze szczytu. Ledwo zdążył wstawić się za Putinem i ponarzekać na byłego już premiera Kanady Justina Trudeau, a już czmychnął z powrotem do Waszyngtonu.

Oficjalnym powodem rejterady przed mało przychylnym mu gronem przywódców była wojna Izraela z Iranem, co wywołało spekulacje, że Amerykanie mogliby przyłączyć się do rozbijania wrogiego wobec Izraela i USA reżimu.

Pokusa, by to zrobić, jest tak wielka, jak taca, na której premier Benjamin Netanjahu **ZŁOŻYŁ TRUMPOWI IRAN**,

a wraz z nim szansę na osiągnięcie wreszcie jakiegokolwiek sukcesu w polityce zagranicznej.

Cóż to musi być za ulga dla zaplątanego we własne sznurowadła prezydenta USA, kompletnie pogubio-

eprasa.pl a5dc815482

nego w swojej ślepej, a przez to kuriozalnej i kompromitującej Amerykę wierze w dobrą wolę pułkownika Putina.

Przebudowa Bliskiego Wschodu

Wojna z ajatollahami, irańska broń jądrowa, święty Graal amerykańskiej dyplomacji pod nazwą „pokój na Bliskim Wschodzie” – to są wszystko tematy Amerykanom dobrze znane i rozpoznane. Każdy, nawet żyjący w alternatywnej rzeczywistości Donald Trump, ma poczucie, że rozumie, o co tam chodzi i ma nadzieję na stosunkowo łatwy do odtrąbienia sukces.

Nie idzie mu z Rosją? Wyłożył się na wojnie celnej z całym światem? I co z tego, skoro cały świat patrzy teraz na rozprawę Izraela z Iranem, której finał jest łatwy do przewidzenia. Bo niezależnie od tego, jak bardzo ajatollahom klaszczą w sieci ruskie trolle, Putin może jedynie patrzeć bezradnie, jak w gruzy wali się kolejny po syryjskim reżimie Baszara al Asada kraj, na którym Rosja opierała swoją mocarstwową pozycję.

eprasa.pl a5dc815482

Z punktu widzenia USA to wymarzona sytuacja. Zamiast brnąć w negowanie podstawowych faktów w sprawie Rosji i Ukrainy, można uciec w zacisze pokoju sytuacyjnego w Białym Domu i napawać się rozmiarami taktycznego i strategicznego sukcesu w zmaganiach z Iranem. Jaki będzie ich finał, tego oczywiście nie wiemy. Sądząc po precyzji i skali izraelskiego uderzenia oraz mizernych w zasięgu i skutkach odwetowych ataków Iranu Netanjahu będzie miał pełną swobodę w dokończeniu operacji, zaplanowanej na całe dwa tygodnie.

Chwila oddechu

W początkach lipca Bliski Wschód nie będzie już wyglądał tak samo.

Z regionalnego imperium, obejmującego nie tylko Iran, ale i Irak, Syrię, Liban, Gazę i Jemen, **ZOSTANĄ JUŻ TYLKO GRUZY**, *na których Trump i jego dwór zatknie pewnie amerykański sztandar.*

eprasa.pl a5dc815482

Ta awantura przyda się do uwiarygodnienia opowieści o tym, że nowa administracja rzeczywiście czyni Amerykę wielką. Dzięki izraelskiej operacji przeciw Iranowi, USA będą mogły zatrzeć fatalne wrażenie bezradności i słabości hegemona wobec Rosji.

Serii kompromitujących USA szkolnych błędów, popełnionych w relacjach z Putinem, nie da się już maskować entuzjazmem wypływającym z głębokiej ignorancji. Kreml zwyczajnie nie potraktował Trumpa poważnie. Nawet on zaczął sobie chyba w końcu uświadamiać, że wychodzi w relacjach z Putinem na głupca i słabeusza, którego jedyną szansą jest publiczne odszczekanie całego potoku wypowiedzianych dotąd bredni.

Iran to znakomity moment, żeby zaczerpnąć powietrza i przygotować grunt do korekty, z której chyba już wszyscy w Białym Domu zdają sobie sprawę.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl a5dc815482

Nr 25 23 czerwca 2025

Czytaj Wprost

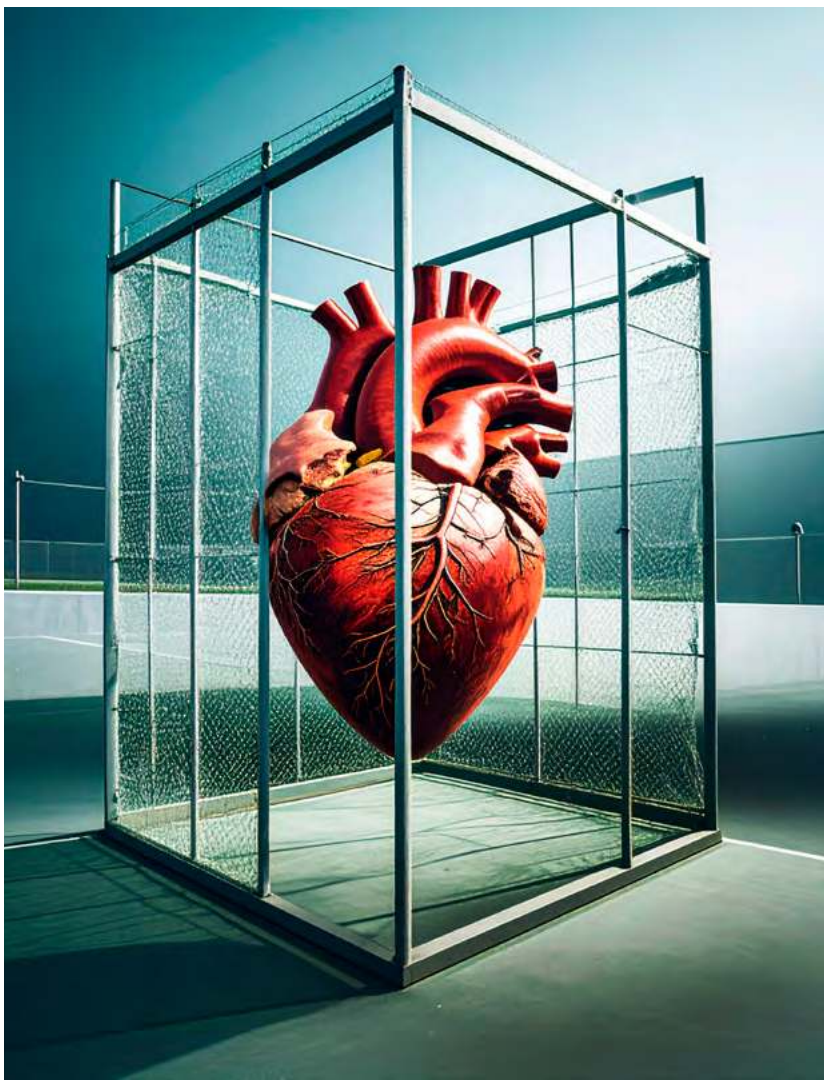

117

PAN ŻYCIA I ŚMIERCI

Drętwienie kończyn, duszność i ból w klatce piersiowej biznesmen zgłosił w nocy. Niedługo potem leżał w karetce, z rozpoznanym zawałem. Po tygodniu wrócił do aresztu. Uważa, że prokurator stał się dla niego „panem życia i śmierci”, a władze – że wszystko odbyło się zgodnie z procedurami.

KOLEJNE WYDANIE CYFROWEGO „WPROST” UKAŻE SIĘ W **NIEDZIELĘ O GODZ. 20**. SZUKAJ NA **WPROST.PL** ORAZ WE WSZYSTKICH **E-KIOSKACH** ORAZ APLIKACJACH MOBILNYCH **APP STORE** I **GOOGLE PLAY**

eprasa.pl a5dc815482

Czytaj Wprost

12 NIEDYSKRECJE PARLAMENTARNE

22 SONDAŻ

KRAJ

26 POCHMURNA JESIEŃ DLA RZĄDU

Każdy, kto sądził, że po uzyskaniu wotum zaufania dla rządu koalicja weźmie się w garść, już powinien stracić złudzenia. W obozie władzy jest gorzej, niż kiedykolwiek było.

36 POLITYCZNI PŁASKOZIEMCY

– Są wśród nas politycy, których nazywam płaskoziemcami politycznymi, bo ich zdolności percepcji rzeczywistości są ograniczone – tłumaczy poseł PiS Andrzej Śliwka.

54 REKONSTRUKCJA Z OPCJĄ ATOMOWĄ

Prof. Rafał Chwedoruk prognozuje, kto w rządzie może pożegnać się ze stanowiskiem, a także czy Donald Tusk odważy się awansować Romana Giertycha.

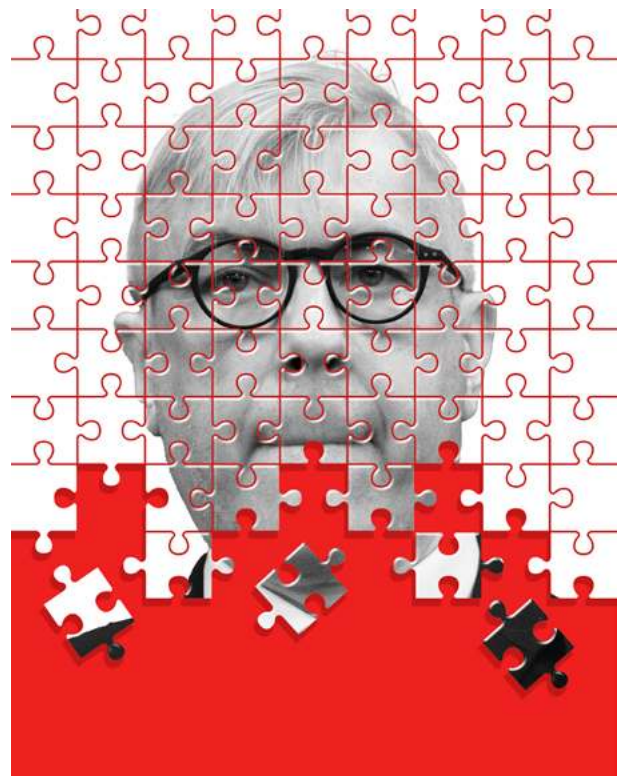

Fot. Marysia Zawada/REPORTER/East News, Adam Chelstowski / Forum

eprasa.pl a5dc815482

Czytaj Wprost

66 NIE MA PRZESTRZENI DO KOALICJI Z PIS

– Kaczyński i Tusk żywią się sobą i traci na tym cała Polska. Czas, by środowiska obu stron się obudziły – apeluje Marek Sawicki.

76 RZECZNIK TO POMYSŁ ARCHAICZNY

– Dziwię się, że rozwiązanie problemów komunikacyjnych upatruje się w metodach stosowanych za króla Ćwieczka – komentuje Julia Pitera.

SPOŁECZEŃSTWO

90 ALKOHOLOWA OKUPACJA

– Dlaczego alkohol ma w Polsce

tak mocny immunitet?
– zastanawia się psychoterapeuta Robert Rutkowski, przywołując termin „homo sovieticus”.

FELIETON

110 PAULINA SOCHA-JAKUBOWSKA

BIZNES

139 INTERNETOWE WYMIERANIE

Big techy fundują nam kolejną rewolucję. W jej efekcie internet straci bogactwo głosów, które przez dekady go budowały.

Fot. Paweł Marcinko/KFP/REPORTER/East News

eprasa.pl a5dc815482

Czytaj Wprost

ZAGRANICA

171 **KTO ZAPŁACZE PO AJATOLLAHACH**
W przeciwieństwie do potępianej masakry w Gazie, wojna z Iranem jednoczy wszystkie żydowskie środowiska.

KULTURA

179 **„ŚREDNIOŚĆ" ZABIJA**
– Moim zdaniem im sztuka jest bardziej nonkonformistyczna, tym bardziej porusza ludzi, pcha ich do tego, by żyli odważniej – uważa MarietaŻukowska.

190 **W OPARACH PICASSA**
Dora Maar była słynną surrealistką, malarką, fotografką i muzą francuskiej bohemy. Dlaczego więc umarła w samotności jako dewotka?

Fot. Facebook / Marieta Żukowska

eprasa.pl a5dc815482

Credo: ***Tylko prawda jest ciekawa, piszemy o niej w p r o s t***

eprasa.pl a5dc815482

To nieprawda, że...

Niedyskrecje parlamentarne

Fot. 123RF

eprasa.pl/dc815482

To nieprawda, że...

eprasa.pl a5dc815482

To nieprawda, że...

Joanna Miziołek
𝕏 @JMiziolek

Eliza Olczyk

Co kryje się pod terminem „kurszczyzna", modnym ostatnio w PiS? Dlaczego posłowie nie garną się do pracy w kancelarii nowego prezydenta Karola Nawrockiego? Czym jest zaskoczony polityk z otoczenia Tuska? **DLACZEGO PROMINENTNA POLITYK PO RYCZAŁA JAK BÓBR?** *Z jakiego powodu Rafał Trzaskowski stał się obciachowy dla warszawskiej młodzieży?* **O TYM I INNYCH SPRAWACH PISZEMY W „NIEDYSKRECJACH PARLAMENTARNYCH".**

Fot. Arek Markowicz

eprasa.pl a5dc815482

W PiS zaraz po wyborach prezydenckich zaczął krążyć żart: „Jakie państwo jest najbardziej niezadowolone z wyboru Karola Nawrockiego na prezydenta? Państwo Płażyńscy" – uśmiecha się znany polityk PiS.

Dla nikogo w partii nie jest tajemnicą, że Kacper Płażyński i jego żona Natalia Nitek-Płażyńska mają ogromne ambicje polityczne. W dodatku pomorska radna miała poróżnić się z Karolem Nawrockim, kiedy ten był radnym w Gdańsku. – Natalia Nitek-Płażyńska mało pracowała w kampanii prezydenckiej – twierdzi nasz rozmówca.

Termin „kurszczyzna", wywiedziony od nazwiska Jacka Kurskiego, opanował media i kierownictwo partii. – Nie chodzi o same personalia, ale sposób myślenia i uprawiania polityki. Pełen syf – takiego SMS-a dostałyśmy od osoby z otoczenia PiS.

To stwierdzenie pokazuje, że kilka tygodni po wyborach politycy prawicy już zaczęli walczyć o wpływy na wypadek, gdyby mieli wrócić do władzy. Jacek Kur-

eprasa.pl a5dc815482

ski, były prezes TVP, podobno bryluje nie tylko w prawicowych mediach, ale też podczas spotkań z Jarosławem Kaczyńskim.

Jeden z byłych współpracowników Andrzeja Dudy twierdzi, że politycy, którzy pójdą do Pałacu Prezydenckiego, narażają się na duże ryzyko.

– Karol to nie Andrzej, który nie chciał podejmować decyzji dotyczących dymisji. Nawrockiemu coś się nie spodoba i wyrzuci. A posłowie mają mandat na całą kadencję. Jak się go zrzekną, pójdą do Pałacu i zaraz wylecą, to zostaną z niczym. Dlatego posłowie nie garną się do Kancelarii Prezydenta – mówi nasz rozmówca.

I dodaje: – W Pałacu się grzęźnie. Nikt się tam nie wybija politycznie, choć wielu próbowało.

Polityk z otoczenia Donalda Tuska jest zaskoczony, że sprawy wszczęte przez prokuraturę, dotyczące polityków PiS i osób z nimi związanych, nie kończą się zarzutami.

eprasa.pl a5dc815482

– Oni tak sprawnie kombinowali, że formalnie są czyści w aferach, za którymi stoją. Jeszcze za czasów Ziobro zbudowali układy polityczno-mafijne, przez które nie da się ich pociągnąć do odpowiedzialności – mówi nasz rozmówca.

Za przykład podaje sprawę Rządowej Agencji Rezerw Strategicznych i zeznań Pawła Szopy, które okazały się dla sądu niewiarygodne. Sąd Okręgowy w Katowicach podważył zeznania, które miały obciążać byłych współpracowników Mateusza Morawieckiego. Śledztwo w sprawie nieprawidłowości w RARS wszczęto 1 grudnia 2023 r. Dotyczy ono m.in. przekroczenia uprawnień i niedopełnienia obowiązków przez pracowników RARS podczas organizowania i realizowania zakupu towarów.

W sobotę przed drugą turą wyborów prezydenckich spotkała się na Pomorzu śmietanka gdańskich liberałów, ale też i poseł Jacek Karnowski, były prezydent Sopotu, senator Kazimierz Kleina i inni ważni ludzie z Trójmiasta. To doborowe towarzy-

eprasa.pl a5dc815482

stwo dyskutowało o tym, jak podzielić między siebie działające na Pomorzu spółki Skarbu Państwa, bo właśnie teraz wygasają kadencje ich władz. To tak w temacie obsadzania kierownictw takich spółek w transparentnych konkursach, o czym zapewniał premier Donald Tusk podczas niedawnego wystąpienia w Sejmie.

Na tym spotkaniu miała być też obecna Agnieszka Pomaska, członkini zarządu Platformy Obywatelskiej, która – jak wieść gminna niesie – jest główną kadrową w regionie pomorskim. Nie zjawiła się jednak, bo pojechała do Warszawy do sztabu wyborczego Rafała Trzaskowskiego. Jak powiedział nasz informator, zgromadzeni ironizowali, że teraz siedzą beksy w sztabie wyborczym i ryczą, bo już wiedzą, że Rafał Trzaskowski nie wygra wyborów prezydenckich.

Zaostrza się wojna między Adamem Bodnarem, ministrem sprawiedliwości, a Romanem Giertychem, posłem PO, który chyba ma chrapkę na

eprasa.pl a5dc815482

jego ministerialny stołek. Bodnar po pierwszej turze wyborów prezydenckich miał zorganizować w Jabłonnej pod Warszawą spotkanie z zaufanymi prokuratorami, żeby zastanowić się, jak osłabić rosnącego w siłę Giertycha. Zamierzali bowiem zabetonować się w Ministerstwie Sprawiedliwości dokładnie tak samo, jak to zrobili ziobryści za rządów PiS. Ten plan zakładał, że Rafał Trzaskowski wygra wybory prezydenckie i klepnie wszystkie zmiany, które miały zabezpieczyć ludzi Bodnara przed wyrzuceniem z resortu po zmianie władzy za dwa lata.

Dziś już wiemy, że ten warunek nie został spełniony, ale wtedy ludzie ministra sprawiedliwości martwili się przede wszystkim tym, że Giertych, jeżeli zostanie nowym ministrem sprawiedliwości, zaprzepaści ich plany zabetonowania się w resorcie, bo wstawi do niego własnych ludzi. Podobno w tym kontekście zupełnie poważnie zastanawiano się, czy by nie wznowić śledztwa w sprawie Polnordu (niedawno umorzonego) i uchylić Giertychowi immunitetu. Ktoś przytomny zwrócił jednak uwagę, że przed taką operacją

eprasa.pl a5dc815482

warto policzyć, kto będzie głosował za uchyleniem immunitetu Giertychowi, bo może się okazać, że nie będzie do takiej operacji stosownej większości. I cała para ze spiskowców uszła.

A skoro jesteśmy przy przegranych przez Rafała Trzaskowskiego wyborach prezydenckich, to podobno wśród młodzieży z elitarnych liceów warszawskich popieranie prezydenta Warszawy uchodziło w tym roku za obciachowe. Na topie byli Sławomir Mentzen i Grzegorz Braun. Młodzież kpiła z Trzaskowskiego m.in. z tego powodu, że nosił pas wyszczuplający i buty na koturnach, co powielały liczne memy krążące w internecie.

Donald Tusk stracił swoją charyzmę i nie potrafi już wygrywać wyborów. Ale ciągle panuje niepodzielnie nad partią, głównie z tego powodu, że nie zostawił po sobie nikogo, kto mógłby go zastąpić na stanowisku szefa partii lub choćby premiera. Podobno w PO w poszukiwaniu kandydata na lidera pojawiają

eprasa.pl a5dc815482

się pomysły ratunkowe albo rozpaczliwe – typu senator Krzysztof Kwiatkowski, były szef NIK.

– Donald Tusk przegrał epicki bój z Jarosławem Kaczyńskim o dominację na scenie politycznej, ale chyba nie chce przyjąć tego do wiadomości. Co gorsza, nie pozostawił po sobie następcy. Dla jego formacji to jest katastrofa. Tusk doprowadził do tego, że nie będzie komu wznosić pomników, czyli upamiętniać dokonań Platformy Obywatelskiej na scenie politycznej – mówi polityk związany z obozem rządzącym.

Nasz rozmówca dodaje, że Tusk wyciął każdego, kto mógł mu zagrozić, co widzi już każdy członek partii.

– Kiedyś otoczenie Tuska nazywano w Platformie dworem, a dziś haremem, co oznacza, że jego współpracownikami są ludzie mentalnie wykastrowani – dodaje polityk.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl a5dc815482

Nazwa działu

POLACY O MARCIE NAWROCKIEJ

Czy żona Karola Nawrockiego będzie dobrą **PIERWSZĄ DAMĄ**?

Tak
38,9%

Nie
26,1%

Nie wiem
35,1%

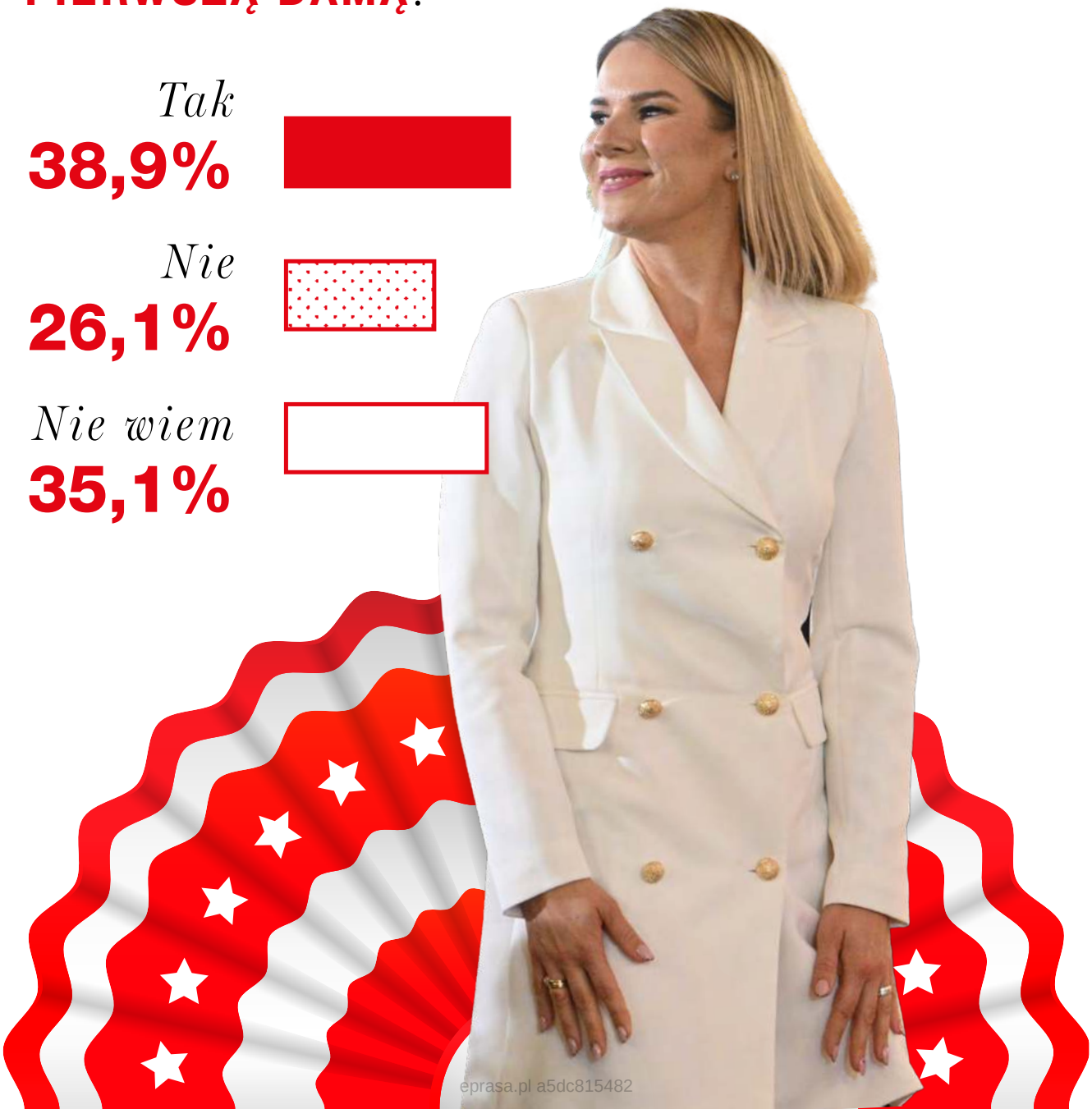

Fot. Zbyszek Kaczmarek / Forum

eprasa.pl a5dc815482

CZY MARTA NAWROCKA BĘDZIE DOBRĄ PIERWSZĄ DAMĄ? *O to pracownia SW Research – na zlecenie „Wprost” – zapytała Polaków. Odpowiedzi mogą zaskoczyć.*

Rozmawiała **Aleksandra Cieślik**

Karol Nawrocki pokonał w drugiej turze wyborów prezydenckich Rafała Trzaskowskiego, uzyskując 50,89 proc. głosów. Oznacza to więc, że wraz z żoną Martą najbliższe pięć lat spędzą w Pałacu Prezydenckim.

Internauci i wyborcy interesują się życiem przyszłej pierwszej damy. Ochoczo komentują w sieci jej stylizacje oraz śledzą profil na Instagramie.

SW Research zapytało Polaków o to, czy Marta Nawrocka będzie dobrą pierwszą damą.

38,9 PROC. ankietowanych odpowiedziało twierdząco. **26,1 PROC.** jest przeciwnego zdania. Warto

eprasa.pl a5dc815482

zwrócić uwagę na odsetek osób niezdecydowanych – to **35,1 PROC.**

Interesująco rozkładają się głosy pomiędzy płciami. **36,2 PROC.** kobiet sądzi, że Nawrocka dobrze poradzi sobie w Pałacu – wynika z badania SW Research. Takiego samego zdania jest z kolei **41,9 PROC.** mężczyzn.

Wyniki powyżej 40 proc. odpowiedzi na „tak” zanotowano w grupach wiekowych do 24 lat, 25-34 lat i **35-49 PROC.** (od **40,2** do **41,8 PROC.).** Nieco mniej takich wskazań pojawia się u osób powyżej 50 lat (**35,9 PROC.**). Również w tej ostatniej grupie badanych częściej pojawiała się odpowiedź „nie” (**31,1 PROC.**).

Przypomnijmy życiorys Marty Nawrockiej. Żona prezydenta-elekta urodziła się w 1986 r. w Gdańsku. W młodości kształciła się w Państwowej Szkole Baletowej w Gdańsku im. Janiny Jarzynówny-Sobczak. Naukę tańca rozpoczęła w wieku 10 lat. Jak przyznała w tygodniku „Sieci”, jej marzeniem była kariera baletnicy.

Przyszła pierwsza dama ukończyła studia na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego.

eprasa.pl a5dc815482

Jeśli chodzi o karierę zawodową, Marta Nawrocka była funkcjonariuszką służby celnej, a od 2017 r. pracuje w Krajowej Administracji Skarbowej. Jej specjalizacja to zwalczanie przestępczości gospodarczej, w tym kontrola przemysłu paliwowego i spirytusowego, oraz walka z nielegalnym hazardem.

Nawroccy mają także troje dzieci – syna Antoniego, który przyszedł na świat w 2011 r. oraz 7-letnią córkę Katarzynę; para wspólnie wychowuje także 22-letniego Daniela, który jest synem Marty z jej pierwszego związku.

Badanie zostało zrealizowane w dniach 10-11 czerwca 2025 r. przez agencję SW Research techniką online na reprezentatywnej grupie dorosłych internautów. W ramach badania przeprowadzono 817 wywiadów. Struktura próby odpowiadała strukturze populacyjnej pod względem łącznego rozkładu płci, wieku oraz klasy wielkości miejsca zamieszkania.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl a5dc815482

Fot. Marysia Zawada/REPORTER/East News

POCHMURNA JESIEŃ DLA RZĄDU

Warszawa, 20 czerwca 2025 r. – konferencja prasowa premiera Donalda Tuska i Adama Szłapki, nowego rzecznika rządu

eprasa.pl a5dc815482

Obóz rządzący się rozsypuje. Z Ministerstwa Rolnictwa odszedł Michał Kołodziejczak, wiceminister rolnictwa, który od dawna nie dogadywał się z ministrem Czesławem Siekierskim. Trzecia Droga jako twór polityczny przestała istnieć, mimo że Szymon **HOŁOWNIA PROSIŁ WŁADYSŁAWA KOSINIAKA-KAMYSZA O JESZCZE KILKA WSPÓLNYCH MIESIĘCY NA POPRAWIENIE SONDAŻY**. *A Lewica i PSL publicznie skaczą sobie do gardeł.*

Tekst: **Eliza Olczyk**

Każdy, kto sądził, że po uzyskaniu wotum zaufania dla rządu koalicja 15 października weźmie się w garść, przestanie zajmować się sobą, a zacznie zajmować krajem, już powinien stracić złudzenia. Mimo zapowiedzi cyklicznych spotkań koalicyjnych, powołania rzecznika rządu i rekonstrukcji

eprasa.pl a5dc815482

gabinetu Tuska, w obozie władzy jest gorzej niż kiedykolwiek było.

– Całe to wotum zaufania to jest ściema, która dobra była w latach 90., ale nie teraz – mówi polityk z obozu rządzącego.

Oznaki rozkładu

Swoją decyzję o odejściu z Ministerstwa Rolnictwa właśnie ogłosił Michał Kołodziejczak, założyciel Agrounii, wciągnięty do Koalicji Obywatelskiej tuż przed wyborami parlamentarnymi 2023 r. Ten polityk, kreujący się na nowego Andrzeja Leppera, który bez pardonu atakował PiS za otwarcie granic na ukraińskie zboże, dostał stanowisko wiceministra w rządzie Tuska i na jakiś czas zniknął z przestrzeni publicznej. Ale ostatnio zaczął krytykować własnego szefa z PSL za to, że nie jest wizjonerem.

– My, rolnicy potrzebujemy szybkiego przedstawienia wizji rozwoju i skutecznej tarczy dla rolnictwa. To zadanie dla ministra, który powinien być wizjonerem

eprasa.pl a5dc815482

– napisał Kołodziejczak na X po czym ogłosił, że dłużej już w rządzie pozostawać nie zamierza.

Konflikt Kołodziejczaka z Siekierskim **TLIŁ SIĘ OD DAWNA**, *a teraz lider chłopski ma wolną rękę i na pewno nie będzie się powstrzymywał od krytyki rządu.*

To jest pierwszy sygnał, że konflikty rządowe są głębsze niż to, co obserwujemy na zewnątrz.

Publiczne skakanie sobie do gardeł polityków Lewicy i PSL to drugi symptom destrukcji. Ten konflikt też obserwujemy od dawna, bo PSL blokowało pomysły lewicy dotyczące przepisów aborcyjnych, związków partnerskich, a teraz jeszcze szybkiej ścieżki rozwodowej dla bezdzietnych małżeństw. Władysław Kosiniak-Kamysz, lider Stronnictwa, ogłosił, że jest za ochroną rodziny, a nie szybkimi rozwodami. Na co Magdalena Biejat, wicemarszałek Senatu z Nowej Lewicy, wytknęła prezesowi PSL, że sam jest rozwodnikiem. I dała do zrozumie-

eprasa.pl a5dc815482

nia, iż on jako szef MON powinien zajmować się obronnością, a nie wtryniać nos w nie swoje sprawy. Tak ostrego publicznego starcia dawno nie było w koalicji rządzącej.

Cztery wybory i pogrzeb

Kolejny symptom destrukcji to nagły rozpad Trzeciej Drogi. Koalicja PSL i Polski 2050, która wspólnie przeszła przez cztery procesy wyborcze, wisiała na włosku od ubiegłorocznych eurowyborów, w których wypadła nadzwyczaj słabo, uzyskując trzy mandaty, w tym tylko jeden dla partii Szymona Hołowni (zdobył go Michał Kobosko). Już wtedy mówiono, że projekt Trzecia Droga przestał istnieć.

Ale w wyborach prezydenckich ludowcy nie mieli specjalnie ochoty wystawiać własnego kandydata, bo elektorat chłopski bez entuzjazmu podchodzi do wyborów głowy państwa. Zatem Szymon Hołownia, który zaczynał swoją karierę polityczną od wyborów prezydenckich w 2020 r., był naturalnym kandydatem do tego wyścigu. Gdyby osiągnął wynik Sławomira Mentzena, czyli prawie 15 proc. poparcia, to Trzecia Droga

eprasa.pl a5dc815482

nadal by trwała. Ale takie wyniki zdobywają na naszej scenie politycznej kandydaci antysystemowi, a Hołownia od półtora roku jest częścią systemu, który niezbyt się wyborcom podoba. Dlatego lider Polski 2050 osiągnął niespełna 5 proc. poparcia, a co gorsza w rankingu kandydatów na prezydenta uplasował się na piątym miejscu. Wyprzedził go nawet Grzegorz Braun.

> *Rada Naczelna PSL natychmiast skorzystała z okazji żeby* **POGRZEBAĆ PROJEKT TRZECIEJ DROGI**, *a przeciwnicy Hołowni wynieśli tę informację do mediów,*

nim zdołali ją zakomunikować liderzy obu partii, czyli Hołownia i Kosiniak-Kamysz.

Według naszych rozmówców Hołownia prosił Kosiniaka-Kamysza, żeby z decyzją o politycznym rozwodzie poczekać jeszcze kilka miesięcy. Była mowa o letniej trasie obu liderów po Polsce, w celu odbudowy nadwątlonego poparcia, które spadło po wyborach prezy-

eprasa.pl a5dc815482

denckich. I podobno Kosiniak-Kamysz nawet się ku temu skłaniał, ale Rada Naczelna Stronnictwa zdecydowała, że w najbliższych wyborach ludowcy będą startowali samodzielnie, pod własnym szyldem.

Dla Polski 2050 może to być koniec przygody z polityką, bo Hołownia nigdy się partią specjalnie nie interesował i nie naciskał na budowę struktur, bez których start w wyborach parlamentarnych jest mało efektywny. Polska 2050 będzie się więc musiała sprzymierzyć z Koalicją Obywatelską, jeżeli ta ją zechce, albo zostanie rozparcelowana między inne podmioty. Nawet prawica może się przy tej okazji pożywić. Przykładowo krakowski poseł Polski 2050 Rafał Komarewicz w przeszłości dogadywał się z Jarosławem Gowinem. Tego polityka co prawda nie ma już w Zjednoczonej Prawicy, ale część jego ludzi ciągle tam jest i mogą wciągnąć grupkę Komarewicza do tego obozu.

Marszałek bez laski

Na domiar nieszczęścia w listopadzie Szymon Hołownia powinien stracić stanowisko marszałka Sejmu na

eprasa.pl a5dc815482

rzecz Włodzimierza Czarzastego, lidera Nowej Lewicy. To potencjalne pole konfliktu w koalicji rządzącej, bo posłowie Polski 2050 odgrażają się, że mogą nie zagłosować za tą zmianą. Michał Kobosko na uwagę, że byłoby to złamanie umowy koalicyjnej i przejaw skrajnej nielojalności, powiedział w wywiadzie dla „Wprost”, że Nowa Lewica jako pierwsza okazała nielojalność wobec koalicjantów, atakując ich przed wyborami samorządowymi projektami aborcyjnymi.

Nawet jeżeli ta podmiana się dokona, to Hołownia zapowiedział, że nie wejdzie do rządu ani nie obejmie stanowiska wicemarszałka Sejmu po Czarzastym. A to oznacza, że będzie niezagospodarowanym szefem partii współrządzącej.

Taki lider, który nie jest związany żadnym stanowiskiem i ma mnóstwo wolnego czasu, jest jak **BOMBA PODŁOŻONA POD RZĄD**

eprasa.pl a5dc815482

– chodzi po mediach i recenzuje działania ministrów. Na dłuższą metę dla rządu to będzie niszczące.

A przecież i bez tego gabinet Tuska jesienią będzie miał pod górkę. Jak mówiliśmy w „Niedyskrecjach parlamentarnych do słuchania", jeden z badaczy opinii publicznej wieszczy drastyczny spadek poparcia dla rządu we wrześniu, bo ludzie odczują boleśnie koniec tarczy energetycznej i inne podwyżki, a nie ma projektów, które dałyby obywatelom nadzieję, że co prawda na razie są lata chude, ale wkrótce nadejdą tłuste.

Niektórzy już wieszczą, że w obliczu spadających notowań rządu PSL może postawić na nowe otwarcie i zażąda stanowiska premiera pod groźbą opuszczenia koalicji. PSL już robiło takie manewry – w 1997 r., na kilka miesięcy przed wyborami i w 2003 r., po półtora roku wspólnych rządów z SLD. Zatem nie byłoby w tym nic nadzwyczajnego.

– Jesienią będzie kongres w PSL i nie wykluczyłbym, że delegaci zobowiążą Kosiniaka-Kamysza, by renegocjował umowę koalicyjną i zażądał dla siebie stanowisko szefa rządu – mówi polityk związany z Trzecią

eprasa.pl a5dc815482

Drogą. I dodaje, że dla ludowców to może być jedyny sposób na to, by nie wypaść z parlamentu po wyborach parlamentarnych w 2027 r., bo jednak stanowisko premiera działa na wyborców jak magnes.

Nie ma oczywiście pewności, że taki scenariusz zostanie zrealizowany. Kosiniak-Kamysz jest nadzwyczaj lojalny wobec Donalda Tuska, ale Rada Naczelna PSL bywa nieprzewidywalna. Ale i bez tego rząd czeka jesień pełna problemów. Łatwe rozwiązania raczej nie są możliwe.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl a5dc815482

Fot. Filip Naumienko/REPORTER/East News

POLITYCZNI PŁASKOZIEMCY

Warszawa, 18 czerwca 2025 r. – prezydent elekt Karol Nawrocki ściska rękę premiera Donalda Tuska na spotkaniu Rady Bezpieczeństwa Narodowego

eprasa.pl a5dc815482

– Są wśród nas politycy, których nazywam płaskoziemcami politycznymi, bo ich zdolności percepcji rzeczywistości są ograniczone. **MYŚLĘ O ROMANIE GIERTYCHU LUB CEZARYM TOMCZYKU**. *Oni próbują destabilizować sytuację w państwie, posługując się nieprawdą i manipulacją – mówi o protestach wyborczych poseł PiS Andrzej Śliwka, wiceminister aktywów państwowych w rządzie Mateusza Morawieckiego.*

Rozmawiała **Eliza Olczyk**

Czy jako członek sztabu Karola Nawrockiego martwi się pan protestami wyborczymi i tym, że tak ciężko wywalczone zwycięstwo może wymknąć się wam z rąk?

Każdy obywatel ma prawo złożyć protest wyborczy. Problem polega na tym, że są wśród nas politycy, których nazywam płaskoziemcami politycznymi, bo ich zdolności percepcji rzeczywistości są ograniczone. My-

eprasa.pl a5dc815482

ślę o Romanie Giertychu czy Cezarym Tomczyku. Oni próbują destabilizować sytuację w państwie, posługując się nieprawdą i manipulacją. W każdych wyborach dochodzi do incydentów tego typu, że jednemu kandydatowi są przypisane głosy drugiego kandydata, ale to nie jest powód do podważania werdyktu obywateli.

Dlaczego nie?

Bo takie sytuacje działają w obie strony. W jednej komisji Rafałowi Trzaskowskiemu zostały przypisane

Andrzej Śliwka

– prawnik, urzędnik państwowy i polityk, w latach 2020–2023 podsekretarz stanu w Ministerstwie Aktywów Państwowych, poseł PiS.

eprasa.pl a5dc815482

głosy Karola Nawrockiego, a w innej odwrotnie. Tyle że takich przypadków wykryto jak dotąd kilkanaście. Te omyłki nie zmieniają faktu, iż Karol Nawrocki wygrał wybory prezydenckie.

Na razie protesty wyborcze składają głównie zwolennicy Rafała Trzaskowskiego, a przecież wasz sztab miał swoich obserwatorów w komisjach. Czy oni nie zarejestrowali żadnych nieprawidłowości?

Ruch ochrony wyborów pod kierownictwem prof. Przemysława Czarnka pilnował, żeby wybory przebiegały w sposób transparentny i żeby do żadnych nieprawidłowości nie dochodziło. Według nas więcej nieprawidłowości było w czasie kampanii wyborczej niż w dniu głosowania.

Kampania Rafała Trzaskowskiego była nielegalnie finansowana przez instytucje państwa, spółki Skarbu Państwa, przez fundacje. Widzieliśmy to i zgłaszaliśmy te sprawy do Państwowej Komisji Wyborczej. Mam nadzieję, że Państwowa Komisja Wyborcza będzie składała stosowne zawiadomienia do prokuratury. Sami też składaliśmy zawiadomienia na niele-

eprasa.pl a5dc815482

galne i bezprawne działania ludzi związanych z Trzaskowskim.

Na czym miały polegać te nielegalne działania?

Przykładowo Fundacja Twój Głos Jest Ważny, która prowadziła kampanię agitującą za Rafałem Trzaskowskim, a atakującą Karola Nawrockiego i Sławomira Mentzena, otrzymywała finansowanie ze spółek Skarbu Państwa.

Trzaskowski mówił, że nic o tym nie wie. Poza tym to PiS wprowadziło przepis, że każdy może prowadzić kampanię na rzecz danego kandydata i nie można tego uznać za nielegalne finansowanie.

Czym innym jest mówienie, że na kogoś się zagłosuje i przekonywanie wyborców do głosowania na tego czy innego kandydata, a czym innym jest sytuacja, w której są kolportowane materiały promocyjne, wyborcze, nie oznaczone informacją, że zostały sfinansowane ze środków komitetu wyborczego kandydata. Jest różnica między agitacją wyborczą, którą może uprawiać każdy, a prowadzeniem kampanii wyborczej. W moim przekonaniu to jest kluczowe rozróżnienie.

eprasa.pl a5dc815482

Mieliśmy do czynienia z sytuacją, w której Fundacja Akcja Demokracja z niewiadomych źródeł pozyskała fundusze na kampanię, którą prowadziła na rzecz Rafała Trzaskowskiego. Wydała setki tysięcy złotych na spoty w sieci, które w pierwszej kolejności pojawiały się na profilach polityków Platformy Obywatelskiej, a dopiero później były wprowadzone do internetu. Fundacja wydała kilkaset tysięcy zł na spoty atakujące Karola Nawrockiego. Jeżeli to nie jest nielegalne finansowanie, to co nim jest?

Nawet Naukowa i Akademicka Sieć Komputerowa, czyli NASK, w swoich niejawnych raportach **WSKAZYWAŁA NA TE NIEPRAWIDŁOWOŚCI**. *Tyle że te raporty utajniono.*

Skąd pan wie?

Bo nam ich nie udostępniono, pomimo że razem z Przemysławem Czarnkiem byliśmy z kontrolą poselską w NASK. Ta sprawa musi być wyjaśniona. Nie może

eprasa.pl a5dc815482

być tak, że fundacja, która uzyskuje finansowanie z niewiadomego źródła, prowadzi kampanię na rzecz jednego kandydata, przeciwko drugiemu kandydatowi, a beneficjenci owej fundacji są wprost powiązani z jednym kandydatem, czyli z Rafałem Trzaskowskim. To było nielegalne finansowanie, również z zagranicy, kampanii Rafała Trzaskowskiego.

Czy trzeba ponownie przeliczyć wszystkie głosy, żeby wyborcy mieli pewność, że Karol Nawrocki jest prezydentem?

Karol Nawrocki jest prezydentem i nikt, kto stąpa twardo po ziemi, temu nie zaprzecza.

Postulat przeliczenia wszystkich głosów został złożony przez sztab wyborczy Rafała Trzaskowskiego. Oni chyba twardo stąpają po ziemi?

Cezary Tomczyk i Sławomir Nitras to są **PŁASKOZIEMCY POLITYCZNI**. *Destabilizują państwo polskie tylko dlatego, żeby wytłumaczyć się z gigantycznej porażki,*

eprasa.pl a5dc815482

którą podniósł Rafał Trzaskowski pomimo wsparcia całego aparatu państwa.

Wszyscy śmieją się z Tomczyka, który wyliczył, że gdyby w każdej komisji było siedem głosów policzonych na niekorzyść Trzaskowskiego, to po ponownym przeliczeniu kandydat KO wygrałby te wybory. To jest naprawdę niepoważne. Od wiceministra obrony narodowej oczekiwałbym powagi i dbałości o jakość państwa polskiego.

Oni po prostu muszą z godnością przyjąć tę porażkę. A wolą w sposób cyniczny i wyrachowany siać zamęt, kołysać łódką. Chcą podważyć mandat prezydenta Nawrockiego, ale to się nie uda, bo pan dr Karol Nawrocki wygrał te wybory, a klasa rządząca uznała ten werdykt, o czym świadczy obecność wicepremiera Władysława Kosiniaka-Kamysza i wicemarszałka Piotra Zgorzelskiego na wręczeniu Nawrockiemu zaświadczenia o wyborze przez PKW.

Tomasz Siemoniak, szef MSWiA, mówi, że trzeba by jeszcze raz przeliczyć głosy dla czystości procesu wyborczego.

eprasa.pl a5dc815482

To jest naprawdę kompromitujące, że szef MSWiA, koordynator służb specjalnych wpadł na taki pomysł, bo organizacja wyborów to jest po części jego odpowiedzialność. Być może chodzi o to, że PO musi wykonywać gesty pod adresem swoich radykalnych środowisk ze stajni Giertycha, np. Silnych Razem. Tylko to nie jest działanie propaństwowe.

Ministrowie powinni raczej z pokorą przyjąć wynik wyborców i się zastanowić, co zrobić, żeby odzyskać zaufanie obywateli. Bo te wybory to było referendum w sprawie rządów Donalda Tuska i czerwona kartka dla premiera.

Czerwona nie, bo nie został wyrzucony z boiska. Co najwyżej żółta, ostrzegawcza.

A powinna być czerwona. Po takim wyniku rząd powinien podać się do dymisji.

Jakim prezydentem będzie Karol Nawrocki? Niektórzy mówią, że będzie dla obecnej koalicji rządzącej gorszy niż Andrzej Duda, czyli mniej skłonny do współpracy.

eprasa.pl a5dc815482

Ja liczę przede wszystkim na to, że Karol Nawrocki będzie prezydentem niezależnym. Że będzie realizował agendę polityczną, do której się zobowiązał w kampanii wyborczej. Na pewno będzie prezydentem odważnym, bo odwaga towarzyszy mu przez całe życie. Zadeklarował wolę współpracy z każdą opcją polityczną, a także to, że zagoni rząd do roboty. Polacy oczekują bardzo aktywnej prezydentury i jestem przekonany, że ona taka będzie od pierwszego dnia, czyli od 6 sierpnia.

A czyją stronę na scenie politycznej będzie brał prezydent Nawrocki: PiS-u czy Konfederacji? Niektórzy mówią, że bardziej Konfederacji.

Przede wszystkim Polski. Prezydent Nawrocki był kandydatem niezależnym, obywatelskim, ale popieranym przez Prawo i Sprawiedliwość, zarówno w sposób finansowy, jak i personalny, ponieważ w sztabie Karola Nawrockiego byli politycy PiS. Ale cieszy nas także to, że dr Nawrocki w tej kampanii wyborczej zbudował sojusz elektoratów o wrażliwości konserwatywnej, prawicowej, narodowej, chrześcijańskiej, ludowej. Ten konsensus polityczny był szeroki.

eprasa.pl a5dc815482

W kampanii wyborczej widać było również życzliwe podejście do lewej strony. Możemy się różnić z Adrianem Zandbergiem, Polą Matysiak, ale uważamy, że warto rozmawiać z politykami, którzy podobnie pojmują kwestie związane chociażby z rozwojem infrastrukturalnym, rozwojem energetyki atomowej czy z kwestiami bezpieczeństwa, jak w przypadku koleżanek i kolegów z Konfederacji.

Myślę, że część koalicjantów Donalda Tuska zobaczy, iż premier polskiego rządu wypowiadający wojnę prezydentowi elektowi nie działa dla dobra Polski

Widzę, że marzenia o przyciągnięciu PSL-u na swoją stronę ciągle są u was żywe.

Część moich kolegów i koleżanek z PiS rzeczywiście uważa, że jeżeli **MIELIBYŚMY SZUKAĆ KOALICJANTA**, *to warto myśleć o Polskim Stronnictwie Ludowym.*

eprasa.pl a5dc815482

Osobiście zachowuję racjonalną ocenę – po 1989 r. PSL nigdy nie współpracował z partią o wrażliwości prawicowej, centroprawicowej. Zawsze współpracował z partiami lewicowymi, postkomunistycznymi czy też liberalnymi. Uważam, że to ich błąd. Poza tym wydaje mi się, że Władysław Kosiniak-Kamysz jest w jakiś sposób uzależniony emocjonalnie od Donalda Tuska. Widzieliśmy to chociażby w drugim rządzie Tuska, kiedy to lider PSL-u wziął na siebie operację podwyższenia wieku emerytalnego.

Był ministrem pracy i polityki społecznej. Kto miał to robić jak nie on? Zresztą PSL sporo zrobił, żeby złagodzić tamtą reformę.

Podnieśli kobietom na wsiach, rolniczkom, wiek emerytalny o 12 lat. A w tym rządzie Kosiniak-Kamysz jest szefem MON i wicepremierem, ale ma w resorcie nadministra Tomczyka, który realnie zarządza MON-em. Przy czym kiepsko, bo w ubiegłym roku 20 mld zł nie zostało wydatkowane na obronność. Programy zbrojeniowe leżą. Tarcza Wschód leży. Jest wola przeniesienia kompetencji Agencji Uzbrojenia do Komisji Europejskiej.

eprasa.pl a5dc815482

Kosiniak-Kamysz mógłby być premierem, gdyby zdecydował się na współpracę z PiS, ale wybrał rolę wykonawcy poleceń Donalda Tuska. Z drugiej strony u mnie, w województwie warmińsko-mazurskim, wielu wójtów, burmistrzów i starostów z PSL-u dzwoniło do mnie z prośbą o banery Karola Nawrockiego.

PSL-owcy brali od pana materiały promocyjne Nawrockiego?

Tak. Na początku przekazywałem im te banery, żeby sprawdzić, czy rzeczywiście zostaną powieszone. I były wieszane. W rezultacie w moim województwie również działacze PSL-u, radni PSL-u, włączyli się w jego kampanię. Nie będę zdradzał nazwisk, bo w ostatnich tygodniach kampanii Władysław Kosiniak-Kamysz jeździł po Polsce z Rafałem Trzaskowskim i przekonywał, że kandydat KO będzie dbał o polską wieś, chronił jej dziedzictwo, polską tradycję i będzie ostoją chrześcijaństwa.

A pan tak nie uważa?

Każdy, kto ma odrobinę oleju w głowie, wie, że Rafał Trzaskowski jest ostatnią osobą, która by mogła o to

eprasa.pl a5dc815482

zadbać. Zresztą w ubiegłym tygodniu prezydent Warszawy wrócił pod tęczową flagę, pod którą się dobrze czuje i ma do tego prawo. Widać, jaką grę uprawiał w tej kampanii wyborczej, przekonując, że jest kimś innym. Zatem PSL musi się uwolnić od uzależnienia od Tuska i Platformy Obywatelskiej.

Gdy rozmawiam w kuluarach Sejmu z politykami PSL-u, to słyszę, że oni zdają sobie sprawę z faktu, iż dalsze trwanie w rządzie Tuska będzie dla nich zabójcze. Konsekwencją tego trwania będzie wyprowadzenie sztandaru PSL-u.

A gdy pan słyszy, że Mateusz Morawiecki jest gotów pracować w rządzie premiera Krzysztofa Bosaka, to co pan myśli?

Chciałbym, żeby premierem polskiego rządu był przedstawiciel Prawa i Sprawiedliwości, ale **Z DUŻĄ SYMPATIĄ TEŻ PODCHODZĘ** *do kolegów i koleżanek z Konfederacji.*

eprasa.pl a5dc815482

Cieszę się, że to oni są trzecią siłą, a nie Trzecia Droga, która tak naprawdę prowadziła do gabinetu Donalda Tuska. Ale uważam, że mój obóz zrobił bardzo wiele dobrego dla Polski. Pokazaliśmy, że można skutecznie rządzić, podejmować realne działania mające na celu wzmacnianie naszego bezpieczeństwa militarnego i energetycznego. Jeżeli wyborcy dadzą nam mandat do samodzielnego rządzenia, to na pewno będzie nam łatwiej realizować program wyborczy. Jeżeli to będzie rządzenie wspólne z Konfederacją, to jestem przekonany, że się dogadamy, ponieważ oni, tak jak my, mają bardzo krytyczne zdanie co do polityki rządów Donalda Tuska.

Waszą politykę też krytykowali.

Tak się zdarzało. Na razie i tak nie ma co dzielić skóry na niedźwiedziu. Trzeba najpierw wygrać wybory.

Czy Zbigniew Ziobro powinien ponownie zostać ministrem sprawiedliwości w następnym rządzie?

To jest to dzielenie skóry na niedźwiedziu. Nie będę tego robić. Powtórzę, że najpierw trzeba wygrać wybory, przekonać Polaków, że Polska może się rozwijać,

eprasa.pl a5dc815482

że Polacy mogą czuć się w swoim kraju bezpiecznie, pewnie i dobrze. To jest najważniejsze zadanie na dziś i na następne dni. Właśnie po to w najbliższym czasie czeka nas poważna debata programowa i wtedy w naturalny sposób wyłonią się liderzy poszczególnych tematów. A panu ministrowi Ziobrze życzę przede wszystkim dużo zdrowia, bo walczy z chorobą onkologiczną.

Reformy ministra Ziobry były krytycznie oceniane, również przez część PiS-u. Nawet premier Mateusz Morawiecki mówił, że wielu rzeczy nie zrealizowano. Działania związane z Funduszem Sprawiedliwości są pod lupą prokuratury. Czy byłoby rozsądne, żeby ta ekipa wróciła do Ministerstwa Sprawiedliwości?

Bardzo wysoko oceniam zmiany prawa, które miały miejsce za czasów ministra Ziobry, jeżeli chodzi chociażby o prawo i procedurę karną czy cywilną. I mówię to jako radca prawny. Bardzo dobre zmiany w zakresie prawa rodzinnego, ochraniające rodzinę, a także przepisy chroniące przed lichwą. Rzeczywiście pandemia pokrzyżowała pewne procesy związane z przyspieszeniem spraw w sądach, bo przez dłuższy czas wokanda

eprasa.pl a5dc815482

była zamknięta. Wpłynęło to niestety na wydłużenie postępowań. Chociaż wprowadzenie całkowicie elektronicznych KRS i ksiąg wieczystych to jest wielki sukces resortu. Tak samo jak cała cyfryzacja i informatyzacja. Nawet minister Adam Bodnar to chwalił. Aż przecierałem uszy ze zdumienia, gdy to usłyszałem.

Czy prezes Jarosław Kaczyński będzie nowym przewodniczącym PiS-u po nadchodzącym kongresie partii?

Wierzę, że pan prezes Kaczyński będzie nadal prezesem Prawa i Sprawiedliwości. To jest polityk, który **WYKREOWAŁ TRZECH PREZYDENTÓW** *Rzeczypospolitej i współkreował czwartego.*

Wielokrotnie wygrywał wybory parlamentarne. Jest tym, który połączył obóz Zjednoczonej Prawicy. Dzięki niemu do PiS-u mogą dołączyć inne organizacje, inne stowarzyszenia.

Prezes Jarosław Kaczyński to lider silnej polskiej prawicy, to z nim prawica potrafi i może wygrywać.

eprasa.pl a5dc815482

Konfederaci już drżą, gdy to słyszą. Ruch Narodowy ma nienajlepsze doświadczenia ze współpracy z PiS-em.

Po pierwsze, Ruch Narodowy się zmienił. Po drugie, przenoszenie relacji z lat 2005-2007 do obecnej rzeczywistości jest niemiarodajne. Krzysztof Bosak był wtedy adeptem polityki, a dziś już jest politykiem pierwszoligowym. W Konfederacji w ostatniej kampanii wyborczej widzieliśmy wielu polityków, którzy odpowiedzialnie i odważnie mówili o stanie państwa. Bardzo odpowiedzialnie zachowali się między pierwszą a drugą turą wyborów prezydenckich, za co im serdecznie dziękuję. Krzysztof Bosak, Grzegorz Płaczek, Przemek Wipler, jasno zadeklarowali, że zagłosują na Karola Nawrockiego, bo wiedzieli, że w tych wyborach stawką jest Polska.

Myślę tylko, że jeżeli chcą osiągnąć sukces, to muszą z ramienia zrzucić tego diabełka Romana Giertycha.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl a5dc815482

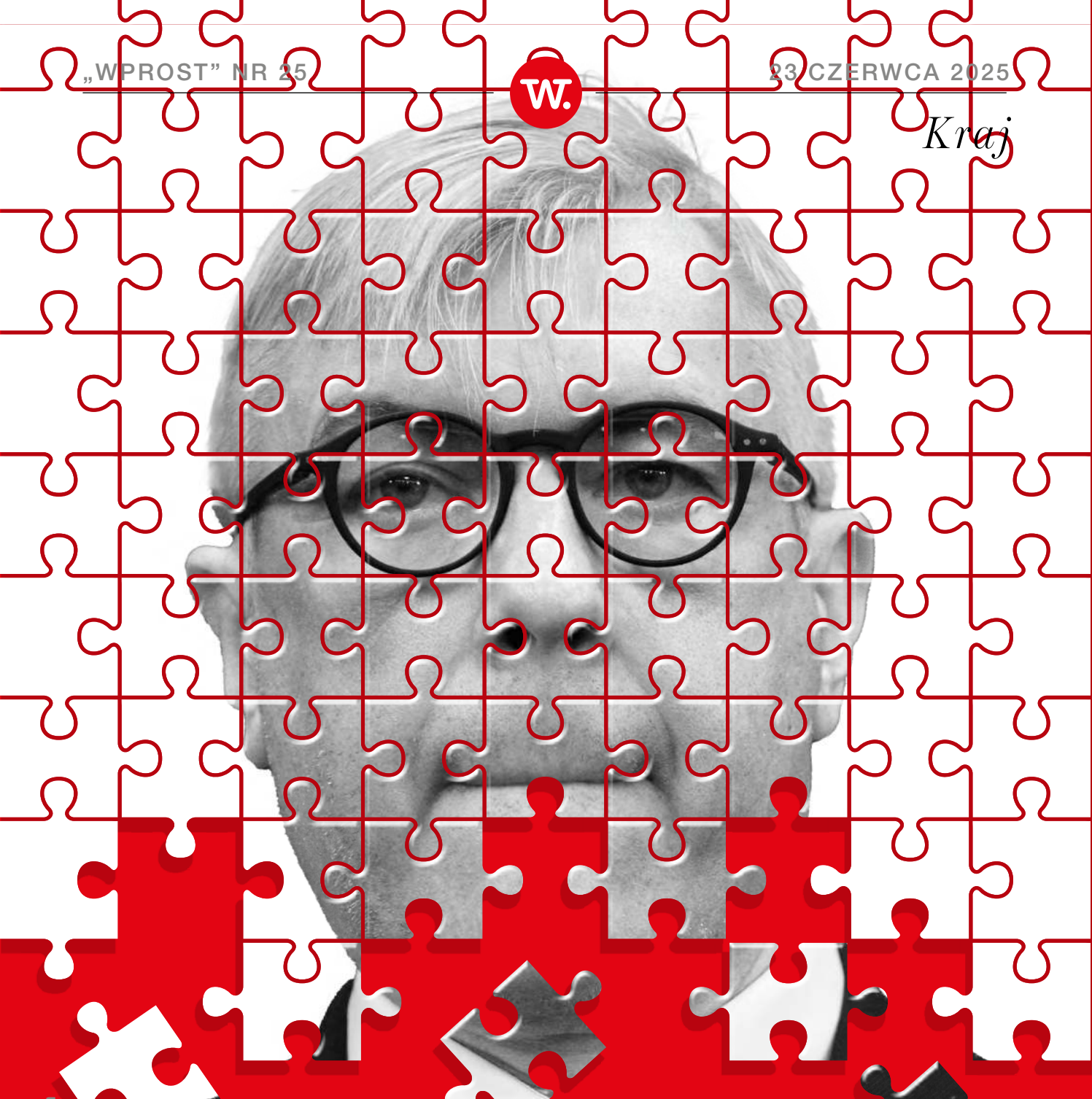

Fot. Adam Chelstowski / Forum

REKONSTRUKCJA Z OPCJĄ ATOMOWĄ

eprasa.pl a5dc815482

Im bliżej rekonstrukcji rządu, tym więcej pytań i spekulacji. Prof. Rafał Chwedoruk prognozuje, kto może pożegnać się ze stanowiskiem, a także **CZY DONALD TUSK ODWAŻY SIĘ AWANSOWAĆ ROMANA GIERTYCHA**. *Politolog mówi też o alternatywie, przed którą stoi premier w kontekście własnej przyszłości. – Jeżeli notowania w sondażach będą tkwiły w tym miejscu, w którym są dzisiaj, to Donaldowi Tuskowi pozostanie coś, co w swoim środowisku wywalczył sobie Jarosław Kaczyński – wskazuje ekspert.*

Tekst: **Magdalena Frindt**

Wniosek o wotum zaufania i zapowiedź rekonstrukcji rządu – to dwa akcenty, na które priorytetowo postawił Donald Tusk po wygranej Karola Nawrockiego w wyborach prezydenckich. Pierwszy z punktów już został zreali-

eprasa.pl a5dc815482

zowany, a przeprowadzenie drugiego zostało zaplanowane na lipiec.

I chociaż premier nie ujawnił żadnych szczegółów dotyczących nadchodzących zmian, to dał konkretną podpowiedź. Zaznaczył, że w ramach rekonstrukcji rządu w grę wchodzą nie tylko roszady personalne w ministerstwach, ale także przeorganizowanie struktury gabinetu.

W kogo uderzy rekonstrukcja

Ruszyła więc lawina spekulacji, kto może pożegnać się ze stanowiskiem. Prof. Rafał Chwedoruk podzielił się swoimi typami.

– Wybory prezydenckie w Polsce przyniosły konkretne efekty polityczne. Ich wynik sprawił, że Platforma Obywatelska osłabła, Lewica plasuje się mniej więcej na tej samej pozycji, a największym przegranym jest Trzecia Droga. I to reakcje powyborcze polityków Polskiego Stronnictwa Ludowego oraz Polski 2050 były najbardziej alarmistyczne. To właśnie w tym środowisku powinniśmy szukać pierwszych politycznych ofiar

eprasa.pl a5dc815482

zmian – mówi dla „Wprost” politolog z Uniwersytetu Warszawskiego.

Ekspert przewiduje, że **POLICZONY JEST CZAS** *minister klimatu i środowiska, a także – choć może z odroczoną egzekucją – ministra rozwoju i technologii.*

Zdaniem naszego rozmówcy pewny swojego stanowiska nie może być też minister rolnictwa i rozwoju wsi.

– Jedną z osób, które pożegnają się ze stanowiskiem jako pierwsze, będzie najpewniej Paulina Hennig-Kloska. Przy tej albo kolejnej rekonstrukcji, do której może dojść za kilka miesięcy, należy się spodziewać też odwołania Krzysztofa Paszyka, bo temat dotyczący polityki mieszkaniowej jest niezwykle ważny, a struktura głosowania wśród najmłodszych wyborców, najbardziej zainteresowanych właśnie tym tematem, była wyjątkowo niekorzystna dla Rafała Trzaskowskiego – wskazuje prof. Rafał Chwedoruk.

eprasa.pl a5dc815482

– Z kolei los Czesława Siekierskiego będzie w olbrzymim stopniu zależał od tego, co zadzieje się w sprawie Mercosuru. W Polsce jest to temat trochę zapomniany, ale z pewnością będzie miał znaczenie dla politycznej postawy polskiej wsi – analizuje nasz rozmówca.

Dymisje i nagrody pocieszenia

Ale środowisko Trzeciej Drogi nie będzie jedynym, które mogą dotknąć zmiany.

– W kontekście Lewicy zakładam, że dyskutowany będzie status formalno-prawny Katarzyny Kotuli w rekonstruowanym rządzie. Okazało się, że tzw. culture wars nie są już tak ważne dla społeczeństwa i kandydaci koalicji rządzącej w wyborach utracili poparcie wśród młodej generacji, najsilniej uwrażliwionej na tego typu problematykę – wskazuje prof. Chwedoruk.

Ewentualna utrata stanowiska przez Kotulę może wpisywać się w szeroki zamysł dotyczący reorganizacji struktury rządu. Jak nieoficjalnie ustalił „Newsweek", ministrowie bez teki mają wejść do resortów, zyskując stanowiska wiceministrów. Gdyby taki sce-

eprasa.pl a5dc815482

nariusz się ziścił, ministra ds. równości Katarzyna Kotula, ministra ds. polityki senioralnej Marzena Okła-Drewnowicz oraz ministra ds. społeczeństwa obywatelskiego Adriana Porowska miałyby zasilić Ministerstwo Rodziny, a minister ds. UE Adam Szłapka – Ministerstwo Spraw Zagranicznych.

To jednak wciąż nie koniec przeobrażeń, bo rekonstrukcja rządu ma rzekomo przebiegać w myśl zasady „zmniejszania przez łączenie", czyli redukowania liczby resortów poprzez tworzenie z nich większych bytów, które będą miały szersze kompetencje.

„Newsweek" poinformował, że w nowym rządzie

może pojawić się m.in. **WICEPREMIER DS. GOSPODARKI**, *którym najprawdopodobniej zostanie obecny minister finansów.*

Andrzej Domański miałby stanąć na czele superresortu, w skład którego wchodziłyby Ministerstwa Finansów, Funduszy Regionalnych i Aktywów Państwo-

eprasa.pl a5dc815482

wych, a także – być może – resorty środowiska i przemysłu. Ale to tylko jeden ze scenariuszy, bo spekuluje się również o możliwości połączenia Ministerstwa Nauki, Edukacji i Sportu oraz Przemysłu, Rozwoju i Infrastruktury.

Giertych za Bodnara?

Na nieoficjalnej giełdzie nazwisk w kontekście rekonstrukcji rządu przewija się też minister sprawiedliwości Adam Bodnar. Głównym zarzutem do jego pracy ma być niska efektywność w rozliczaniu PiS.

– Ewentualne odsunięcie Adama Bodnara narażałoby partię Donalda Tuska na skomplikowanie relacji z istotnymi segmentami opinii publicznej – tymi, które były najwyraźniej w kontrze do PiS-u w kwestiach praworządności – komentuje prof. Rafał Chwedoruk.

– Stanowiłoby to także pewną formę przyznania się do tego, że idea rozliczeń z poprzednią władzą podlega erozji. A idąc krok dalej, i gdyby Donald Tusk zdecydował się na zastąpienie Adama Bodnara Romanem Giertychem, byłby to niemal symboliczny ruch, bo polityk

eprasa.pl a5dc815482

o mocno lewicowo-liberalnym backgroundzie straciłby funkcję na rzecz polityka, który wywodzi się z tradycji endeckiej. Nie wiem, czy Donald Tusk jest jeszcze na tyle politycznie silny, aby przeforsować taką zmianę – ocenia nasz rozmówca.

Leszczyna może odetchnąć?

Pojawiają się także pytania o przyszłość Izabeli Leszczyny.

> *Prof. Chwedoruk stoi na stanowisku, że* **MINISTER ZDROWIA PRZETRWA RE-KONSTRUKCJĘ**, *ale jednocześnie zwraca uwagę na to, że Leszczyna nadzoruje resort, wokół którego zawsze narastają napięcia.*

– W przypadku Izabeli Leszczyny paradoks polega na tym, że różne niepokojące sygnały, które dochodzą z sektora służby zdrowia, póki co nie zdobyły makrospołecznego wydźwięku. Dotyczą też bardziej kwestii

eprasa.pl a5dc815482

finansowania, co wiąże się z budżetem, a przez to ministrem Domańskim, niż z samą Izabelą Leszczyną. Myślę, że jej los będzie ważył się do ostatniej chwili, ale mimo wszystko byłbym zaskoczony tak szybką dymisją w Ministerstwie Zdrowia w sytuacji, w której szefowa resortu nie została jeszcze w sposób zmasowany zaatakowana przez żadną z wpływowych grup lobbystycznych – komentuje nasz rozmówca.

– Trzeba też pamiętać, że w zasadzie od 1989 r. każdy minister zdrowia znajdował się w ogniu krytyki ze strony różnych grup nacisku, które były związane z szeroko pojętym rynkiem usług medycznych. Sądzę, że Donald Tusk chciałby uniknąć tej dymisji, bo uderzałaby ona w serce PO, a przez to w niego samego. Dlatego też tylko pod naciskiem nowych okoliczności Leszczyna mogłaby zostać pozbawiona stanowiska – twierdzi ekspert.

Tusk „kupił sobie czas"

W związku z tematem dotyczącym rekonstrukcji rządu jak bumerang wracają również pytania dotyczące sa-

eprasa.pl a5dc815482

mego premiera. W sondażu SW Research dla „Wprost” zapytaliśmy Polaków, czy Donald Tusk powinien zostać na stanowisku szefa polskiego rządu.

38,8 proc. respondentów uważa, że premier sprawdza się w swojej roli, a **43,4 PROC. JEST PRZECIWNEGO ZDANIA**.

17,8 proc. badanych nie umie jednoznacznie odpowiedzieć na tak postawione pytanie.

– Gdy Donald Tusk wracał do polskiej polityki, pozwoliłem sobie na twierdzenie, że podejmuje gigantyczne ryzyko, przyjmując rolę bezpośredniego przywódcy, a nie np. szarej eminencji albo kogoś, kto ponad podziałami spajałby różne partie. W efekcie wszystko, co dzisiaj robią rządzący, kojarzy się z Donaldem Tuskiem, a to, jakie to przynosi efekty, pokazała druga tura wyborów prezydenckich – analizuje prof. Rafał Chwedoruk.

– Donald Tusk nigdy nie będzie miał na trwałe liczniejszego elektoratu pozytywnego niż negatywnego.

eprasa.pl a5dc815482

A to, że premier zawnioskował o udzielenie jego rządowi wotum zaufania, a także zapowiedział rekonstrukcję gabinetu, to nic innego jak kupienie sobie politycznego czasu – ocenia politolog.

Tusk śladami Kaczyńskiego

Ekspert wskazał także horyzont czasowy, kiedy na polskiej scenie politycznej może dojść do poważnych przetasowań. – Wszystko rozstrzygnie się w przyszłym roku kalendarzowym – mówi prof. Rafał Chwedoruk.

– Donald Tusk stoi przed alternatywą. Albo uda mu się do tego czasu osłabić drugą stronę politycznej barykady i nowego prezydenta, który obejmie urząd w najbardziej skomplikowanej politycznie pozycji ze wszystkich prezydentów po 1989 r., a także zmniejszyć pozycję któregoś z podmiotów, które w przyszłości mogłyby stworzyć nową koalicję z PiS-em – wtedy zakładam, że pozostanie w swojej dotychczasowej roli – kontynuuje nasz rozmówca.

– Jeżeli jednak notowania w sondażach będą tkwiły w tym miejscu, w którym są dzisiaj, to Donaldowi Tu-

eprasa.pl a5dc815482

skowi pozostanie coś, co w swoim środowisku wywalczył sobie Jarosław Kaczyński. Chodzi o kontrolowanie procesu zmiany – zarówno w rozumieniu sukcesji w PO, jak również sukcesji w kontekście wyboru nowego premiera lub premierki. Wszystko po to, aby obecna koalicja rządząca mogła szerzej docierać do ludzi w młodym i średnim wieku. W ostatecznej instancji to właśnie poziom poparcia sondażowego dla PO i partii koalicyjnych zdecyduje, czy Donald Tusk będzie musiał usunąć się w cień, aby jego formacja utrzymała się przy władzy – konkluduje ekspert.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl a5dc815482

Fot. Paweł Marcinkowski/EPA/REPORTER/East News

NIE MA PRZESTRZENI DO KOALICJI Z PIS

– Dziwi mnie, że dziennikarzy interesują takie pierdoły, jak ta, czy **KOSINIAK-KAMYSZ ROZSTAŁ SIĘ Z HOŁOWNIĄ POCAŁUNKIEM** *czy pomachaniem rączką – komentuje marszałek senior Marek Sawicki z PSL.*

Rozmawiała **Agnieszka Niesłuchowska**

To już koniec projektu Trzecia Droga. Jest ulga?

A czy to był jakiś ciężar? Teraz najważniejsza jest rekonstrukcja rządu i ułożenie relacji z prezydentem-elektem. Dziwi mnie, że dziennikarzy interesują pierdoły, czy Kosiniak-Kamysz rozstał się z Hołownią pocałunkiem czy pomachaniem rączką.

Jeśli kończy się współpraca, to z jakiegoś powodu. Trudno zatem uniknąć w tej sytuacji pytań.

eprasa.pl a5dc815482

Dzięki tej współpracy, jaką zawarliśmy dwa lata temu, osiągnęliśmy cel – PiS nie rządzi przez trzecią kadencję. Szliśmy razem przez cztery kolejne wybory i umowa dobiegła końca. Co teraz, jeszcze nie wiemy.

Na pewno będzie współpraca w parlamencie w sprawach, w których się zgadzamy.

Marek Sawicki

– polityk i inżynier rolnik, od 1993 r. poseł na Sejm z ramienia PSL, aktualnie marszałek senior, w latach 2007–2012 i 2014–2015 był ministrem rolnictwa i rozwoju wsi.

eprasa.pl a5dc815482

W wielu kwestiach bardzo się różnicie, co utrudnia współpracę.

Jeśli chodzi o kwestie światopoglądowe i gospodarcze, **POLSCE 2050 JEST BLIŻEJ DO KONCEPCJI SOCJALIZMU** *i lewicy, nam jest po drodze z konserwatystami.*

Wiele nas dzieli, tu nie ma złudzeń, ale musimy się zastanowić, na ile będziemy się dalej wspierać.

Nie obawia się pan, że oficjalne zakończenie współpracy z Szymonem Hołownią może wpłynąć na postrzeganie całej koalicji 15 października? Pęknięć jest coraz więcej.

Jaki trudny czas? Premier uzyskał wotum zaufania w Sejmie, dokonuje rekonstrukcji rządu, jest nowe otwarcie. Wybory prezydenckie nie zmieniły układu sił w Sejmie. W konstytucji mamy zapis o obowiązku współdziałania organów państwa dla dobra Polski i obywateli, więc zadaniem rządu, który ma więcej kompe-

eprasa.pl a5dc815482

tencji niż prezydent, jest przygotowanie na dwa i pół roku takiego projektu programowego, który uwzględnia oczekiwania obu stron.

Łatwo powiedzieć. W praktyce układanie się raczej będzie trudne.

Rząd powinien przygotować plan i przez ten czas powstrzymać się od konfliktów w realizacji umowy koalicyjnej. Ale trzeba się też dogadać z Nawrockim. Jeśli Tusk nie ma odwagi do niego pójść, niech wyśle wicepremiera Kosiniaka-Kamysza. Są wspólne sprawy, Polska musi się rozwijać, ma szansę stać się trzecią co do wielkości gospodarką europejską i nie możemy tracić czasu na muchy w nosie.

Od wyborów ostro punktuje pan premiera. Myśli pan, że Donald Tusk czerpie z tej krytyki?

Nie wiem, zapowiada, że potrzebuje półtora miesiąca na rekonstrukcję. Tempo imponujące. To się powinno wydarzyć w pierwszym tygodniu po wyborach prezydenckich. Skoro nie wie, jak się za to zabrać, niech powierzy tę misję innemu politykowi. Ktoś musi wresz-

eprasa.pl a5dc815482

cie pójść z dobrą ofertą programową do Karola Nawrockiego. Parę spraw jest do rozwiązania.

Jakich?

To nie tylko kwestia obronności, ale gruntownej **REFORMY SŁUŻBY ZDROWIA I EDUKACJI**, *bo dotychczasowe projekty Nowackiej okazały się klapą.*

To też kwestia deregulacji, która leżała gotowa od września a ministrowie Domański i Dziemianowicz-Bąk to zablokowali.

I wy blokujecie. Przykład z brzegu - nie zgadzacie się na szybkie rozwody przed notariuszem. Dlaczego?

Zrobiła się awantura, że Kosiniak-Kamysz torpeduje szybkie rozwody, a problemem deregulacji nikt się wcześniej nie interesował, dla polityków ważniejsze były sprawy światopoglądowe, puste gadanie i socjalistyczne rozdawnictwo kasy, której nie ma.

Wróćmy do pytania.

eprasa.pl a5dc815482

Dziwię się, że ktoś Kosiniakowi podłożył w ministerstwie opinię, która podważa rozwody przed notariuszem. Paru specjalistów od konstytucji odczytało trwałość małżeństwa jako rzecz niepodważalną, a mnie to rybka. Jeśli ludzie nie mają zobowiązań materialnych ani wobec dzieci, niech sobie idą do notariusza.

Jak widać, nie każdy w PSL jest tak postępowy.

W sprawie aborcji czy związków partnerskich nie zmieniam zdania, ale rozwody to co innego. Utrzymywanie związków na siłę prowadzi często do tragedii. Nie da się kogoś do siebie przywiązać. Więc po co?

Będzie pan przekonywał swoje środowisko polityczne do zmiany opinii?

Ludowcy nie będą się przy tym upierać. Problem jest gdzie indziej, sądy są zawalone sprawami, a pan Bodnar nie widzi problemu. Przez półtora roku nie zrobił kroku w zakresie naprawy wymiaru sprawiedliwości. Mamy 3,5 tys. tzw. neosiędziów i coraz dłuższe kolejki w sądach, bo Bodnar się upiera, że trzeba wszystkich pisowskich sędziów zdelegalizować. Jeśli tak, to kto będzie pracował w sądach? Zmiany w ogóle nie idą. Miało

eprasa.pl a5dc815482

być rozliczanie, a aktów oskarżenia wobec przestępców gospodarczych poprzedniej ekipy wciąż nie ma.

Czyli minister do zmiany?

Po to zmienialiśmy władzę, by skruszyć zabetonowane instytucje. Ale to nie mój problem. Premier powinien się tym zająć.

Podobnie mówi minister Pełczyńska-Nałęcz z Polski 2050, że „rząd musi ludziom powiedzieć, jaki jest plan, bo go nie ma".

Skoro po przegranych wyborach nadal nic się nie dzieje, trzeba zażądać od premiera – i od siebie także – realizacji umowy koalicyjnej. Premier musi ruszyć z kopyta, ale jakoś trzaskania kopyt nie słychać.

Żałuje pan w takim razie, że głosował za wotum zaufania dla rządu?

To jest rząd koalicyjny, więc niczego nie żałuję, premier złożył obietnicę publicznie, że rząd ruszy. Nie ma co się obrażać na wynik wyborów, ale wyciągać wnioski.

Andrzej Olechowski mówi, że jak przez 2,5 roku nic się nie zmieni, ugrzęźniemy w mule. Zgadza się pan?

eprasa.pl a5dc815482

Doskonale zna Tuska, więc wie, co mówi. Jeśli do września nie nastąpi zmiana premiera i nie będzie poważnej rekonstrukcji, będziemy w głębokiej dziurze.

Dostajecie propozycje od PiS w sprawie ewentualnej współpracy w przyszłości?

Nieustannie, mój telefon się grzeje, wszyscy czekają, aż Sawicki zmieni nazwisko na Kuźmiuk lub Wojciechowski.

A na serio?

Nie ma dziś przestrzeni do koalicji z PiS, nasz rząd trzeba **ZAGONIĆ DO ROBOTY LUB WYMIENIĆ**, *bo ludzie oczekują sprawczości.*

Kiedy wymienić?

W ciągu najbliższych dwóch tygodni, nie czekać do kolejnych wyborów. Jeśli nie da się nic zmienić, najlepiej od razu się poddajmy, oddajmy władzę PiS i Konfederacji. A więc, panie premierze, nie jedzie pan na wakacje, tylko konkrety. Zamiast 26 ministrów – wy-

eprasa.pl a5dc815482

starczy 16. A potem dalsze kierunki i rozliczanie ministrów. Jeśli któryś się nie wywiązuje z obowiązków – out i przychodzi następny.

Kto byłby lepszym premierem od Tuska? Jakieś nazwisko przychodzi panu do głowy?

Wszyscy uważają, że nie ma ludzi niezastąpionych.

> *Od lat Kaczyński i Tusk* **ŻYWIĄ SIĘ SOBĄ** *i na tym traci cała Polska. Czas najwyższy, by środowiska obu stron się obudziły*

i zastanowiły, czy prowadzi to nasz kraj do rozwoju.

Polacy najlepiej oceniają w rządzie Sikorskiego i Kosiniaka-Kamysza. To może któryś z nich mógłby pokierować rządem?

Od dawna mówię, że Kosiniak-Kamysz byłby lepszym premierem niż Tusk, ale wiem, że nie jesteśmy silnym partnerem koalicyjnym. Z drugiej strony każdy z nas ma tzw. złotą akcję w rządzie, więc niech PO da innego kandydata na premiera, który trochę wstrząśnie całością.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl a5dc815482

Kraj

RZECZNIK TO POMYSŁ ARCHAICZNY

eprasa.pl a5dc815482

*– **W CYWILIZOWANYCH KRAJACH ODCHODZI SIĘ OD FUNKCJI RZECZNIKA RZĄDU** na rzecz bezpośredniego kontaktu. Dziwię się, że rozwiązanie problemów komunikacyjnych upatruje się w metodach stosowanych za króla Ćwieczka. Premier brytyjskiego rządu czy prezydent USA komunikuje się w istotnych sprawach w sposób bezpośredni – mówi Julia Pitera, była posłanka PO.*

Rozmawiała **Agnieszka Niesłuchowska**

Sejm dał wotum zaufania rządowi Donalda Tuska, jednak Przemysław Czarnek mówi, że to „ostatnie podrygi ostrygi". Pani też ma obawy, że rząd się nie utrzyma?

Wybór prezydenta ze środowiska PiS będzie motywował rząd do skutecznej pracy. Jeśli takiej nie będzie, wybory za dwa lata źle się skończą dla koalicji rządzącej.

eprasa.pl a5dc815482

Premier mówi, że nie zna słowa „kapitulacja". Co to oznacza?

To zapowiedź zastrzyku energii. Do tej pory wszyscy zakładali, że Karol Nawrocki przegra, dominowało poczucie, że era prezydenta z tamtej strony się skończy. Ja nie byłam tego taka pewna, natomiast Donald Tusk zapowiedział wdrożenie nowego planu. Znając go – wierzę, że tak będzie.

Julia Pitera

– polityk, działaczka samorządowa i filolog polska, posłanka na Sejm w latach 2005–2014, europosłanka (2014-2019) . Od 2007 do 2011 r. była sekretarzem stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów i pełnomocnikiem ds. opracowania programu zapobiegania nieprawidłowościom w instytucjach publicznych.

Fot. European Parliament

eprasa.pl a5dc815482

Karol Nawrocki twierdzi, że może pomóc rządowi w realizacji konkretów i podpisze ustawę wprowadzającą kwotę wolną od podatku na poziomie 60 tys. zł rocznie. Dodał, że jeśli Sejm w najbliższym czasie nie złoży takiej ustawy, zrobi to sam, korzystając z inicjatywy ustawodawczej. Jak pani odczytuje tę propozycję?

Przez 10 lat w ten sposób **POHUKIWAŁ ANDRZEJ DUDA**. *Też zapowiadał, że skoro rząd czegoś nie może, on to załatwi. Więc proszę bardzo, czekamy.*

Polityka weryfikuje się w praktyce.

Celem prezydenta elekta jest „zburzenie murów nienawiści pomiędzy Polakami" i odnowienie debaty publicznej. Są na to szanse?

Chcę wierzyć, że jeśli ktoś w kółko powtarza, jak wielkim jest patriotą i jak mocno Polskę kocha, będzie dla niej pracował od świtu do nocy. Przysłuży się rodakom, jeśli będzie myślał konstruktywnie, a nie w kategoriach walki plemiennej.

eprasa.pl a5dc815482

Czy rządowi potrzebny jest rzecznik? Współtwórca PO Andrzej Olechowski ma wątpliwości, czy jest co nagłaśniać, skoro wielu konkretów nie udało się przez półtora roku zrealizować. Zgadza się pani z tym spostrzeżeniem?

Słyszę nutę rozgoryczenia w tonie Andrzeja Olechowskiego. Natomiast zmian jest dużo. Chodzi o to, by wszystkie sukcesywnie wprowadzać w czyn, choć Andrzej Duda z góry zapowiadał, że nie będzie niektórych projektów ustaw podpisywał, będzie kierował je do Trybunału Konstytucyjnego albo odrzucał. Dlatego rząd skupił się na wprowadzaniu rozwiązań bez zmian ustawowych – tylko w postaci rozporządzeń, nie wymagających podpisu prezydenta.

Wróćmy do rzecznika rządu. Kto nim będzie?

Ze zdumieniem słucham apeli o powołanie rzecznika rządu, ponieważ już w latach 90. podczas stypendiów, w których uczestniczyłam, mówiono, że w cywilizowanych krajach odchodzi się od funkcji rzecznika na rzecz bezpośredniego kontaktu.

eprasa.pl a5dc815482

Dziwię się, że rozwiązania problemów komunikacyjnych upatruje się w metodach stosowanych za króla Ćwieczka. Brytyjski premier czy prezydent USA komunikuje się w istotnych sprawach w sposób bezpośredni.

W Polsce jest inaczej.

Źle mi się to kojarzy, to za komuny komunikacja opierała się na rzeczniku Jerzym Urbanie.

Skąd zatem taka zmiana u Donalda Tuska?

Mówił, że coraz więcej polityków koalicji go do tego namawiało. Też z niektórymi rozmawiałam i tłumaczyłam im, że wracamy do czegoś, co we współczesnym świecie przestaje mieć sens.

Trzeba wymyślić **INNE KANAŁY KOMUNIKACJI**, *czerpiąc z mediów elektronicznych, bo one lepiej docierają do grup, które nie oglądają konferencji prasowych.*

Trzeba byłoby zastępu specjalistów od mediów społecznościowych?

eprasa.pl a5dc815482

Nie wiem, ale jak człowiek nie ma pomysłu, trzeba czerpać z innych doświadczeń w tym obszarze i zbudować zaplecze komunikacyjne, które będzie przygotowywało komunikaty, które w różnych formach będą się ukazywały we wszystkich mediach społecznościowych.

Oprócz tego ważny jest bezpośredni kontakt premiera z obywatelami, choćby za pośrednictwem dziennikarzy.

Jednak w mediach społecznościowych pojawia się wiele opinii, że np. Piotr Müller był bardzo sprawnym rzecznikiem rządu.

Putin też ma bardzo aktywną rzeczniczkę. Powtarzam, rzecznik rządu jest archaicznym rozwiązaniem, którego w naprawdę demokratycznym świecie nie ma. Skoro politycy zabiegają o poparcie ludzi – są im winni bezpośredni kontakt. Byłabym więc ostrożna w powielaniu tego – moim zdaniem – przestarzałego modelu, bo jak rzecznik się potknie, zaraz pojawią się głosy, że trzeba było lepszego rzecznika znaleźć i zacznie się „odkręcanie” wpadki.

eprasa.pl a5dc815482

Jednak premier zapowiada, że będzie to zawodnik wagi ciężkiej. Ma pani jakiś typ?

Nie chcę bawić się w nazwiska. Bardziej wierzę oficjalnym komunikatom rządu oraz politykowi, który jest za coś odpowiedzialny i sam to obwieszcza.

Mówiła pani o rozgoryczeniu Olechowskiego, ale pani też wyrażała publicznie swoje niezadowolenie w czasie kampanii.

Od dawna krytycznie podchodziłam do **ZAPLECZA RAFAŁA TRZASKOWSKIEGO**, *widząc rozmaite błędy, które popełniono nim ogłoszono wynik wyborów.*

Obawiałam się, że może być pewien problem.

Co najbardziej panią kłuło w oczy?

Robienie kampanii to połączenie bardzo dobrej znajomości cech i możliwości kandydata z odpowiednimi metodami komunikacji. W kampanii Trzaskowskiego nie wykorzystywano jego naturalnych cech, tylko podejmowano próby zmiany jego wizerunku w zależno-

eprasa.pl a5dc815482

ści od dominującego akurat, zdaniem sztabu, trendu. Kandydat musi być wiarygodny, to jest klucz do serc i umysłów.

Kiedyś, gdy panią pytałam o to, czy Rafał Trzaskowski po przegranej z Andrzejem Dudą ma szanse wygrać kolejne wybory prezydenckie, mówiła pani, że wiele zależy od tego, kogo wystawi PiS. Okazało się, że Nawrocki był lepszy. Czy to oznacza, że trzeba było wytypować mocniejszego kandydata?

W prawyborach PO głosowałam na Radosława Sikorskiego. Uważałam, że to jego czas, ale stało się, jak się stało. Należało postawić na naturalną osobowość kandydata i tak ją sprzedać, by była atrakcyjna, by ludzie wierzyli, że to, o czym mówi to są jego poglądy. Tak jak powiedziałam wcześniej – wiarygodność jest najważniejsza.

Czy czuć fałsz również w zachowaniu rządowych koalicjantów, którzy mocno punktowali Rafała Trzaskowskiego w kampanii?

eprasa.pl a5dc815482

Może znajdzie się ktoś, kto wyda **KSIĘGĘ GORZKICH ŻALI KOALICJI**. *A tak na serio, pretensje jakoś nie wybrzmiały w czasie głosowania za wotum zaufania.*

Zdają sobie sprawę, że gdyby zagłosowali przeciw, spotkałby ich ostracyzm ze strony własnego środowiska. Czym innym są uwagi w kampanii, czym innym odpowiedzialna decyzja za przyszłość Polski.

Co by im pani radziła? Żeby zabrali się do pracy?

Nie twierdzę, że nie pracują, oglądam różne działania polityków z partii koalicyjnych i niektóre są dość sprawne.

Co nie zmienia faktu, że szykuje się odchudzenie gabinetu. Dlaczego dopiero teraz?

Sądzę, że Donald Tusk nie chciał zabierać się za cięcia przed wyborami prezydenckimi, bo odwróciłby uwagę wyborów od istoty sprawy. Zaczęłyby się koalicyjne utarczki, a to by ludzi bulwersowało. Po drugie,

eprasa.pl a5dc815482

półtora roku rządów było niezbędne, by ocenić pracę poszczególnych ministrów.

Teraz jest lepszy czas na zwolnienia?

Idą wakacje, ludzie pojadą na urlop, to dobry moment na porządki.

Da się jeszcze odmienić oblicze rządu, przekonać Polaków, że to sprawna maszyna?

Zobaczymy.

A jak nie, to pani się wypisze z PO?

Jeśli czegoś nie będę popierała, przemyślę to. Na razie płacę składki jako przelew stały, sekunduję. Wychodzę z założenia, że każdy, kto planuje życie w Polsce i zależy mu na tym, by kraj się rozwijał, chce, by to szło jak najlepiej, więc czasem się wściekam, złoszczę, ale mam nadzieję, że będzie ok.

Polacy dali wam sygnał ostrzegawczy. To ostatnia szansa.

W życiu tak bywa, że coś się omsknie i jak człowiek patrzy na to z perspektywy czasu, to stwierdza, że nawet wydawałoby się dramatyczne porażki mają historyczny sens. Gdy Donald Tusk przegrał z Lechem Ka-

eprasa.pl a5dc815482

czyńskim w 2005 r., całe lata Bogu dziękowałam, że przegrał, bo gdzie dziś byłaby Platforma? Tamte wybory były nauczką, że nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło.

No dobrze, ale jak zapanować nad lenistwem i brakiem sprawczości? Tusk stracił impet, gdy przed laty wyjechał do Brukseli?

Donald Tusk ma dziś inne doświadczenia, więc inaczej się zachowuje. **TROCHĘ INNY JEST TEŻ SEJM**. *Trudno powiedzieć: lepszy czy gorszy, ale nie widzę tam ludzi z pasją.*

Jedynym zainteresowaniem jest wyciąganie spraw tzw. światopoglądowych, jakby nie było innych ważnych tematów, np. że trzeba uzdrowić rozwaloną przez PiS administrację lub napisać od nowa kodeks wyborczy.

Jeśli jesteśmy już przy kodeksie wyborczym co zrobić, aby w przyszłości nie dochodziło do błędów

eprasa.pl a5dc815482

w liczeniu głosów i wykluczyć teorie o fałszowaniu wyborów?

To nie pierwsze wybory, gdy nie do końca jesteśmy przekonani, że wszystko poszło dobrze. Niektórzy będą się mylić, inni wręcz kombinować, co widać w wyborach nie tylko w Polsce. Dlatego mężowie zaufania muszą aktywnie uczestniczyć w pracach komisji wyborczych. To jedyne wyjście.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl a5dc815482

15 lipca 2025
Gdyńska Szkoła Filmowa
Plac Grunwaldzki 2, 81-372 Gdynia

16 lipca 2025
Muzeum Miasta Gdyni
ul. Zawiszy Czarnego 1A, 81-374 Gdynia

Gdynia Miasto Otwarte

Nowoczesność • Wartości • Przyszłość

Dołącz do wyjątkowego wydarzenia, które pokazuje, czym naprawdę jest otwarte miasto.

gdynia.wprost.pl

Patronat Honorowy Prezydenta Miasta Gdyni

Patronat Honorowy
PREZYDENT MIASTA GDYNI
Aleksandra Kosiorek

Partnerzy

Gdyńskie Centrum Filmowe

MUZEUM MIASTA GDYNI

eprasa.pl a5dc815482

Społeczeństwo

ALKOHOLOWA OKUPACJA

– Norwegia ma 5,5 mln mieszkańców, Szwecja ponad 10 mln. W Norwegii jest około 400 punktów sprzedaży alkoholu, w Szwecji około 700. Gdyby przeliczyć to proporcjonalnie ze względu na ilość mieszkańców, to **W POLSCE POWINNIŚMY MIEĆ 2000 PUNKTÓW SPRZEDAŻY ALKOHOLU. OSTATNIE DANE ZA 2021 R. MÓWIĄ, ŻE MAMY 123 345. MAMY NADAL ABSOLUTNE BEZHOŁOWIE ALKOHOLOWE, JESTEŚMY POD OKUPACJĄ KARTELI ALKOHOLOWYCH,** *a problem tej okupacji polega na tym, że obywatele kompletnie nie chcą być osobami wyzwolonymi. My chcemy tkwić w tej formule –* **MÓWI ROBERT RUTKOWSKI, PSYCHOTERAPEUTA UZALEŻNIEŃ.**

Rozmawiała **Marta Byczkowska-Nowak**

eprasa.pl a5dc815482

Jak na „oszołoma, świra i radykała" napisał pan książkę o imponującym aparacie naukowym - bibliografia i przypisy w „Alkoiluzji" robią wrażenie.

Cieszę się, że zwraca pani na to uwagę, bo nie ukrywam, że właśnie w tę kwestię włożyłem bardzo wiele wysiłku. To jest najprostszy kontrargument do powracających nieustannie komentarzy w stylu „co on wygaduje", ale to oczywiście i tak nie zmienia postaci rzeczy, że książka o „wyjściu z alkoholowej sekty" wywołuje atak. On mnie zupełnie nie dziwi, co więcej, obecnie jest przedmiotem moich głębokich analiz.

Był pan na to gotowy?

Oczywiście, agresywna reakcja na fakty naukowe to rozpoznane przez psychologię zjawisko, które nawet ma nazwę: „backfire effect" – efekt odrzutu. To ten sam efekt, który występuje przy użyciu broni palnej: mocne walnięcie w drugą stronę, które dla niektórych bywa bolesne. Nie wszystkim jest dane przyjąć wiedzę.

Zderzenie z faktami naukowymi, które wytrącają nas ze spokoju, część osób po prostu powala. Ludzie bronią

eprasa.pl a5dc815482

się rękami i nogami ze względu na dysonans poznawczy, który wywołuje ogromne napięcie, ponieważ mamy kulturową, społeczną aprobatę sięgania po alkohol, dobrze utrwaloną przez wieki, z dziada pradziada.

Fot. Krzysztof Opaliński

Robert Rutkowski

– certyfikowany psychoterapeuta uzależnień, szkoleniowiec w obszarze umiejętności psychologicznych, pedagog, mentor, coach. Specjalizuje się w problematyce uzależnień, komunikacji interpersonalnej, podwyższaniu sprawności działania i zarządzaniu stresem w kryzysie. Autor książek psychologicznych, z których statnia, „Alkoiluzja. Wyjście z alkoholowej sekty” (wspólnie z Ireną A. Stanisławską), ukazała się w 2025 r. nakładem wydawnictwa Newhomers.

eprasa.pl a5dc815482

Wiele osób potrzebuje więc tego argumentu, że jestem oszołomem, radykałem. Ok, to ja się nie uchylam od tego stwierdzenia: jestem radykalny w śledzeniu badań naukowych. Ja muszę wiedzieć, bo pracuję z ludźmi, którzy ufają, że ja wiem, że nie jestem oszustem. Dlatego jestem na kolanach przed nauką, muszę wciąż uaktualniać wiedzę Ale, co ważne, ja jej nie zdobywam na tajnych kompletach ani za ciężkie pieniądze na bardzo drogich portalach naukowych. To jest wiedza dostępna dziś każdemu za darmo.

No właśnie, bo pierwszy raz z „bacfire effect" na tak dużą skalę zetknął się pan kilka lat temu, próbując popularyzować w mediach nowe doniesienia naukowe na temat alkoholu. Czego dowiedzieliśmy się w 2018 r.?

W 2018 r. w „The Lancet" ukazały się wyniki 26-letnich badań dotyczących alkoholu, które wywróciły przysłowiowy stolik. Gwoli wyjaśnienia: „The Lancet" to najbardziej prestiżowe pismo naukowe na świecie, wszystkie badania uhonorowane Nagrodą Nobla musiały najpierw pojawić się w tym tytule.

eprasa.pl a5dc815482

Po publikacji tych potężnych badań WHO ogłosiło, że **JEDYNĄ BEZPIECZNĄ ILOŚCIĄ** *alkoholu jest absolutne zero.*

Badania dowiodły, że każda ilość alkoholu, nawet jedna lampka wina wypita do kolacji czy jedno piwo do obiadu, może replikować uszkodzenia DNA, co oznacza, że nawet tak minimalna ilość etanolu może wywołać sekwencję nowotworową. Po takiej informacji naprawdę ciężko później spać, szczególnie gdy się jest miłośnikiem etanolu.

Ja wtedy uległem pewnego rodzaju naiwności, założyłem, tak zupełnie podprogowo, że skoro te badania mnie poruszyły, to na pewno poruszą również dużą część społeczeństwa, że wyciągnie ono wnioski a efektem tego będzie lawinowo zmniejszone spożycie. Ale wystąpił efekt odwrotny, ponieważ spożycie cały czas rośnie, jeśli chodzi o ilość etanolu na głowę mieszkańca. Minęło kilka lat i pijemy więcej niż wtedy.

eprasa.pl a5dc815482

Pierwszy szok jest zrozumiały, zdawałoby się jednak, że na przestrzeni kilku lat powinniśmy tę wiedzę przyswoić i zaimplementować w życie, a jednak tak się nie stało. Dlaczego?

Zabrakło wsparcia ze strony procedur. Sama edukacja nie wystarczy, jak próbują nam wmówić niektórzy politycy. To jest pewien paradoks, bo my często kładziemy nacisk na edukację, zapominając, że bez modelowania postaw społecznych wiedza nic nie zdziała.

Są nawet badania, które mówią o tym, że w reakcji na **PRZYWOŁYWANIE ARGUMENTÓW NAUKOWYCH** *na temat konsumpcji etanolu czy marihuany rośnie ich spożycie.*

Ciekawostka, prawda? To jest element „backfire effect", poradzenia sobie z napięciem. Idąc tropem narracji „edukacja wystarczy", powinniśmy zlikwidować przepisy ruchu drogowego. Edukujmy ludzi, jak prowadzić samochód, jak zachowywać się na drodze, po co

eprasa.pl a5dc815482

nam przejścia dla pieszych, sygnalizacja świetlna. Nie ma takiej możliwości, żeby to zlikwidować, podobnie jest z kodeksem karnym, z kodeksem rodzinnym, itd. Jasne jest dla nas, że muszą istnieć pewne regulacje.

Jakie regulacje powinny się pojawić w temacie alkoholu?

Po publikacji wspomnianych badań, WHO, które jest oczywiście tylko organem doradczym i nie może nic narzucać państwom członkowskim, stworzyło program SAFER, oparty o pięć kluczowych zaleceń. Przede wszystkim zasugerowano państwom członkowskim całkowity zakaz reklam alkoholu, podwyższenie ceny minimalnej i zmniejszenie ilości punktów sprzedaży. Jak to wygląda w Polsce? Posłużmy się liczbami, które trochę prostują zwoje mózgowe.

Norwegia ma 5,5 mln mieszkańców, Szwecja ponad 10 mln. W Norwegii jest około 400 punktów sprzedaży alkoholu, w Szwecji około 700. Gdyby przeliczyć to proporcjonalnie ze względu na ilość mieszkańców, to w Polsce powinniśmy mieć 2000 punktów sprzedaży alkoholu. Ostatnie dane za 2021 r. mówią, że mamy 123 345.

eprasa.pl a5dc815482

Powalająca liczba, prawda? Właściwie każdy blok, w którym mieszka około 400 mieszkańców, ma swój punkt sprzedaży legalnego narkotyku, jakim jest alkohol. Zatem od sześciu lat państwo polskie nie zrobiło w tym temacie nic.

W Polsce mamy nadal absolutne bezhołowie alkoholowe, jesteśmy pod okupacją karteli alkoholowych, a problem tej okupacji polega na tym, że obywatele kompletnie nie chcą być osobami wyzwolonymi. My chcemy tkwić w tej formule.

Bo?

Jestem z pokolenia, które czytało Sołżenicyna i książki dysydentów rosyjskich, przywołam więc termin „homo sovieticus”. U nas w formule alkoholowej nadal rządzi „homo sovieticus” – typ mentalności wytworzony przez tzw. społeczny nawyk i brak jakiegokolwiek wsparcia i woli zmiany ze strony rządzących, ale i osób publicznych, które mają ogromny wpływ na umacnianie tego nawyku.

Mam wielki żal do wszystkich tych „znanych i kochanych”, którzy decydują się sprostytuować pie-

eprasa.pl a5dc815482

niędzmi karteli alkoholowych i pokazują twarze w reklamie alkoholowej. To są bardzo często sportowcy, ludzie świata sztuki, serce pęka. Na podstawie analizy danych statystycznych powiem wprost: każdy, kto reklamuje alkohol, ma krew na rękach. Dzisiaj w Polsce umrze 110 osób z powodu kontaktu z etanolem. Zajmujemy drugie miejsce w Europie pod względem ilości zgonów powiązanych z konsumpcją alkoholu (badania Eurostatu za 2021 r.). Jesteśmy zaraz po Słowenii. Dwukrotnie przewyższamy średnią europejską.

Odpowiedzialność celebrytów i influencerów to temat rzeka, ale w przypadku rządzących powinna być bezdyskusyjna.

Mam wielki żal do polityków wszystkich opcji, bo podczas kampanii prezydenckich doskonale było widać, jak szybko i zręcznie uciekają od podejmowania tematu alkoholu. Prezydent Warszawy kompletnie zignorował ten wątek, zignorował konieczności regulacji, którą ja nazywam alkoholową ciszą nocną, celowo nie mówiąc o „prohibicji", bo ona się Polakom kojarzy błędnie z całkowitym zakazem.

eprasa.pl a5dc815482

Zakazy są złe, bo my oczywiście jesteśmy wolnościowcami. Niektórzy znani politycy wpisują sobie na sztandary słowo wolność, co jest o tyle obrzydliwe i kuriozalne, że dla nich symbolem wolności jest udostępnienie ludziom najbardziej zniewalającej substancji, jaka istnieje na Ziemi, z powodu której co 10 sekund na świecie umiera człowiek. Rocznie 3 mln ludzi umiera z powodu kontaktu z etanolem. I to ma być miernikiem wolności. Płakać się chce.

Pod tym względem wśród polityków panuje **ABSOLUTNA RÓWNOŚĆ I ZGODA**. *Pytanie, dlaczego alkohol ma w Polsce tak nieprawdopodobny immunitet.*

Bo państwo na tym zarabia?

Tak pewnie odpowie większość osób: państwo zarabia, bo jest akcyza. Ale mamy bardzo poważne badanie, które zleciła istniejąca jeszcze wtedy Państwowa Agencja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych. We współpracy z SGH opracowano zestawie-

eprasa.pl a5dc815482

nie wpływów z akcyzy i tak zwanych kosztów bezpośrednich oraz pośrednich, jeśli chodzi o handel alkoholem w Polsce. Mowa też o kosztach społecznych, takich jak te związane z absencją, ze śmiercią, z chorobami i niewyprodukowaniem dóbr materialnych, które by powstały, gdyby ci ludzie nie chorowali w wyniku spożywania alkoholu.

Teraz prosta matematyka: w 2021 r. wpływ z akcyzy wyniósł 13,4 miliarda zł, koszty: 93,3 miliarda. Odejmijmy jedno od drugiego i mamy czarno na białym – każdego roku państwo dokłada 79,9 miliarda zł do biznesu alkoholowego.

Dlaczego?

To jest odpowiedź, której oczywiście nie udzielę, ale mam nadzieję, że kiedyś znajdzie się ktoś odważny, kto prześledzi przepływy pieniędzy między światem karteli alkoholowych a światem polityki. Z pewnością można powiedzieć, że to się nie odbywa w sposób czytelny. To są tak niewyobrażalne pieniądze, że lepiej nie ryzykować jakichkolwiek hipotez, ale na pewno warto się nad tym pochylić.

eprasa.pl a5dc815482

Dlaczego państwo polskie, i nie tylko polskie zresztą, tak broni obecnego stanu rzeczy? Przecież wprowadzenie całkowitego zakazu reklam i ograniczeń w nocnej sprzedaży to nie jest żadna rewolucja. To są rzeczy, które po przyswojeniu wiedzy naukowej powinny się samoistnie zadziać. To się zadziało w kontekście papierosów, one przetarły szlak – róbmy to samo z alkoholem – legalnym i wciąż promowanym narkotykiem.

Promowanym jako produkt spożywczy.

To jest skandal i coś kompletnie niespójnego z obecnym stanem nauki. Produkty alkoholowe to produkty narkotyczne, odurzające, otumaniające, wywołujące mnóstwo dolegliwości psychosomatycznych. Te 110 osób, które umrze dziś w Polsce z powodu alkoholu, to nie ci, którzy zapiją się na śmierć. To będzie skutek wszystkich chorób skorelowanych z czynnością picia alkoholu: nowotworów, cukrzyc, choroby trzustki, wątroby, żołądka, schorzeń kardiologicznych i całej masy innego rodzaju chorób.

Ale my tych kropek nie łączymy.

Nie, bo jesteśmy cały czas poddawani manipulacji, o której nie mamy pojęcia, a polegającej m.in. na

eprasa.pl a5dc815482

tym, że alkohol kojarzy nam się z czymś przyjemnym, albo przynajmniej normalnym, z oczywistym elementem życia. To jest to, o czym piszę w książce: doktor Lubicz w „Klanie" nieustannie proponujący żonie „po koniaczku", plastikowe kieliszki jako zabawka dla dzieci w IKEI, aktorzy użyczający twarzy wódce i browarom, znani kucharze sprowadzający alkohol do produktu spożywczego o określonych walorach smakowych.

Normalizowanie alkoholu odbywa się nieustannie, dlatego postrzegamy go jako nieodłączny element spotkań towarzyskich, biznesowych i romantycznych. To się odbywa nawet na poziomie lingwistycznym.

Rausz – miłe słowo, całkiem cieplutkie, prawda? To słowo z języka niemieckiego, w oryginale oznacza otępienie.

Po jednorazowym spożyciu alkoholu człowiek ma **USZKODZONY MÓZG** *przez sześć tygodni.*

eprasa.pl a5dc815482

Normalizowanie to największe kłamstwo na temat alkoholu?

Równie złe, jeśli nie gorsze, jest utrwalanie potwornie szkodliwego mitu o prozdrowotnym działaniu alkoholu. Niestety muszę również wrzucić kamyczek do ogródka mediów, bo z przerażeniem patrzę, jak portale głównego nurtu na stronach poświęconych zdrowiu promują np. nalewkę z rajskich jabłek jako artykuł prozdrowotny. Kilogram jabłek, pół kilo cukru i dwa litry wódki. To samo medium rano wypuszcza artykuł o kancerogenności alkoholu.

To jest tak, jakby sałatkę skomponowaną z super foods z certyfikatami ekologicznymi posypać azbestem – to jest doskonała ilustracja tej paranoi, jaką mamy w kontekście mitycznego wręcz resweratrolu w czerwonym winie. Doprecyzujmy: ten polifenol mający rzeczywiście działanie prozdrowotne, występuje w winogronach, w etanolu już nie. Każda ilość czerwonego wina może za to działać kancerogennie i neurotoksycznie. Zatem mówienie o prozdrowotności wina jest nieporozumieniem i wielkim nadużyciem, wynikającym albo z niewiedzy, albo z celowych

eprasa.pl a5dc815482

działań, mających na celu utrzymanie bardzo niebezpiecznego dla ludzi mitu. Albo z jednego i z drugiego.

Czuje pan, że ma misję?

Nie jestem misjonarzem, który chce zbawiać świat. Ja naprawdę nie robię tego dla świata, nie jestem aż tak dobrym człowiekiem. Nie mam też potrzeby organizowania żadnej krucjaty. Ja to robię dla siebie: mam 60 lat i zacząłem pisać tę książkę na SOR-ze. Cztery lata temu odbywałem wyprawy po warszawskich SOR-ach z moją mamą i tam dotarła do mnie z całą mocą brutalna prawda: ludzie zażywający substancje to ci, którzy zatykają system ochrony zdrowia.

Ich zagrożenie życia na SOR-ze będzie klasyfikowane jako ważniejsze niż moje. To jest temat mocno analizowany i udowodniony, poruszany często również przez ratowników medycznych. Mam świadomość, że ja też pewnie w końcu kiedyś trafię na SOR, prędzej czy później każdy z nas złapie jakąś przypadłość, która może nas zaprowadzić na oddział ratunkowy. Życzyłbym sobie nie czekać na pomoc tyle, ile czekała moja mama: 12 godzin.

eprasa.pl a5dc815482

Zatem może tak: ja nie jestem zwolennikiem kultury niepicia. Jestem **ZWOLENNIKIEM KULTURY ŻYCIA**. *Tam, gdzie jest życie, nie ma picia.*

Jestem również jak najdalszy od stygmatyzowania osób pijących czy uzależnionych. Pijcie sobie alkohol, palcie papierosy i marihuanę, ale pamiętajcie o jednym: wasza wolność kończy się tam, gdzie zaczyna się moja. Ta wolność kończy się na SOR-ach. Ja nie chcę ponosić konsekwencji tego, że wy pijecie, palicie i wciągacie. Więc to nie jest tak, że to nie jest moja sprawa. To jest nasza wspólna sprawa, bo ten argument, który się powtarza: „jestem wolnym człowiekiem, żyję w wolnym kraju, robię co chcę", to jest argument osób mających zerową empatię społeczną.

Każda osoba odstawiająca alkohol, niekoniecznie uzależniona, spotyka się z jakimś rodzajem ostracyzmu. Presja społeczna jest ogromna.

eprasa.pl a5dc815482

Ta niezgoda ludzi na twoje niepicie wynika z irytacji, że potrafisz nie pić. Ja bardzo nie lubię słowa abstynent. Nie jestem abstynentem, nigdy nie byłem uzależniony od alkoholu, w każdej chwili mogę wypić butelkę wina. Nie robię tego, bo bardzo kocham swoją żonę i swoje dziecko i chcę być dla nich obecny.

Dżumą XX i XXI w. jest nieobecność, a alkohol to wzmacnia. My bardzo często bywamy samotni, bo nasi partnerzy, rodzice, bliscy, są w bańce alkoholowej. Ale uwaga: wcale nie muszą być uzależnieni. To jest kolejny mit: że problem z alkoholem zaczyna się w momencie uzależnienia. Problemem jest samo picie alkoholu, nie będące jeszcze uzależnieniem. A to zaczyna się w momencie wypicia lampki wina do obiadu.

Zrozumiemy to kiedyś?

Oczywiście, głęboko w to wierzę. Są na to dowody, z różnych badań społecznych prowadzonych na całym świecie wynika, że picie alkoholu będzie się stawało czynnością niepopularną, postrzeganą jako coś wstydliwego, obciachowego. Każda osoba publiczna reklamująca alkohol musi się liczyć z tym, że będzie

eprasa.pl a5dc815482

doświadczać coraz większego ostracyzmu społecznego, ponieważ już się coś zmieniło: zaczęliśmy dostrzegać, że to jest niefajne. Byłem świadkiem absolutnego przełomu w kontekście podejścia do nikotyny w latach 90. W ciągu 30 lat nastąpiła niewyobrażalna wcześniej zmiana. Z powodu zakazu palenia w miejscach publicznych nie padły kawiarnie ani kluby, świat się nie zawalił, natomiast dziś na lotniskach z politowaniem patrzymy na ludzi zamkniętych w kapsułach, wciągających narkotyczny dym.

Jest cała masa ludzi, którzy przyswajają argumenty naukowe, analizują sytuację i wprowadzają zmiany. To jest wielka siła, której ja doświadczam nie tylko ze strony pacjentów, ale i obcych ludzi piszących do mnie listy, maile, podchodzących na dworcach, lotniskach, mówiących: „Dziękuję". Jeśli nie pojawią się regulacje, zmiana w podejściu do alkoholu przyjdzie z dołu. Ona już idzie.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl a5dc815482

FPFF

GDYNIA MIASTO FILMU

unesco Member of the Creative Cities Network

50. FESTIWAL POLSKICH FILMÓW FABULARNYCH

22-27.09.2025 GDYNIA

ORGANIZATORZY

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Filmoteka Narodowa Instytut Audiowizualny

Polski Instytut Sztuki Filmowej

Stowarzyszenie Filmowców Polskich

Prezydent Miasta Gdyni

Marszałek Województwa Pomorskiego

WSPÓŁORGANIZATORZY

Narodowe Centrum Kultury

TVP

PRODUCENT

Pomorska Fundacja Filmowa w Gdyni

MECENAS

Energa Grupa Orlen

PARTNERZY STRATEGICZNI

Mercedes-Benz BMG Goworowski

Dr Irena Eris

OGÓLNOPOLSCY PATRONI MEDIALNI

TVP

Jedynka Polskie Radio

Trójka Polskie Radio

ELLE

VIVA!

FILMWEB

zwierciadło

KINO

onet

wprost

Polska Press Grupa

LOKALNI PATRONI MEDIALNI

Radio Gdańsk

trojmiasto.pl

Dziennik Bałtycki

TVP3 Gdańsk

Dofinansowano ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury
Współfinansowanie: Polski Instytut Sztuki Filmowej

Felieton

Paulina Socha-Jakubowska

Fit stygmatyzacja

Z przerażeniem obserwuję, jak znaleźliśmy sobie kolejny wywoływacz do stygmatyzacji. Co prawda jako – kiedyś – otyłe dziecko, potem ciągle walcząca z nadwagą (a czasem otyłością!) dorosła wiem, że ciało jest jednym z najbardziej wdzięcznych tematów do wyśmiewania, szufladkowania, komentowania czy odrzucania... Ale

eprasa.pl a5dc815482

dziś do całej tej dyskusji o ciele (najczęściej „czyimś ciele", bo wiadomo, je łatwiej obgadywać) wkroczył poważny gracz.

„Zastrzyki na odchudzanie", dzięki którym grubasy – zdaniem wielu – **IDĄ NA SKRÓTY** *i nikną w oczach, a przecież wystarczyłoby ruszyć tyłek z kanapy i mniej jeść. Banał.*

Z zainteresowaniem śledziłam pierwszą falę publikacji na temat leków, które (kiedyś przepisywane chorym na cukrzycę) są dziś jednym z elementów leczenia otyłości. Pozwólcie państwo, że w tym tekście pominę wątek dotyczący zdobywania recept na własną rękę i praktykowania farmakologicznej samowolki, bo – jak wiadomo – i takie sytuacje mają miejsca. Wiem, że historie o ważących 50 kg kobietach, które przed ważną imprezą wpadają na pomysł zrzucenia trzech kilo za pomocą „magicznych" zastrzyków, nie są wyssane z palca,

eprasa.pl a5dc815482

choć pewnie skala tego zjawiska nie jest tak ogromna, jak można byłoby podejrzewać, posiłkując się tekstami z sieci.

Ale ja nie o tym.

W mojej opinii zasada jest prosta: jeśli lekarz, zgodnie z opartą na dowodach medycyną (z ang. Evidence-Based Medicine – red.), przepisuje swojemu pacjentowi lek, to nie ma o czym dyskutować. Jest rozpoznanie, są wskazania, pojawia się metoda leczenia. I już. Za miliony monet kupujesz lekarstwo, bo zrobiłbyś/zrobiłabyś wszystko, żeby wyzdrowieć. Tak, otyłość jest chorobą i tak musi być traktowana. Kwestionowanie zaleceń lekarskich dotyczących jej farmakologicznego leczenia jest równoznaczne z kwestionowaniem brania leków na nadciśnienie przepisywanych przez kardiologa czy insuliny w leczeniu cukrzycy. Dziwnym trafem nikt tego nie robi.

Co prawda ja sama przyzwyczaiłam się do tego, że wszyscy dookoła wiedzą lepiej (piszę o przypadkowych ekspertach, a nie profesjonalistach!), co i jak powinnam zrobić, żeby ważyć mniej, ale są jednak sytuacje,

eprasa.pl a5dc815482

które nawet mnie, totalnie uodpornionej na takie treści osobie, każą się zatrzymać.

I tu dochodzę do historii, które stały się bezpośrednim powodem napisania tego tekstu. Chodzi o swoistą modę lansowaną przez instagramerki i inne socjalmediowe celebrytki. Moda ta zakłada taki przebieg aktywności na socialach: chudniesz, przechodzisz spektakularną metamorfozę, robisz sobie zdjęcie w skąpym bikini, które wrzucasz na Insta i okraszasz komentarzem, że „nie korzystałaś ze znanego specyfiku zaczynającego się na »o«”.

W domyśle – jesteś bardziej sprawcza, bo udało ci się dowieźć plan treningowy i pilnować posiłków. Ty jesteś fajterką, reszta to frajerki, bo nie dały rady bez wspomagaczy w postaci cotygodniowych iniekcji.

Zbierasz pochwały, komentarze sypią się tuzinami, instagramowi eksperci od diet są z ciebie dumni, bo nie sięgnęłaś po specyfik na „o”, tylko „zrobiłaś to sama”. I jaki jest efekt tej demonstracji „bikini body” z zastrzeżeniem, że bez udziału leków?

eprasa.pl a5dc815482

Ano taki, że ludzie, którzy **PO LEK SIĘGNĄĆ MUSIELI** *(wierzcie mi, to raczej nie jest pierwszy wybór, a ostatnia deska ratunku) od razu zaliczają spadek formy*

(tej psychicznej, jakże ważnej w leczeniu otyłości!), bo w świecie, który im wmawia od dekad, że ich kilogramy są efektem TYLKO I WYŁĄCZNIE ich lenistwa, a nawet lenistwa „pod płaszczykiem samoakceptacji", w narracji pojawiły się jeszcze zastrzyki, które to lenistwo ostatecznie mają przypieczętować.

„Zastrzyki na odchudzanie" stały się kolejnym rodzajem „broni" wykorzystywanej do szydzenia z ludzi, którzy o swoje zdrowie i życie walczą. I dopóki w sieci nie przestaną pojawiać się treści, które w zawoalowany sposób pozwalają na demonstrację „jestem lepsza, bo zrobiłam to sama", nie ma mowy o tym, by jakikolwiek lek nowej generacji wyleczył nas z punktowania, wyśmiewania tych, którzy w dro-

eprasa.pl a5dc815482

dze na szczyt, w drodze po lepsze, zdrowsze życie wybierają (zgodnie z zaleceniami lekarza!) po prostu inną drogę.

Na koniec zostawię państwu moją rozmowę (sprzed roku) z obesitolożką Anną Sankowską-Dobrowolską, która tłumaczy, o co w tych zastrzykach chodzi tak naprawdę. Bo na pewno nie chodzi tu o jakąkolwiek drogę na skróty:

HTTPS://ZDROWIE.WPROST.PL/CHOROBY/11764359/KOSZMAR-PACJENTEK-Z-OTYLOSCIA-GINEKOLODZY-MAJA-TAKIE-TENDENCJE.HTML

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl a5dc815482

porozmawiajmy szczerze o otyłości

x

novo nordisk®

Patroni merytoryczni:

PTLO Polskie Towarzystwo Leczenia Otyłości

Polskie Towarzystwo Otyłości Dziecięcej

Słuchaj serca. Lecz otyłość.

12/2024 © Novo Nordisk A/S, PL24OB00412

eprasa.pl a5dc815482

„WPROST" NR 25

23 CZERWCA 2025

Biznes

PAN ŻYCIA I ŚMIERCI

eprasa.pl a5dc815482

DRĘTWIENIE KOŃCZYN, DUSZNOŚĆ I BÓL W KLATCE PIERSIOWEJ MACIEJ JACKOWIAK *zgłosił o godzinie 2 w nocy. Niedługo potem leżał już w karetce, z rozpoznanym zawałem serca.* **TRAFIŁ DO SZPITALA, ALE LEDWIE TYDZIEŃ PÓŹNIEJ WRÓCIŁ DO ARESZTU**. *Jackowiak uważa, że prokurator stał się dla niego „panem życia i śmierci”. Prokuratura uważa, że wszystko odbyło się zgodnie z procedurami.*

Tekst: **Piotr Barejka**

27 września 2022 r. Maciej Jackowiak zostaje zatrzymany.

29 września 2022 r. sąd godzi się na areszt, w warunkach oddziału szpitalnego.

Dzień później policjanci wzywają karetkę, Jackowiak trafia do publicznego szpitala. Lekarze przez blisko tydzień stabilizują jego stan. 5 października 2022

eprasa.pl a5dc815482

r. zostaje przewieziony na oddział szpitalny Aresztu Śledczego w Szczecinie.

W nocy z 13 na 14 listopada tego samego roku Jackowiak zgłasza duszności, ból w klatce piersiowej i drętwienie kończyn. Do aresztu przyjeżdża pogotowie, mężczyzna trafia do szpitala uniwersyteckiego.

Tam lekarze potwierdzają rozpoznanie, które postawiono już w areszcie: zawał serca.

– Pilnowany byłem przez strażników z karabinami, dzień i noc, przykuty do łóżka za trzy kończyny – opowiada Jackowiak. – Kiedy mogłem już wstawać i chciałem skorzystać z toalety, to albo za rękę, albo za nogę, byłem przykuty zespolonymi kajdankami. Gdy siedziałem na toalecie, za drugi koniec łańcucha trzymał mnie strażnik.

Ledwie tydzień po ostrym zawale serca, szeregu badań i zabiegów, Jackowiak wraca do aresztu. Trafia tam, mimo że – jak sam twierdzi – już po zatrzymaniu o swoim stanie zdrowia informował funkcjonariuszy, potem sędziów i prokuratura. Ten ostatni o opinię biegłego lekarza, której miesiąc wcześniej domagał się

eprasa.pl a5dc815482

obrońca Jackowiaka, zawnioskował dopiero dwa tygodnie po tym, gdy mężczyzna przeszedł zawał. Opinie lekarzy z aresztu, którzy twierdzili, że po zawale Jackowiak nie może być leczony w warunkach więziennego szpitala, nie wystarczyły, aby areszt uchylić.

Maciej Jackowiak był przedsiębiorcą.

„Afera paszowa" na cały kraj

Dzisiaj mówi, że

> *prokurator stał się w jego przypadku* **„PANEM ŻYCIA I ŚMIERCI"**, *który swoimi decyzjami zrujnował mu i tak poszarpane zdrowie.*

Sprawa ma swój początek we wrześniu 2022 r., gdy funkcjonariusze Centralnego Biura Śledczego Policji wkroczyli do kilkudziesięciu zakładów produkujących pasze dla zwierząt. Zatrzymali małżeństwo Jackowiaków i dwóch pracowników ich spółki. Na jaw sprawa wychodzi kilka dni później. Media piszą o „aferze pa-

eprasa.pl a5dc815482

szowej” i alarmują, że Polacy mogli jeść zatruty drób. Firma miała bowiem sprowadzać z zagranicy nieprzebadane oleje techniczne, służące na przykład do produkcji smarów czy paliw, które później sprzedawała producentom pasz i żywności. Ale już jako tłuszcze spożywcze.

Parę tygodni po tych alarmujących nagłówkach kierownictwo resortu rolnictwa uspokajało, że w przebadanych próbkach normy szkodliwych substancji nie były przekroczone. Nie chodziło już więc o bezpieczeństwo żywności, ale o podatek i procedury. Sprawę nazywano „przestępstwem gospodarczym”. Zyski miała generować nie tylko niższa cena technicznego oleju, ale też jego łatwiejszy import, mniejsza liczba procedur, w tym różnego rodzaju badań w trakcie przewozu przez granicę.

Jeden z pracowników spółki złożył zeznania, drugi odmówił i nie przyznał się do winy, ale oboje wyszli na wolność. W przeciwieństwie do małżeństwa Jackowiaków, którzy trafili do aresztu. Prokuratura postawiła im szereg zarzutów, w tym udział w zorganizowa-

eprasa.pl a5dc815482

nej grupie przestępczej, oszustwa, poświadczenie nieprawdy w dokumentacji czy przestępstwa karnoskarbowe.

Z czasem sprawa jednak przycichła.

Szpital przed aresztem

Małżeństwo zarządzało polskim oddziałem niemieckiej spółki, w którym Maciej Jackowiak pełnił funkcję prezesa i posiadał mniejszościowy pakiet udziałów. Firma działała wówczas na polskim rynku od ponad dwóch dekad, szczyciła się mianem wiodącego producenta tłuszczów paszowych. Poza tym małżeństwo prowadziło drugą spółkę w branży transportowej. Jak mówią, akcją służb byli zaskoczeni, ale zarzutów komentować nie chcą, bo śledztwo wciąż się toczy.

Maciej Jackowiak postanawia opowiedzieć nam jednak o tym, co się działo przed postawieniem zarzutów i tuż po. O akcji CBŚP, zatrzymaniu i aresztowaniu.

Jackowiak twierdzi, że już podczas zatrzymania informował funkcjonariuszy o swoim stanie zdrowia. Chorował bowiem od lat, przeszedł ciężkie zakażenie

eprasa.pl a5dc815482

sepsą, cierpi na cukrzycę, neuropatię, nadciśnienie i zespół Guillaina-Barrégo – rzadką chorobę neurologiczną, która prowadzi do paraliżu. Dlatego, zanim trafił z Poznania, gdzie siedziby miały jego spółki, do Szczecina, bo tamtejsza prokuratura wszczęła śledztwo, został przewieziony na SOR. Tam jego stan zdrowia weryfikował lekarz dyżurny, co jednak – jak opowiada Jackowiak – ograniczyło się do badania stetoskopem i wypisania recept.

Jackowiak i jego żona trafili więc do Szczecina, tam na policyjny „dołek", skąd zostali doprowadzeni przed sąd na posiedzenie aresztowe.

Przedsiębiorca twierdzi, że na sali znów opowiedział o swoim stanie zdrowia, **SĄD BYŁ JEDNAK NIEUGIĘTY**.

Areszt zasądził, tyle że w warunkach oddziału szpitalnego. Jackowiak miał więc trafić na taki oddział w szczecińskim Areszcie Śledczym, a jego żona do Zakładu Karnego w Goleniowie.

eprasa.pl a5dc815482

Zanim jednak Jackowiak trafił do aresztu, policjanci musieli wezwać karetkę, która z komisariatu przetransportowała go do publicznego szpitala.

– Miałem bardzo wysokie ciśnienie, bardzo wysoki poziom cukru – opowiada przedsiębiorca. Jak dodaje, unormowanie jego stanu zajęło lekarzom około tygodnia. W końcu 5 października został umieszczony na Oddziale Wewnętrznym Szpitala Aresztu Śledczego, gdzie stan jego zdrowia dalej miał się pogarszać.

Z tego powodu, dwa tygodnie później – 21 października – obrońca Jackowiaka wnioskował, aby biegły z Zakładu Medycyny Sądowej ocenił, czy pobyt w areszcie zagraża zdrowiu lub życiu jego klienta. W uzasadnieniu wniosku znalazł się opis stanu zdrowia Jackowiaka, a w załączniku jego dokumentacja medyczna.

Biegły nie został wtedy powołany.

Odchyleń nie było, a potem był zawał

Sytuacja gwałtownie pogarsza się w nocy z 13 na 14 listopada.

eprasa.pl a5dc815482

– Leżałem na łóżku przez kilka godzin. Dopiero gdy udało mi się przewrócić butelkę, która leżała na stoliku obok, **WSPÓŁWIĘZIEŃ SIĘ OBUDZIŁ** *i zorientował, że coś jest nie tak – opowiada przedsiębiorca.*

– Na początku sugerowano mi, że symuluję – stwierdza.

Złe samopoczucie, drętwienie kończyn, zaburzenia czucia, duszność i ból w klatce piersiowej Jackowiak zgłosił o godzinie 2 w nocy. Odnotowano, że miał bardzo wysokie ciśnienie, dostał leki na jego obniżenie, ale początkowo w zapisie badania EKG miało nie być „istotnych odchyleń". Jednak zaledwie godzinę później lekarze zanotowali, że zapis na monitorze „nagle się zmienił" i dostrzegli „cechy świeżego zawału serca".

Do aresztu pilnie wezwano karetkę, Jackowiak znów trafił do szpitala, tym razem uniwersyteckiego, do Kliniki Kardiologii. Dwukrotnie przeszedł zabieg

eprasa.pl a5dc815482

koronarografii serca, następnie angioplastyki. Lekarze wykryli ciężką niedomykalność zastawki, co było skutkiem „ostrego zawału serca pełnościennego ściany dolnej".

– Pilnowany byłem dzień i noc przez grupę interwencyjną Służby Więziennej, dwóch strażników z karabinami, leżałem przykuty do łóżka za trzy kończyny w jednoosobowej sali – opowiada.

– Kiedy mogłem już wstawać i chciałem skorzystać z toalety, która nie miała okna, to albo za rękę, albo za nogę, byłem przykuty zespolonymi kajdankami. Gdy siedziałem na toalecie, drugi koniec łańcucha trzymał strażnik. Większość czasu spędziłem przykuty za nogi do łóżka, kiedy strażnicy byli nadgorliwi, przykuwali mnie jeszcze za rękę. Osobę po ciężkim zawale serca – mówi dalej.

Jackowiak twierdzi również, że o zawale, który przeszedł, poza prokuratorem i lekarzami nikt nie wiedział. Ani jego pełnomocnik, ani rodzina. Zadzwonić i poinformować mógł dopiero tydzień później, gdy z powrotem trafił do aresztu.

eprasa.pl a5dc815482

Maciej Jackowiak przeszedł zawał serca w Areszcie Śledczym w Szczecinie

eprasa.pl a5dc815482

Badanie trzy tygodnie po zawale

Od 21 listopada przedsiębiorca znów przebywa w areszcie, mimo że już 17 listopada, gdy leżał jeszcze w szpitalu uniwersyteckim, ordynator Oddziału Wewnętrznego Szpitala Aresztu Śledczego wydał opinię, w której stwierdzono, że Jackowiak przeszedł ostry zawał serca i nie może być leczony dalej w więziennym szpitalu.

Cztery dni później, 25 listopada, obrońca Jackowiaka znów wnioskował o uchylenie aresztu i opinię biegłego, jednak postanowienie o powołaniu biegłego, lekarza medycyny sądowej, prokurator wydał dopiero tydzień później. Tego samego dnia wpłynęła kolejna opinia, wydana przez ordynatora szpitalnego oddziału, z której wynikało, że 30 listopada również konsultująca Jackowiaka kardiolog stwierdziła, że nie powinien on przebywać w areszcie.

Prokuratura nie uwzględniła jednak wniosku o uchylenie aresztu, w którym Jackowiak miał pozostać do 26 grudnia. Stwierdziła, że „podejrzany ma zapewnioną opiekę medyczną", a decyzję „w zakresie dalszej izola-

eprasa.pl a5dc815482

cji" może podjąć, gdy jego aktualny stan zdrowia zweryfikuje biegły. Bo w świetle posiadanych wówczas przez prokuraturę informacji „nie zachodziły przesłanki", że dalsze pozbawienie wolności mogłoby „spowodować poważne niebezpieczeństwo dla zdrowia lub życia" Jackowiaka.

Biegły lekarz, z tytułem profesora, bada Jackowiaka dopiero 6 grudnia, ponad **TRZY TYGODNIE PO ZAWALE**. *Stwierdza, że jego stan jest poważny*

nie tylko z powodu niedawnego zawału, ale też powikłań cukrzycowych, o których Jackowiak i jego pełnomocnik mieli informować już podczas zatrzymania, posiedzenia aresztowego i pobytu w areszcie. Biegły orzeka, że dalsza izolacja, nawet w warunkach oddziału szpitalnego, powoduje „poważne niebezpieczeństwo dla życia i zdrowia".

– Lekarze byli zszokowani, że w tak złym stanie zdrowia przebywałem w areszcie – twierdzi Jackowiak.

eprasa.pl a5dc815482

Biegły stwierdza też, że przez co najmniej trzy miesiące Jackowiak nie będzie mógł brać czynnego udziału w toczącym się postępowaniu karnym, a czynności z jego udziałem mogą być prowadzone jedynie online. I to najdłużej przez godzinę dziennie. Dodaje, że może się to zmienić dopiero po zakończonym pełnym leczeniu kardiologicznym, a jeżeli Jackowiak miałby stanąć przed sądem, to wyłącznie w obecności zespołu ratownictwa medycznego. Jeżeli miałby odbywać karę pozbawienia wolności, to dopiero rok po zakończeniu leczenia kardiologicznego.

8 grudnia 2022 r. prokurator Krzysztof Gienas uchylił przedsiębiorcy areszt, jednak już niecałe dwa tygodnie później, 20 grudnia, zlecił przeszukanie jego mieszkania. Czynności trwały kilka godzin, a Jackowiak był przy nich obecny.

– Podczas przeszukania niezbędna okazała się pomoc ratowników medycznych. Podano mi dożylnie leki na obniżenie ciśnienia oraz relanium – mówi mężczyzna.

Niedługo potem zapadła decyzja, że jego żona pozostanie w areszcie na kolejne trzy miesiące. Jako jedyna

eprasa.pl a5dc815482

ze zorganizowanej grupy przestępczej, którą – według prokuratury – miał zarządzać wypuszczony na wolność Maciej Jackowiak.

Prokuratura ma swoją wersję

Postępowanie w sprawie Jackowiaków prowadzi Zachodniopomorski Wydział Zamiejscowy Departamentu do spraw Przestępczości Zorganizowanej i Korupcji Prokuratury Krajowej. Ten sam, który zajmował się licznymi, głośnymi na całą Polskę, śledztwami, jak sprawa Zbigniewa Bońka i nadużyć w PZPN, senatora Gawłowskiego czy internetowych loterii Buddy i innych twórców. Sprawa przypadła prokuratorowi Krzysztofowi Gienasowi, znanemu z równie głośnych śledztw, co ogólnopolska sprawa „karuzel vatowskich" czy „afery polickej".

Choć swój udział prokurator Gienas miał też w mniejszych, politycznych sprawach – to właśnie on wpadł na trop Tomasza Ch., byłego oficera SOP, który ujawnił listę lotów marszałka Kuchcińskiego.

eprasa.pl a5dc815482

Jest jednym z prokuratorów, którzy w czasach Zbigniewa Ziobry **AWANSOWALI W SZCZEGÓLNYM TRYBIE**, *bez wymaganego stażu pracy.*

W Prokuraturze Krajowej dowiadujemy się, że śledztwo w sprawie Jackowiaków nadal jest na etapie postępowania przygotowawczego, a 12 marca 2025 r. podejrzani usłyszeli zarzuty zwiększające wartość szkody o kolejne ponad 8 milionów złotych. Prokuratura podkreśla jednocześnie, że nie widzi podstaw, aby ujawniać „szczegółowe informacji dotyczące stanu zdrowia" Jackowiaka. Potwierdza jedynie, że w trakcie tymczasowego aresztowania „podejrzanemu udzielana była pomoc lekarska".

„Z pism procesowych składanych przez obrońcę podejrzanego w żadnym wypadku nie wynika zastrzeżenie dotyczące braku opieki lekarskiej sprawowanej nad podejrzanym w trakcie stosowania tymczasowego aresztowania" – czytamy dalej.

eprasa.pl a5dc815482

Prokuratura podkreśla też, że w pierwszym wniosku o powołanie biegłego, datowanym na 21 października 2022 r., pełnomocnik Jackowiaka „powoływał się wyłącznie na zdarzenia historyczne oraz fakt przebywania podejrzanego na oddziale szpitalnym Aresztu Śledczego w Szczecinie". Wniosek ten został jednak złożony na trzy tygodnie przed nocą, gdy Jackowiak przeszedł zawał serca. Prokuratura zauważa również, że dzień wcześniej Sąd Okręgowy w Szczecinie utrzymał w mocy decyzję o tymczasowym aresztowaniu, zgadzając się z Sądem Rejonowym, który nie dopatrzył się okoliczności pozwalających na odstępnie od aresztu.

„W zażaleniu na postanowienie Sądu Rejonowego (...) w przedmiocie zastosowania tymczasowego aresztowania, obrońca podejrzanego Macieja J. nie wskazywał przy tym na żadne okoliczności dotyczące stanu zdrowia podejrzanego" – twierdzi prokuratura.

Dalej prokuratura zauważa, że 24 października 2022 r. Jackowiaka przesłuchano, wyjaśnienia składał w obecności swojego obrońcy.

eprasa.pl a5dc815482

„W zakresie stanu zdrowia podejrzany Maciej J. wskazał wyłącznie na to, że był przetransportowany do szpitala, a następnie powtórnie do oddziału szpitalnego Aresztu Śledczego. W tym czasie zarówno podejrzany, jak i jego obrońca (a także AŚ Szczecin) nie wskazywał na żadne dodatkowe okoliczności dotyczące stanu zdrowia podejrzanego" – dodaje.

Zawał zgodny z procedurami

Według prokuratury również tej nocy, gdy Jackowiak przeszedł zawał, a następnie w czasie, gdy ze szpitala wrócił do aresztu, wszystko odbyło się zgodnie z procedurami.

Prokuratura zaznacza, że informację z Aresztu Śledczego o tym, że Maciej Jackowiak przeszedł zawał i trafił do szpitala, otrzymała dzień później, 15 listopada 2022 r. Kolejnego dnia prokurator „zwrócił się o informacje w tym zakresie oraz informację o aktualnym stanie zdrowia podejrzanego".

„Z informacji przekazanej w dniu 18 listopada 2022 r. przez Areszt Śledczy w Szczecinie wynikało, że po-

eprasa.pl a5dc815482

dejrzany nie może być leczony w oddziale szpitalnym AŚ, ponieważ przebywa w szpitalu poza Aresztem Śledczym” – zauważa prokuratura.

Według śledczych kolejna opinia lekarzy ze szpitala więziennego, datowana na 1 grudnia, wskazywała na to, że „stan somatyczny” Jackowiaka był dobry. „W toku postępowania prokurator uzyskiwał również dokumentację lekarską dotyczącą podejrzanego” – czytamy dalej. Prokuratura dodaje również, że do wniosku obrońcy Jackowiaka o uchylenie aresztu i opinię biegłego „nie załączono żadnej dokumentacji”.

Pełnomocnik Jackowiaka twierdził jednak w swoich pismach, że dokumentacja medyczna jego klienta trafiła do prokuratury wraz z pierwszym wnioskiem o opinię biegłego, który złożył 24 października 2022 r.

Prokuratura zwraca też uwagę na inny fragment kolejnego wniosku obrońcy o uchylenie aresztu i opinię biegłych, gdzie znalazła się wzmianka o rzekomych słowach ordynator szpitalnego oddziału wewnętrznego Aresztu Śledczego. Lekarz miała Jackowiakowi przekazać, że jego stan jest „bardzo ciężki”, powinien być

eprasa.pl a5dc815482

leczony w warunkach wolnościowych i że wystosowała w tej sprawie pismo do prokuratury.

„Okoliczność ta została zweryfikowana negatywnie, albowiem nie wpłynęło żadne pismo do Prokuratury w tej kwestii" – twierdzą śledczy.

„W związku z powołaniem biegłych z zakresu medycyny sądowej i uzyskaniem opinii biegłych, uchylono stosowany wobec podejrzanego środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania" – podsumowuje prokuratura.

Skargi i wnioski na nic

W kwietniu 2023 r. Jackowiak skarżył się na działania prokuratora Krzysztofa Gienasa do Rzecznika Praw Obywatelskich. Alarmował, że „nieterminowe rozpoznanie wniosku" o uchylenie tymczasowego aresztu doprowadziło go do zawału serca i „naraziło na utratę życia". Pisma wysyłał też do Prokuratury Krajowej i Rzecznika Praw Pacjenta, ale urzędnicy albo nie reagowali, albo nie widzieli nieprawidłowości.

eprasa.pl a5dc815482

„Rzecznik zwrócił się w tej sprawie do właściwego organu nadzoru o zbadanie zarzutów podniesionych we wniosku.

Z uzyskanej odpowiedzi nie wynikało, aby w zbadanym zakresie doszło do **NARUSZENIA PRAW LUB WOLNOŚCI** *wnioskodawcy" – przekazała nam Monika Okrasa z biura prasowego RPO.*

„Ze względu na charakter sprawy nie możemy udzielać bliższych informacji" – zaznaczyła.

Maciej Jackowiak twierdzi, że konsekwencje wydarzeń z 2022 r. odczuwa do dzisiaj.

– Stan mojego serca ogranicza mi możliwość normalnego funkcjonowania, aktywności fizycznej, domowych prac – mówi. – Podczas pobytu w areszcie, po wielotygodniowym leczeniu zapalenia dróg moczowych, postawiono diagnozę ostrej niewydolności nerek. Dzisiaj jestem pod ścisłą kontrolą poradni nefrologicznej, aby opóźnić konieczność stosowania dializ. Po opusz-

eprasa.pl a5dc815482

czeniu aresztu, w obecności mojej 12-letniej córki straciłem przytomność i trafiłem na SOR. Od tej pory jestem pod stałą kontrolą kardiologiczną. Cukrzyca i nadciśnienie tętnicze to tylko dodatki. To tylko problemy ze wzrokiem i złym samopoczuciem.

Po blisko trzech latach od akcji CBŚP, zatrzymania i aresztowania, cały majątek Jackowiaków nadal jest zabezpieczony, a akt oskarżenia wciąż nie wpłynął do sądu.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl a5dc815482

INTERNETOWE WYMIERANIE

Fot.

Twórcy treści staną się albo nauczycielami, albo usługodawcami. Lub wrócą do analogowych prac. **INTERNET ZAŚ STRACI BOGACTWO GŁOSÓW**, *które przez dekady go budowały.*

Tekst: **Piotr Olszewski**

Siedzę przed komputerem i myślę o Kasi z Gdańska. Prowadziła fantastycznego bloga o roślinach doniczkowych. Nie jakieś podstawy, ale prawdziwe perełki wiedzy. Jak reanimować umierające storczyki. Dlaczego monstera ma żółte liście. Która ziemia jest najlepsza dla sukulentów. Tysiące ludzi czytało jej porady. Zarabiała na sponsoringu i partnerskich linkach. Skromnie, ale wystarczająco.

Wczoraj napisała do mnie. Zamyka bloga. „AI Google’a wie już wszystko o roślinach” – pisze. „Ludzie nie muszą już wchodzić na moje strony. Dostają odpowiedzi od razu. Przychody spadły mi o 80 proc. w pół roku”.

eprasa.pl a5dc815482

To jest właśnie ta **REWOLUCJA, O KTÓREJ WSZYSCY MÓWIĄ**. *Google AI Mode. Koniec klikania w linki. Koniec odwiedzania stron. Koniec zarabiania na tworzeniu treści.*

Jak działa nowy system

Wcześniej system był prosty jak drut. Zadajesz pytanie „jak podlewać paprocie". Google pokazuje 10 wyników. Klikasz na blog Kasi. Czytasz artykuł. Widzisz reklamę doniczek. Kasia dostaje grosze za klik. Wszyscy zadowoleni.

Teraz wpisujesz to samo pytanie. AI odpowiada natychmiast: „Paprocie lubią wilgotną, ale nie mokrą ziemię. Podlewaj raz w tygodniu miękką wodą. Sprawdzaj wilgotność palcem." Koniec. Po co iść gdzieś dalej?

Liz Reid z Google nie ukrywa: – To przyszłość wyszukiwania.

13 proc. zapytań już generuje takie odpowiedzi AI. W styczniu było 6 proc. Matematyka jest bezli-

eprasa.pl a5dc815482

tosna – za rok to może być połowa wszystkich wyszukiwań.

Semrush przeanalizował 10 mln słów kluczowych. Wnioski? Impressions rosną o 49 proc. ale kliki spadają o 30 proc. Ludzie widzą więcej stron, ale odwiedzają mniej. Jak to możliwe?

AI pokazuje fragmenty treści bez konieczności wchodzenia na strony.

Casualties pierwszej linii

Najbardziej cierpią twórcy lifestyle'owych treści. Ci, którzy przez lata budowali autorytety w swoich niszach. Poznałem Marka, który prowadził kanał o naprawie rowerów. 50 tys. subskrybentów. Setki godzin materiałów. Szczegółowe tutoriale, jak wymienić łożyska w piaście czy wyregulować przerzutki.

– Teraz ludzie pytają AI, jak naprawić łańcuch rowerowy i dostają odpowiedź w 30 sekund – mówi Marek. – Po co mają oglądać mój 15-minutowy film? Moje views spadły o 60 proc. Sponsorzy uciekają.

eprasa.pl a5dc815482

Podobnie Ania z bloga o fotografii krajobrazu. Pisała o technikach HDR. O najlepszych obiektywach do górskich wycieczek. O tym, jak robić zdjęcia o wschodzie słońca.

– AI teraz wie wszystko o fotografii – mówi gorzko. – Można zapytać o cokolwiek i dostać kompetentną odpowiedź. Po co czytać moje artykuły na trzy tys. słów?

„The Sun" – brytyjski tabloid – stracił 40 proc. globalnych użytkowników, odkąd AI Overviews ruszyły na pełną skalę. To nie są małe strony. To giganci medialni. Co się dzieje z niszowymi blogami – można sobie wyobrazić.

Ekonomia destrukcji

Raptive – firma, która zarządza reklamami dla 5 tys. niezależnych twórców – szacuje straty na dwa miliardy dolarów rocznie. Marc McCollum, ich wiceprezes, mówi wprost: – Na początku myśleliśmy o 25-proc. spadku ruchu. Teraz wydaje się, że to był bardzo optymistyczny scenariusz.

eprasa.pl a5dc815482

BrightEdge potwierdza te obawy danymi. Analiza setek tysięcy stron pokazuje wyraźny trend. Strony, które wcześniej były na pierwszych pozycjach w Google, teraz tracą ruch, mimo że ich pozycje się nie zmieniły. Powód? AI bierze ich treści i serwuje gotowe odpowiedzi.

Barry Adams z agencji SEO nie ma złudzeń:

> *– To nie jest ewolucja,* **TO JEST EKSTYNKCJA**. *Może nie całkowita, ale większość małych wydawców nie przetrwa.*

Różnica między prowadzeniem zyskownego biznesu a bankructwem to często właśnie te kliki z Google'a.

To nie tylko liczby w arkuszach kalkulacyjnych. Za każdym procentem strat kryją się prawdziwi ludzie. Freelancerzy, którzy stracą zlecenia. Małe agencje reklamowe, które będą musiały zwalniać pracowników. Pasjonaci, którzy wrócą do etatu, bo nie mogą już żyć z tworzenia treści.

eprasa.pl a5dc815482

Giganci się adaptują, mali giną

Interesujące, że duzi wydawcy radzą sobie lepiej. „New York Times", mimo siedmiopunktowego spadku ruchu z Google'a, podpisał umowę licencyjną z Amazonem. Dostają miliony za dostęp do swoich archiwów dla AI. OpenAI płaci News Corp 250 milionów w ciągu pięciu lat za dostęp do „Wall Street Journal" i „New York Post".

Reddit inkasuje 60 milionów rocznie od Google'a za dane użytkowników. „The Atlantic" podpisał umowę z OpenAI. „Financial Times" również. Giganci znajdują sposób na monetyzację w nowym świecie.

Ale co z Kasią i jej blogiem o roślinach? Co z Markiem i jego kanałem o rowerach? Nikt nie zapłaci im milionów za treści. Są za mali, żeby negocjować. Za niszowi, żeby być kluczowi.

Tom Critchlow z Raptive tłumaczy: – Model płacenia za treści działa tylko dla największych. Nie da się w ten sposób utrzymać tysięcy małych stron, które tworzą różnorodność internetu.

eprasa.pl a5dc815482

Ucieczka na platformy

Wielu twórców szuka ratunku w mediach społecznościowych. Kasia z blogiem o roślinach przenosi się na Instagram. Pokazuje zdjęcia swoich hodowli. Pisze krótkie opisy w postach. – To nie to samo – przyznaje. – Na blogu mogłam napisać dwa tys. słów o tym, dlaczego monstera ma żółte liście. Na Instagramie mam miejsce na jedno zdanie i zdjęcie.

Marek z kanału o rowerach testuje TikToka. Robi 60-sekundowe filmiki z szybkimi poradami: – Wcześniej mogłem pokazać cały proces wymiany kasety krok po kroku. Teraz muszę to zmieścić w minutę. Tracę głębię, ale muszę dotrzeć do ludzi – tłumaczy.

Algorytmy social mediów są jeszcze bardziej nieprzewidywalne niż Google. Jednego dnia masz milion wyświetleń, następnego tysiąc. Nie da się na tym budować stabilnego biznesu. Plus platformy biorą dużą część przychodów. Na YouTube twórca dostaje 55 proc. z reklam. Na TikToku jeszcze mniej.

eprasa.pl a5dc815482

Gisele Navarro z HouseFresh mówi otwarcie: – Social media zmuszą cię do sprzedawania, a nie informowania. Wszystko musi być chwytliwe, błyskotliwe, zabawne. Nie ma miejsca na rzetelną analizę produktów czy głębokie porównania.

Jakość w dół

Najbardziej niepokoi mnie spadek jakości informacji. AI Google'a często myli się w podstawowych kwestiach. W marcu 2025 r. nie wiedziało, który jest dzień tygodnia. Wcześniej radziło ludziom dodawanie kleju do pizzy czy jedzenie kamieni.

> *Sundar Pichai sam przyznał że* **„HALUCYNACJE TO NIEODŁĄCZNA CECHA** *technologii". A my mamy zaufać takim odpowiedziom, zamiast czytać artykuły napisane przez ekspertów?*

Kasia z bloga o roślinach pokazała mi przykład. AI twierdzi że skrzydłokwiat należy podlewać codzien-

eprasa.pl a5dc815482

nie. To nieprawda – zabije roślinę. Ale kto to sprawdzi, skoro AI brzmi tak pewnie? – Przez 10 lat budowałam swoją reputację – mówi Kasia. – Ludzie mi ufali, bo widzieli, że znam się na rzeczy. Popełniałam błędy, ale je poprawiałam. AI popełnia błędy i nie ma kogo o to zapytać.

Światło w tunelu

Nie wszyscy twórcy się poddają. Niektórzy znajdą sposób na przetrwanie. Dotdash Meredith stawia na newslettery i subskrypcje. Buduje bezpośrednie relacje z czytelnikami. Zamiast polegać na Google'u, szuka lojalnych fanów gotowych płacić za wartościowy kontent.

Matthew Prince z Cloudflare proponuje radykalne rozwiązanie. Konsorcjum wydawców, które zablokuje dostęp botom AI, dopóki firmy technologiczne nie zapłacą za treści. – Ludzie dostaną informacje za darmo, boty zapłacą fortunę – mówi. Brzmi jak utopia, ale może to jedyna droga. Alternatywą jest świat, gdzie AI karmi się za darmo ludzkimi treściami, a twórcy umierają z głodu.

eprasa.pl a5dc815482

Kasia zastanawia się nad płatnymi kursami online: „Może ludzie zapłacą za głęboką wiedzę o roślinach? Za personalne konsultacje?” Marek myśli o serwisie rowerów: „Może wrócę do praktyki, a internet stanie się moim hobby”.

Taka jest przyszłość. Twórcy treści zostaną albo nauczycielami, albo usługodawcami. Lub wrócą do normalnych prac. Internet straci bogactwo głosów, które przez dekady go budowały.

Google obiecuje, że to dopiero początek. Że AI poprawi jakość wyszukiwania i wyśle więcej ruchu na strony. Póki co, widzimy, że jest odwrotnie. Ale może rzeczywiście znajdą sposób, żeby wszyscy byli zadowoleni. Twórcy AI i użytkownicy. Pozostaje mieć nadzieję i obserwować.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl a5dc815482

Debata „Firmy Rodzinne"

MILCZĄCA SIŁA GOSPODARKI

Fot. Materiały prasowe

Uczestnicy debaty (od prawej): Wojciech Miedziński, dr hab. Stanisław Bielski, prof. Renata Marks-Bielska, Anna Borkowska-Kołodziej, dr Małgorzata Rejmer oraz prowadzący Szymon Krawiec.

eprasa.pl a5dc815482

Debata „Firmy Rodzinne"

Czy państwo tylko chwali, czy również firmy rodzinne wspiera? To było główne pytanie kolejnej **DEBATY „WPROST" POŚWIĘCONEJ WYZWANIOM RODZINNYCH PRZEDSIĘBIORCÓW W KRAJU.**

Tekst: **Szymon Krawiec**

Kiedy rządzący w pięknych słowach mówią o deregulacji, repolonizacji, wsparciu dla polskich firm, to szara rzeczywistość jest zupełnie inna dla setek tysięcy polskich przedsiębiorstw rodzinnych. Te w wielu przypadkach są dalej instrumentalnie traktowane przez organy administracji. Małe i średnie firmy stały się łatwym łupem dla organów podatkowych. Łatwym, bo w przeciwieństwie do wielkich międzynarodowych korporacji nie mają takich możliwości obrony, jak ci duzi.

eprasa.pl a5dc815482

I chociaż rządzący lubią sukcesami polskich firm rodzinnych się chwalić, to te nadal borykają się z wieloma wyzwaniami, które utrudniają im wzrost, ekspansję i planowanie przyszłości. Z jakimi problemami walczą dzisiaj polskie przedsiębiorstwa rodzinne? Jaka jest ich rola w naszej gospodarce? Jakie bariery stwarza im własne państwo? Czego oczekiwaliby od rządzących, żeby móc szybciej i bezpieczniej się rozwijać? Między innymi na takie tematy rozmawialiśmy podczas debaty pt. „Jak odnieść sukces w sukcesji. Milcząca siła gospodarki – czy Polska wspiera firmy rodzinne, czy tylko je chwali?", która 17 czerwca 2025 r. odbyła się w redakcji „Wprost".

Mamy dwa światy

Dyskusję rozpoczęła dr Małgorzata Rejmer, założycielka oraz prezes zarządu rodzinnej Kancelarii Finansowej Lex, która wspiera firmy rodzinne w procesach sukcesyjnych od 30 lat.

– Mówi się o tym, jak ważne dla gospodarki są firmy rodzinne, ale niestety codzienność tego nie

eprasa.pl a5dc815482

potwierdza. Hasła o patriotyzmie gospodarczym, o repolonizacji biznesu to jest jedna strona medalu. A druga strona, to jest fiskalizm i bardzo represyjne podejście organów podatkowych do funkcjonowania polskiego, prywatnego biznesu – mówiła dr Rejmer.

Jej zdaniem, na linii państwo-przedsiębiorcy **NIE MAMY DO CZYNIENIA Z PARTNERSKIM DZIAŁANIEM, A Z OGROMNĄ DYSPROPORCJĄ.** *Chociaż przedsiębiorcy mają potrzebę zaufania i zrozumienia, to państwo traktuje ich cały czas jak potencjalnych oszustów.*

– W takiej atmosferze bardzo trudno mówić o tym, że polskie firmy rodzinne mogą mieć poczucie sprzyjających warunków do rozwoju. To ma swoje konsekwencje w decyzjach podejmowanych przez samych

eprasa.pl a5dc815482

przedsiębiorców. Bardzo często mówią, że nie będą biznesu rozwijać, bo nie chcą być widoczni, nie chcą rzucać się w oczy organom podatkowym. Wiedzą, co z nimi będzie, jak się nimi zainteresują, co znaczą wieloletnie kontrole, co znaczy penalizowanie za niezamierzone przez przedsiębiorców błędy. Mamy więc dwa światy – dodała prezes Kancelarii LEX.

Problemy się pogłębiają

Do debaty włączyła się Anna Borkowska-Kołodziej. – Tonu tej dyskusji nie zmienimy. Ostatnie lata wskazują, że małym firmom rodzinnym ciężko utrzymać się na rynku. Polski Ład czy mechanizmy radzenia sobie z kryzysem wprowadzone przez poprzedni rząd były trudnymi momentami dla polskich przedsiębiorców. Firmy rodzinne są nastawione na długotrwały rozwój. Nie podejmują decyzji ryzykownych nastawionych przede wszystkim na zysk, a takie, które mają wpłynąć długofalowo na rozwój przedsiębiorstwa – mówiła prezes EBOR Good Solution.

eprasa.pl a5dc815482

– Mamy do czynienia z trudnym dostępem do pracowników, **MAMY PROBLEM Z DOSTĘPEM DO FINANSOWAŃ,** *brak jest funduszy docelowych dla firm rodzinnych – dodała Borkowska-Kołodziej.*

Jej zdaniem, należy również pamiętać, że dla firm rodzinnych bardzo ważny jest kapitał społeczny, bo są one mocno związane z lokalną społecznością, z klientami, z pracownikami. Tymczasem problemy w małych przedsiębiorstwach się pogłębiają.

Nierówna konkurencja

Przykładem takiego przedsiębiorstwa zżytego właśnie z lokalną społecznością jest firma rodzinna Janpol z Brzozia Lubawskiego w województwie warmińsko-mazurskim. Podczas debaty założyciela przedsiębiorstwa, dr. Jana Falkowskiego, reprezentowało dwóch pracowników naukowych Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, z którym firma współpracuje.

eprasa.pl a5dc815482

Fot. Materiały prasowe

Anna Borkowska-Kołodziej zwracała uwagę na brak funduszy dla firm rodzinnych, a dr Małgorzata Rejmer, że najwyższy czas, by powołać do życia Rzecznika Firm Rodzinnych

eprasa.pl a5dc815482

– Dużym problemem firm rodzinnych jest również sama sukcesja. W firmie Janpol też istnieje ten problem, bo córka nie kwapi się, żeby przejąć przedsiębiorstwo po ojcu – mówił dr hab. Stanisław Bielski.

– W firmach rodzinnych pracują często całe rodziny. Jeśli w takiej firmie dzieje się źle, to automatycznie część lokalnej społeczności traci pracę. To też olbrzymia odpowiedzialność na właścicielu, żeby miejsca pracy jednak utrzymać – dodała prof. Renata Marks-Bielska z Katedry Polityki Gospodarczej Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie.

Tłumaczyła, że dr Jan Falkowski poszukuje szans na rozwój firmy, ale częściej niestety spotyka się z barierami.

– Firmy rodzinne działają w bardzo burzliwym otoczeniu. To oczywiście nie zależy od polskiego państwa, ale to, na co polska administracja czy prawo mają wpływ – to stabilność. Na tym przedsiębiorcom najbardziej zależy. Żeby mieli nakreślone ramy prawne, żeby mogli funkcjonować w dłuższej perspektywie, żeby mogli

eprasa.pl a5dc815482

planować strategicznie i rozwijać firmę. To wybrzmiewa również w naszych badaniach naukowych – tłumaczyła prof. Marks-Bielska.

Jej zdaniem, to, co również niepokoi polskie firmy rodzinne to nierówna konkurencja z tymi zagranicznymi. Dla przykładu, firma Janpol współpracuje z Holendrami i te różnice w działalności widać choćby w kwestii zatrudnienia pracowników.

– W Polsce i Holandii kwestie uzyskiwania pozwoleń o pracę są różne. U nas czeka się pół roku na pozwolenie o pracę dla obcokrajowca. W Holandii trwa to o wiele krócej. To utrudnia funkcjonowanie firmy. Prezes Falkowski musi dużo czasu spędzać w urzędach, zamiast rozwijać firmę – mówiła profesor.

– Firmy rodzinne **CHCĄ MIEĆ PO PROSTU WPŁYW NA TO, JAK TO PAŃSTWO FUNKCJONUJE.** *Chcą mieć dostęp do funduszy.*

eprasa.pl a5dc815482

Nie moglibyśmy część środków z Krajowego Planu Odbudowy skierować do firm rodzinnych? – pytał retorycznie prof. Bielski.

Co boli najbardziej

– Prowadzenie działalności gospodarczej w Polsce to jest najtrudniejszy kawałek chleba – zaczął swoją wypowiedź Wojciech Miedziński. Mówiąc o barierach dla rozwoju firm rodzinnych w Polsce, prezes Narodowego Instytutu Rozwoju Przedsiębiorczości powołał się na ciekawą ankietę Najwyższej Izby Kontroli, która była prowadzona wśród przedsiębiorców rodzinnych. Wprawdzie badanie jest sprzed dwóch lat, ale problemy pozostały. Nic się w tej materii nie zmieniło. Co zatem utrudnia życie przedsiębiorcom najbardziej?

– W obszarze uwarunkowań prawnych – liczba wymaganych pozwoleń, zezwoleń, koncesji, zaświadczeń, dokumentów. Procedury i proces zamówień publicznych – to ogromny potencjał do wykorzystania dla firm

eprasa.pl a5dc815482

rodzinnych, ale spełnienie kryteriów to jest kosmos. To jest dla wielkich korporacji, nie dla mniejszych firm rodzinnych. Prawo pracy, złożoność przepisów podatkowych lub brak jednolitych interpretacji podatkowych – wyliczał Miedziński.

– Deregulacja to dzisiaj modne słowo, ale została ona niejako przerzucona na przedsiębiorców. Wiadomo, że sukces ma wielu ojców, a porażka tylko jednego. To trochę takie delegowanie ryzyka na przedsiębiorców, bo jakby coś nie wyszło, to spadnie to na firmy – dodał.

Rzecznik Firm Rodzinnych pomoże?

– W Niemczech, Francji, we Włoszech firmy rodzinne są chronione instytucjonalnie. W Polsce mamy taką sytuację, że chociaż firm rodzinnych jest bardzo dużo, to nie ma jednego podmiotu, który byłby uprawniony do walki o ich prawa. Duże korporacje mają swoją siłę lobbowania. Spółki skarbu państwa są również zaopiekowane przez jedną albo drugą opcję polityczną.

eprasa.pl a5dc815482

A firmy rodzinne – nie – mówiła dr Małgorzata Rejmer. I dodawała:

> *To jest* **OSTATNI MOMENT, KIEDY POWINNIŚMY POWOŁAĆ DO ŻYCIA RZECZNIKA FIRM RODZINNYCH.** *Instytucję, która miałaby prawo do opiniowania ustaw, których beneficjentami są firmy rodzinne, interweniowania w przypadku uciążliwego działania organów podatkowych i kontrolnych.*

Taki rzecznik mógłby wspierać również polskich przedsiębiorców w relacjach z organami państwowymi czy samorządowymi. To nie wymaga jakichś wielkich nakładów budżetowych, ale służyłoby integracji środowiska firm rodzinnych i dałoby mu głos instytucjonalny. Jak tego nie zrobimy, to firmy rodzinne będą obszarem zainteresowań rządzących tylko w okresie kolejnej kampanii wyborczej, po czym bardzo szybko do

eprasa.pl a5dc815482

polityków dotrze, że przecież polscy przedsiębiorcy rodzinni nie wyprowadzą się za granicę, więc może być tak, jak jest. Ale to jest spojrzenie bez refleksji, bardzo ryzykowne z perspektywy gospodarki – mówiła dr Małgorzata Rejmer.

Firmy rodzinne bez definicji

Anna Borkowska-Kołodziej tłumaczyła, jak wygląda proces uchwalania nowego prawa dotyczącego funkcjonowania przedsiębiorców.

– Zacznijmy od tego, jak te wszystkie regulacje powstają. Bo jeśli są przygotowywane przez polityków, potem analizowane przez prawników, po czym znów wracają do polityków, to one nie są dostosowane do przedsiębiorców. Bardzo mało jest tego dialogu na linii politycy-przedsiębiorcy, a przedsiębiorcy powinni mieć prawo głosu – mówiła prezes EBOR Good Solution.

– Mówimy dzisiaj o przedsiębiorstwach rodzinnych, ale jakie tak naprawdę istnieją przepisy w polskim pra-

eprasa.pl a5dc815482

Fot. Materiały prasowe

Dr hab. Stanisław Bielski podkreślał, że problemem jest sukcesja, a prof. Renata Marks-Bielska, że nierówna konkurencja.

eprasa.pl a5dc815482

wie dotyczące właśnie ich? Przecież rozgraniczenie przedsiębiorstw w Polsce w głównej mierze opiera się dzisiaj na ich wynikach finansowych albo liczbie pracowników, których zatrudniają. Mamy więc te duże, średnie, małe czy mikroprzedsiębiorstwa. Ale czy tak naprawdę w jakimkolwiek akcie są uregulowane przedsiębiorstwa rodzinne? Nie, nie mamy nawet definicji w polskim prawie, czym przedsiębiorstwo rodzinne jest – dodała.

Jej zdaniem Rzecznik Przedsiębiorców Rodzinnych byłby bardzo dobrym rozwiązaniem, ale można też pomyśleć o roli samorządów, bo to one dokładnie wiedzą, które przedsiębiorstwo z ich regionu jest tym rodzinnym.

– Mówiąc o tym, jak państwo wspiera przedsiębiorców, to spójrzmy na to, co stało się z naszym handlem. Bardzo dużo firm rodzinnych to po prostu prywatne sklepy. Ale też dostawcy, piekarnie, ubojnie, cała rzesza zatrudnionych ludzi i przedsiębiorstw, które zakończyły swoją działalność. Głównie dlatego, że wpuściliśmy do nas wielkie zagraniczne sieci handlowe bez

eprasa.pl a5dc815482

ochrony polskich firm rodzinnych – kończyła w ten sposób swoją wypowiedź Borkowska-Kołodziej.

„Piątka" Falkowskiego

W tym momencie debaty prof. Renata Marks-Bielska postanowiła przytoczyć pięć postulatów dr. Jana Falkowskiego, który mówi, co zmienić, żeby firmy rodzinne mogły łatwiej funkcjonować. Jego zdaniem, póki o przyszłości rodzinnych przedsiębiorstw będą decydować wyłącznie politycy z pominięciem samych przedsiębiorców, to to się po prostu nie uda. Falkowski postuluje więc takie zmiany:

1. Stabilność regulacyjna – potrzebujemy przewidywalnego otoczenia prawnego, które umożliwi długoterminowe planowanie inwestycji i rozwoju.
2. Wsparcie dla firm – chcielibyśmy aktywnego wspierania firm w dialogu z administracją publiczną oraz promocji interesów na forum krajowym i europejskim.
3. Dostęp do środków unijnych – oczekujemy pomocy w uzyskaniu funduszy z Krajowego Planu Odbu-

eprasa.pl a5dc815482

dowy oraz innych programów wspierających innowacje i transformację cyfrową.

4. Platforma wymiany doświadczeń – zależy nam na możliwości wymieniania się wiedzą i najlepszymi praktykami, co przyczyni się do wzrostu konkurencyjności polskich firm rodzinnych.

5. Równość wobec prawa – opracować i wdrożyć wysokie standardy świadczenia pracy, żeby nie dochodziło do łamania prawa, a każdy przedsiębiorca świadczący usługi pracy, działał w oparciu o jak najwyższe europejskie standardy, tożsame dla wszystkich

Radźcie sobie sami?

O tym, dlaczego politycy przedsiębiorców nie rozumieją mówił z kolei Wojciech Miedziński. –Większość decydentów, którzy mają wpływ na tworzenie prawa wpływającego na prowadzenie działalności gospodarczej, nigdy takiej działalności nie prowadziło. Są politycy, którzy, proszę mi wierzyć, nie wiedzą, co to jest CEIDG, co to jest KRS, co to jest RZIS i bilans, do kiedy się płaci

eprasa.pl a5dc815482

ZUS, a do kiedy VAT. To są elementarne składowe myślenia o działalności gospodarczej – tłumaczył prezes Narodowego Instytutu Rozwoju Przedsiębiorczości.

Jego organizacja skupia się na tym, na co ma realny wpływ. Pomaga więc swoim członkom, czyli małym i średnim firmom w pozyskiwaniu środków unijnych, a później ich rozliczeniu, bo to jeszcze trudniejszy proces.

Pomaga pozyskiwać kapitał niestandardowy, bo finansowanie bankowe jest skostniałe, często trudne i nie zmienia się od lat. NIRP stara się pomagać małym firmom wychodzić za granicę. Mamy wprawdzie od tego Polską Agencję Inwestycji i Handlu, ale ona pomaga głównie tym dużym, a nie małym i średnim.

– Udzielamy również porad prawnych, pomagamy w mediacjach. Musimy funkcjonować w tej rzeczywistości, mówić o tym, co należałoby zrobić z nadzieją, że ktoś nas usłyszy. Póki co musimy jednak sobie radzić sami w ramach dobrego know-how, relacji wewnętrznych, działań edukacyjnych – tłumaczył Miedziński.

eprasa.pl a5dc815482

Nie zgodził się z nim jednak prof. Bielski. – Mówił Pan, że musimy radzić sobie sami. Otóż nie, **MUSIMY CORAZ SILNIEJSZYM GŁOSEM MÓWIĆ, CO NAM PRZESZKADZA,** *bo jeśli rządzący zauważą, że skoro radzicie sobie sami, to wszystko jest w porządku, nie ma co zmieniać – ripostował.*

Potrzeba zmiany mentalności

– Fundamentalną rzeczą jest nie tyle zmiana przepisów, tylko zmiana podejścia urzędników do przedsiębiorców, czyli faktyczne respektowanie przyjętej zasady domniemanej uczciwości przedsiębiorców. Tak są traktowani podatnicy włoscy, niemieccy, brytyjscy. Organy podatkowe ukierunkowują się więc tam na poszukiwanie autentycznych przestępców gospodarczych, a nie na penalizowaniu błędów interpretacyjnych – mówiła dr Małgorzata Rejmer.

eprasa.pl a5dc815482

Urzędników broniła Anna Borkowska-Kołodziej, która tłumaczyła, że pracownicy administracji skarbowej mają często związane ręce. – Urzędnicy chcieliby nawet firmy wesprzeć, ale nie mają do tego po prostu narzędzi. Problemem są właśnie te odgórne uregulowania, które na urzędników spływają. One stawiają ich przed faktem dokonanym, nie dają pola manewru, elastyczności w podejściu do podatnika – mówiła prezes EBOR Good Solution.

– Zmiany w mentalności zachodzą bardzo wolno – tłumaczyła na koniec prof. Marks-Bielska, która w swojej karierze miała do czynienia z wieloma firmami ogrodniczymi. Do dzisiaj w lokalnych społecznościach da się usłyszeć, że na przedsiębiorców z tej branży mówi się wciąż badylarze, jak to było za komuny.

Potrzeba więc edukacji, żeby to zmienić. Ale co ważniejsze potrzeba po prostu czasu.

Artykuł sponsorowany

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl a5dc815482

PARTNERZY

LEX KANCELARIA FINANSOWA

QUANTUM NEURON

Beauty Room

CHWALISZEWSKA

Concept 13 RESTAURACJA

ASPEN PRIME SKI & BIKE RESORT

HOTEL WARSZAWA

Lumēcare

IDEALDONE

CYRULICY

LEOLEX AI

eprasa.pl a5dc815482

KTO ZAPŁACZE PO AJATOLLAHACH

Fot. AFP PHOTO / HO / KHAMENEI.IR/East News

Izrael od kilkunastu dni demoluje potencjał wojskowy Iranu, próbując nie tylko zablokować jego program atomowy, ale wręcz doprowadzić do upadku reżimu w Teheranie. Premier Benjamin Netanjahu miał wstrzymać likwidację wielkiego ajatollaha Alego Chameneiego, który **ŻYJE PONOĆ TYLKO DLATEGO, ŻE DONALD TRUMP CIĄGLE WIERZY W SWÓJ „DEAL" Z IRANEM**.

Tekst: **Jakub Mielnik**

Po dwóch dniach otwartej wojny Izraela z Iranem reżim w Teheranie wysyłał już rozpaczliwe sygnały o gotowości do zawarcia umowy, gwarantującej wstrzymanie prac nad bronią jądrową. Biały Dom zacierał ręce na myśl o sukcesie, ale jednocześnie Pentagon przerzucał do Europy duże ilości samolotów do tankowania w powietrzu, co sugeruje, że

eprasa.pl a5dc815482

US Air Force może przyłączyć się do operacji przeciw Iranowi.

> *Czy pozycja atakowanego skutecznie przez Izraelczyków kraju* **OSŁABŁA NA TYLE**, *żeby spróbować wcielić w życie plany obalenia reżimu w Teheranie?*

Skok cen ropy, jaki by to wywołało, komplikuje amerykańską grę z Putinem, zyskującym na podwyżkach. Z drugiej strony mleko i tak się już rozlało, bo z powodu izraelskiego ataku ropa i tak bardzo szybko drożeje. Czy Trup uzna, że Netanjahu ma rację, twierdząc, że ani Rosja ani Chiny nie ujmą się teraz za Iranem?

Regionalna potęga w gruzach

Bombardowania Iranu to paradoksalnie świetna wiadomość dla zwykłych Irańczyków, fałszywie portretowanych tu i ówdzie jako ofiary kolejnej izraelskiej agresji. Cierpi od niej wyłącznie skrajnie niepopularny wśród Persów reżim Alego Chameneiego, który zna-

eprasa.pl a5dc815482

lazł się w naprawdę trudnej sytuacji. Wystarczyły dwa dni bombardowań, by stracić znaczną część kadry dowódczej i naukowej, pracującej nad bronią jądrową. Zniszczona została także poważna część irańskiego potencjału rakietowego, nie wspominając o radarach i innych elementach strategicznej infrastruktury wojskowej.

Irańska teokracja została poważnie osłabiona. Pole manewru ajatollahów ogranicza także fakt, że stracili oni znaczną część wpływów na Bliskim Wschodzie.

Syria, Liban i Gaza były dotąd ważnymi przyczółkami, z których można było nękać Izrael. Gaza została jednak zrównana z ziemią w czasie wojny z Hamasem, okupionej potężnymi ofiarami wśród palestyńskich cywilów. W Syrii upadł proirański reżim Baszara al Asada, a nowi, sunniccy władcy kraju, są wrogo nastawieni do szyickiego Iranu. Na dodatek sygnalizują gotowość dogadania się z USA i Izraelem.

Reprezentujący interesy Iranu w Libanie Hezbollah został zdziesiątkowany przez udaną prowokację Mossadu, co zachęciło w końcu władze libańskie do podję-

eprasa.pl a5dc815482

cia próby rozbrojenia potężnej do niedawna organizacji. Netanjahu może więc podejmować operacje zaczepne przeciw Iranowi na dowolną skalę bez ryzykowania, że sojusznicy Teheranu w jego bezpośrednim sąsiedztwie zaczną nękać kraj atakami.

Iranowi pozostają więc uderzenia rakietowe w Izrael z odległości przynajmniej tysiąca kilometrów, co **ZNACZĄCO OSŁABIA ICH SIŁĘ** *i skuteczność.*

Część rakiet spada co prawda na cele w Izraelu, ale większość zostaje unieszkodliwiona daleko od granic kraju, dzięki współpracy z Jordanią, udostępniającą swoją przestrzeń powietrzną Izraelowi, a także dzięki przyjaznej bierności nowych władz syryjskich.

Te ataki irańskie nie mogą zresztą trwać w nieskończoność. Równolegle z likwidacją irańskich instalacji atomowych, radarów i baz wojskowych, izraelskie lotnictwo prowadzi także ataki na wyrzutnie rakietowe, używane do odwetowych uderzeń na Izrael. Dochodzi

eprasa.pl a5dc815482

nawet do niszczenia pojedynczych pojazdów, wiozących obsługę wyrzutni, co pokazuję gęstość i precyzję izraelskiej operacji w Iranie.

Jeśli potrwa ona z taką intensywnością przez dwa tygodnie, jak zapowiadał to Netanjahu, to Iran może szybko z regionalnej potęgi zmienić się w cmentarzysko sprzętu wojskowego.

Łamanie irańskiego reżimu

Donald Trump próbował tuż przed wybuchem tej nowej wojny dogadać się z Iranem, choćby i za plecami Izraela. Mimo wielu prób i gotowości do ustępstw jego wysłannik na Bliski Wschód Steve Witkoff został potraktowany tak samo jak w Moskwie: Teheran grał na przeczekanie.

Netanjahu wolał nie ryzykować, szczególnie, że wojna z Iranem jest dla niego wygodna z punktu widzenia polityki wewnętrznej Izraela. W przeciwieństwie do masakry w Gazie, która budzi wśród Izraelczyków poważny sprzeciw, wojna z Iranem jednoczy wszystkie żydowskie środowiska. Może też podobać

eprasa.pl a5dc815482

się arabskim sąsiadom Izraela, niechętnym rozbudowie irańskiej strefy wpływów w regionie. Złamanie Iranu jest także w interesie USA i prezydenta Trumpa, cierpiącego na poważny deficyt sukcesów w polityce zagranicznej.

Założenie jest takie, że za Iran nikt nie będzie chciał umierać. Regionalni sojusznicy zostali już spacyfikowani przez Izrael. Ci globalni, jak Rosja czy Chiny nie mają wielkiej mięty do ryzykowania swojej pozycji dla podtrzymania władz w Teheranie.

> *Rosjanie wiele zawdzięczają irańskim dronom, ale są* **ZBYT ZAJĘCI W UKRAINIE**, *żeby mieć siły i wolę angażowania się na Bliskim Wschodzie.*

Szczególnie, że ich przyczółek w Syrii został zlikwidowany po obaleniu Baszara al Asada i jego ucieczce do Rosji. Poza tym ujęcie się za Iranem stawiałoby pod znakiem zapytania delikatną grę z Trumpem, jaką prowadzi Putin w sprawie Ukrainy. Byłoby to nieroztropne

eprasa.pl a5dc815482

w sytuacji, gdy izraelskie ataki zdecydowanie wspierają Amerykanie, którzy pod rządami Trumpa przyjęli mocno pojednawczą postawę wobec Putina. Kreml nie ma więc powodów, żeby wystawiać na szwank ten niezwykle wygodny dla niego układ relacji z Trumpem i mieszać się w rozgrywki Żydów z Persami.

Chiny tradycyjnie stoją z boku. Ich wsparcie dla Iranu nie jest bowiem na tyle duże, żeby ryzykować zaognianie i tak mocno napiętych stosunków z USA. Wysokie ceny ropy im nie służą, więc chętnie wezmą udział w procesie uspokajania sytuacji. Jeśli jednak częścią tego procesu będzie rzucenie na kolana ajatollahów, mogą być gotowi do ustępstw, byle tylko zachować swobodę manewru wokół Tajwanu.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl a5dc815482

Kultura

„ŚREDNIOŚĆ” ZABIJA

Fot. Facebook / Marieta Żukowska

eprasa.pl a5dc825482

– Moim zdaniem **IM SZTUKA JEST BARDZIEJ NONKONFORMISTYCZNA, TYM BARDZIEJ PORUSZA LUDZI,** *pcha do tego, by i oni żyli odważniej, na swoich zasadach. Rozwijali się –* **MÓWI MARIETA ŻUKOWSKA,** *aktorka którą na ekranach można oglądać w filmie „Próba łuku" w reżyserii Łukasza Barczyka.*

Rozmawiała **Paulina Socha-Jakubowska**

Jak często twórcy, ludzie kina, mogą sobie pozwolić na kino artystyczne? Pytam o sprawy merkantylne.

Myślę, że próbują to robić wyłącznie odważni reżyserzy, którzy wierzą w kino, wierzą w widza. Oczywiście odbiorcą takiego filmu jest widz kin studyjnych, ale może widzowie potrzebują właśnie teraz takich wyzwań.

My zdecydowaliśmy się zrobić „Próbę Łuku" z potrzeby serca, potrzeby opowiedzenia czegoś bardzo

eprasa.pl a5dc815482

szczerego, prostego, intymnego i wierzyliśmy, że ta opowieść może trafić do serc wszystkich widzów. Trochę na przekór tej prostej, krótkiej, szybkiej narracji, którą jesteśmy teraz wszyscy bombardowani.

I widzowie to rozumieją?

Nie zgadzam się ze zdaniem, że widz czegoś nie zrozumie, bo wierzę, że w filmie najważniejsze jest odczuwanie. Jeżeli my – filmowcy nie będziemy robić, nawet od czasu do czasu, kina, które będzie zachęcało do myślenia, uruchamiało emocje, nawet te niewygodne, to przyzwyczaimy widza do „średniości". A „średniość" w moim odczuciu zabija. Im sztuka jest bardziej nonkonformistyczna, tym bardziej porusza ludzi, pcha ich do tego, by żyli odważniej, na swoich zasadach. Rozwijali się.

Marieta Żukowska

– polska aktorka filmowa, telewizyjna i teatralna. Doceniana za wnikliwe analizy granych przez nią postaci oraz wielowymiarowe kreacje aktorskie. Na koncie ma 12 nagród aktorskich, zarówno na polskich, jak i międzynarodowych festiwalach. Członkini Polskiej Akademii Filmowej.

eprasa.pl a5dc815482

Dziś często myśli się, że jeżeli coś jest **ZRÓWNANE I UŚREDNIONE, TO JEST DOBRE** *i że to jedyna droga do życiowej realizacji.*

Ale ja się z tym nie zgadzam. Wierzę, że dróg skrajnie różnych jest wiele i warto je pokazywać. Filmy nie muszą skupiać się tylko na opowiedzeniu historii, to wehikuł magiczny, który nas może rozwijać, poszerzać naszą wyobraźnię.

A ty, jako odbiorczyni filmów, które dzisiaj są nam serwowane chociażby za pośrednictwem serwisów streamingowych, czujesz się ogłupiana? Masz wrażenie, że ktoś obraża twoją inteligencję?

Nie czuję się tak, bo wiem, że takie jest zapotrzebowanie, ale chciałabym, żeby był wybór, różnorodność. Ja szybko się nudzę i wyłączam taką propozycję, jeśli już na początku jej oglądania wiem, jak się skończy. Szkoda mi czasu.

Nie dajesz tym propozycjom szansy?

eprasa.pl a5dc815482

Doceniam często, ile pracy włożono, jakie to było gigantyczne przedsięwzięcie. Ile wyrzeczeń trzeba było, by obraz powstał. Wiem, jak to wygląda od podszewki, jakie to wyzwanie, by stworzyć film, ale jak dana propozycja jest „uśredniona", to wolę włączyć sobie klasykę albo pokazać ją moim córkom. Ostatnio reżyser Korek Bojanowski puścił w swoim kinie studyjnym Amondo film „Szarada" z Audrey Hepburn i zabraliśmy tam dziewczyny. Były zachwycone. Klasyka, lekka a jaka urocza.

Dosyć jasno pozycjonujecie się z „Próbą łuku". Sama zastanawiałam się, czy dam radę go dźwignąć, czy jestem wystarczająco wyrobioną widzką, czy odczytam intencje reżysera. To sprawia, że „próg wejścia" dla odbiorcy jest dość wysoki.

To chyba inni nas tak pozycjonują, nie my. Dla mnie to film o miłości, prościutki, o odpuszczeniu, skromny, szczery rozpisany na kilku aktorów. Moja 12-letnia córeczka po premierze pytała mnie: „Mamo, a czy Eleni to Hermes ? Czy Marina to Dionizos? A ta góra kolorowa to Olimp?" Każdy z tego filmu może

eprasa.pl a5dc815482

wziąć co chce, bo moim zdaniem widz gra w nim główną rolę. Ale to może być też po prostu przygoda. Serdecznie zapraszamy, by widzowie zechcieli w niej wziąć udział.

Tarkowski czy David Lynch mówili: „Dlaczego mnie ciągle pytacie, **O CZYM JEST MÓJ FILM?***". I dodawali : „Odbierajcie go sercem".*

Myślę, że jeżeli w kinie autorskim dasz się wciągnąć w grę, którą podejmuje z tobą reżyser, jeżeli jakąś zagadkę rozwiążesz, jakiś cytat, symbol, nawiązanie odczytasz, to super. Ale najważniejsze, by kino autorskie właśnie odbierać sercem. Często emocje wywołują u nas filmy, które nie powstały po to, byśmy je rozumieli. To nie o to chodzi.

A o co?

Herbert mówił, że jeżeli sztuka zostanie ludziom dana, nawet nieznacznie, podkorowo, to oni będą wzrastali, ich serca będą się rozwijały. I ja też w to

eprasa.pl a5dc815482

wierzę i dlatego sądzę, że warto być czasem „harcerzem". Łukasz (Barczyk – red.) jest takim harcerzem. Takim do szpiku kości. I zawsze będzie traktował widza serio.

Łatwo dzisiaj namawiać aktorów do udziału w takich przedsięwzięciach?

Z mojego doświadczenia wynika, że aktorzy za nimi tęsknią. Chcą uczestniczyć w tworzeniu wspólnej myśli, bo to wielka frajda. Dla mnie ważne jest spotkanie, rozmowa.

Zobacz, ilu ludzi siedzi w telefonach komórkowych. Przestali się spotykać, rozmawiać, przerabiać pewne tematy. Myślę, że dlatego jest tyle samotności i tyle problemów, depresji, dlatego, że ludzie nie przegadują różnych rzeczy ze sobą. Takie „przegadanie" jest jak najlepsza tabletka psychotropowa. Wracając do początku – kiedy ludzie robią coś we wspólnocie, to naprawdę „pieniądz" nie jest rzeczą nadrzędną.

Prześledziłam pierwsze pojawiające się w sieci opinie o filmie i one są skrajne. Od „ten film nie potrzebuje widowni, przecież i tak liczy się w nim tylko ego

eprasa.pl a5dc815482

autora", po „jeden z najciekawszych filmów ostatnich lat nad Wisłą".

To jest właśnie taki film i każda opinia jest dobra. W czasie festiwalu Kino na Granicy pewna Czeszka przetłumaczyła w translatorze swoją bardzo długą recenzję i odczytała ją Łukaszowi.

Co w niej było?

Że to najlepszy film festiwalu. Że jest poruszona, że dawno czegoś takiego nie widziała. I że koniecznie chce go pokazać **SWOIM KOLEGOM TERAPEUTOM**, *bo sama jest psychologiem.*

Ale na tym samym spotkaniu był pan, który powiedział, że on kompletnie nie rozumie, po co taki film robić.

I tak jest właśnie z kinem autorskim – że budzi skrajne emocje i to dobrze, bo o emocje nam najbardziej chodzi.

Przed premierą przygotowywaliście sobie odpowiedź na pytanie, po co robić takie kino?

eprasa.pl a5dc815482

Wrócę do mojej historii z festiwalu. Kiedy jeden pan spytał, po co robić takie filmy, można było odpowiedzieć, że dla tamtej pani, Czeszki, która wyznała, jak film ją poruszył.

Barbara Fronc, która „Próbę łuku" montowała, powiedziała, że nie chce dać widzowi łatwej odpowiedzi i zmontować go na zasadzie „to jest dobre, a to złe". Ona jest dojrzałą montażystką ze szkoły filmowej w Łodzi. Basia mówi: „Kimże ja jestem jako artysta, żeby wiedzieć lepiej od widza? Niech on sam zdecyduje i wybierze odpowiednią drogę dla niego. I niech weźmie z filmu, co chce".

Zastanawiam się, co tobie dał ten film? Co ty z niego bierzesz? Ale już nie jako aktorka, nie pytam o warsztat, tylko co z niego bierzesz jako człowiek?

Każda rola w naszym życiu przychodzi w odpowiednim momencie. Wiem, że tak jest. Moja filmowa bohaterka Marta dała mi ogrom zmiany.

Wiesz, ja byłam przez całe życie jak maszyna. Do 18. roku życia grałam na skrzypcach. Szkoła muzyczna odcisnęła piętno, wszystko musiało być perfekcyjne. Po-

eprasa.pl a5dc815482

tem szkoła filmowa, przyszły nagrody teatralne, poprzeczka była zawieszona bardzo wysoko. A ja przez cały czas starałam się równać do tego.

Ten film dał mi możliwość odpuszczenia. W wielu kwestiach. Dał mi też możliwość pożegnania się z tatą, bo wcześniej nie dałam sobie pozwolenia na żałobę, bo mój tata odszedł, kiedy moja córeczka miała zaledwie trzy tygodnie.

Dał mi informację, by nie karać się za różne rzeczy. Po prostu uwolnił mnie.

I zrozumiałam, że taka jaka jestem, jestem wystarczająca. Daje mi to niezwykłe poczucie szczęścia w życiu.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl a5dc815482

Gala Finałowa
34. Festiwalu
Mozartowskiego

Mozart night

vol. 5

29 czerwca
2025
godz.
18.00

Teatr Polski
im. Arnolda Szyfmana
w Warszawie
ul. Karasia 2

Niebezpieczne związki Mozarta

Warszawska
OPERA
Kameralna

Dyrektor Warszawskiej
Opery Kameralnej
Alicja Węgorzewska-Whiskerd

PATRONAT HONOROWY:

Ambasada Austrii Warszawa

PATRONAT MEDIALNY:

TVP3 · dwójka · POLSKIE RADIO RDC · pap · wprost · ELLE · VIVA! · PORTAL PRESTO · Presto · #POLISHOPERANOW · ORFEO · JCDecaux

PARTNERZY:

LEGALNA KULTURA · eBilet.pl · Bilety · Mazowsze. serce Polski · Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego

WARSZAWSKA OPERA KAMERALNA JEST INSTYTUCJĄ FINANSOWANĄ ZE ŚRODKÓW SAMORZĄDU WOJEWÓDZTWA MAZOWIECKIEGO

DOFINANSOWANO ZE ŚRODKÓW MINISTRA KULTURY I DZIEDZICTWA NARODOWEGO POCHODZĄCYCH Z FUNDUSZU PROMOCJI KULTURY

eprasa.pl a5dc815482

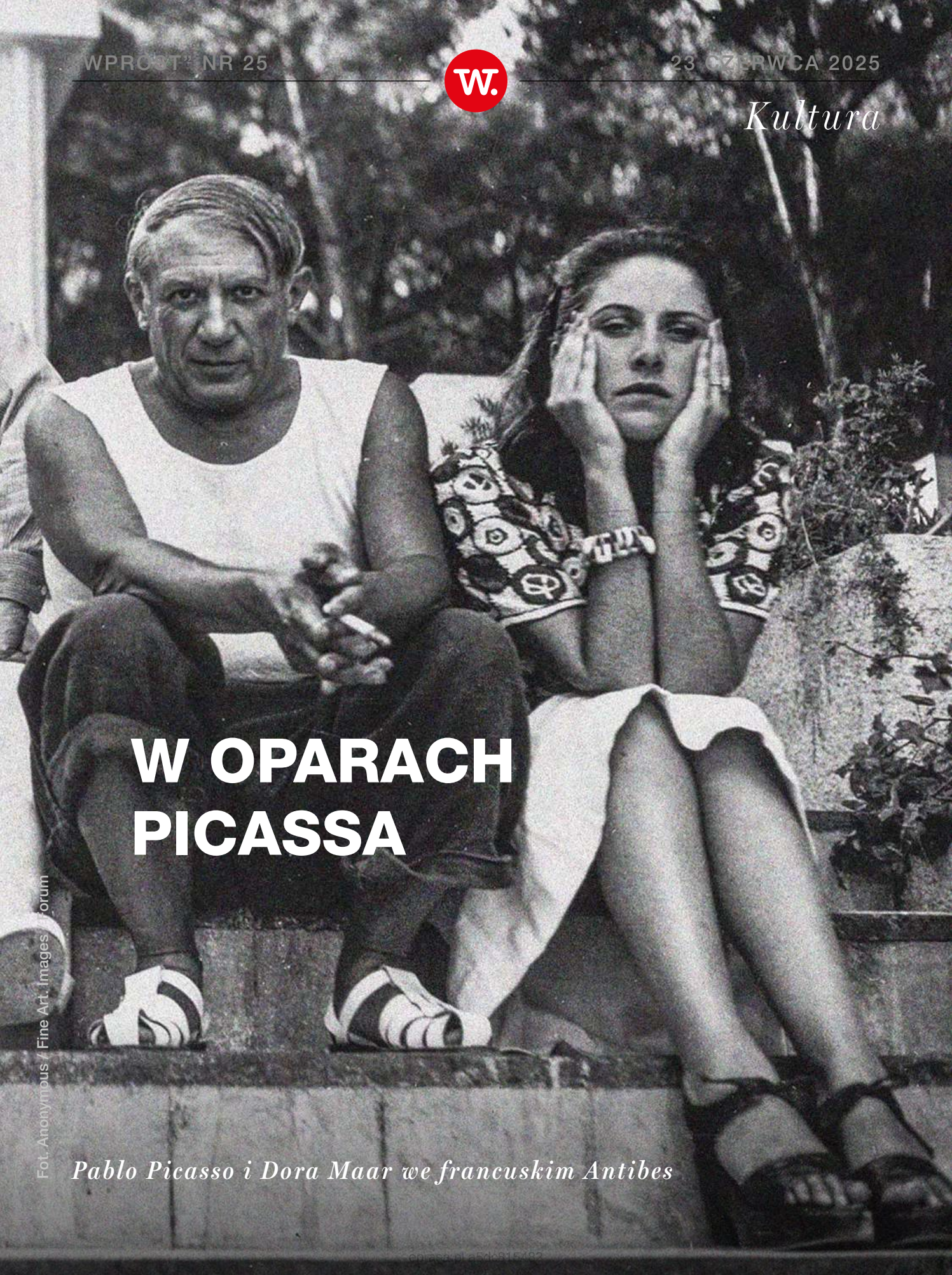

W OPARACH PICASSA

Pablo Picasso i Dora Maar we francuskim Antibes

Fot. Anonymous / Fine Art. Images / Forum

eprasa.pl a5dc815482

Francuska dziennikarka kupuje w internecie kalendarzyk, w którego okładce odnajduje notes, a w nim zapisane telefony takich postaci jak Breton, Brassaï, Cocteau, Éluard, Lacan i Chagall. Kto mógł znać tych wszystkich geniuszy? Oczywiście inny geniusz! **PEŁNE PASJI DZIENNIKARSKIE ŚLEDZTWO DOPROWADZA DO ODKRYCIA HISTORII WŁAŚCICIELKI NOTESU. KIM NAPRAWDĘ BYŁA DORA MAAR?** *Czym przekonał ją słynny kochanek, by porzuciła fotografię dla malarstwa? Dlaczego umarła w samotności jako dewotka? Kto odziedziczył obrazy Picassa, które latami chowała pod łóżkiem? Czy naprawdę przechowywała zdjęcie Hitlera?*

Publikujemy fragment książki Brigitte Benkemoun „Szukając Dory Maar", która ukazała się nakładem wydawnictwa Znak Literanova. To biografia słynnej surrealistki, malarki, fotografki i muzy francuskiej bohemy. Kobiety, która żyła otoczona sławnymi ludźmi, jednak na jej pogrzeb nie przyszedł prawie nikt.

eprasa.pl a5dc815482

Dora Maar... Początkowo przychodzą mi do głowy jedynie jej fotografie: Picasso z obnażonym torsem, Picasso w pasiastych kąpielówkach czy Picasso malujący Guernicę...

A także wszystkie te obrazy, na których on ją namalował, ukazując jako „kobietę płaczącą", zdeformowaną, zdruzgotaną bólem.

Dzięki Bogu za Google'a: surfuję, klikam, raczej pożeram, niż czytam... „Dora Maar, francuska fotografka i malarka, partnerka Picassa", „Dora Maar, naprawdę nazywała się Henriette Theodora Markovitch, urodzona 22 listopada 1907 r. w Paryżu", „jedyna córka chorwackiego architekta i matki Francuzki", „zanim wróciła do Francji, dzieciństwo spędziła w Argentynie", „przyjaciółka André Bretona i surrealistów", „kochanka Georges'a Bataille'a".

Daty, miasta, nazwiska. „Dora Maar, wybitna postać XX wieku", „wyjątkowo oryginalny styl". I nieustanne odniesienia do Picassa: „inne kobiety kochał bardziej namiętnie, ale żadna nie miała na niego tak wielkiego

eprasa.pl a5dc815482

wpływu", „Picasso naciskał, żeby porzuciła fotografowanie", „Picasso porzucił ją dla młodziutkiej Françoise Gilot...".

Skrawki życia, przypływy cierpienia: pobyt w szpitalu psychiatrycznym, elektrowstrząsy, psychoanaliza, Bóg, Samotność... A zatem ta, do której należał notes, była towarzyszką życia Picassa przez niemal dziesięć lat, od 1936 do 1945 r.

Przed nim była wielką fotografką. Po nim – malarką, która **OSUNĘŁA SIĘ W OBŁĘD**, *potem w mistycyzm, a na koniec w zupełne odosobnienie.*

Bawiło mnie sporządzanie listy przypisywanych jej przymiotników. Miałam nadzieję, że z chmary słów zarysuje się jej portret: piękna, inteligentna, nieokiełznana, stanowcza, zapalczywa, wybuchowa, wyniosła, nieprzejednana, egzaltowana, dumna, dostojna, wykształcona, autorytarna, snobistyczna, próżna, mistyczna, szalona...

eprasa.pl a5dc815482

Większość artykułów prasowych na temat Dory Maar ukazała się po jej śmierci w 1997 r., a potem w trakcie licytacji jej majątku: 213 milionów euro przypadło w udziale państwu, rzeczoznawcom, licytatorom, genealogom i mieszkającym we Francji oraz Chorwacji dwóm dalekim spadkobierczyniom, które nigdy jej na oczy nie widziały.

W końcu wynotowałam zdanie, nie wiadomo zresztą czyje, które tak często jest kopiowane i przeklejane w całym internecie: „Była kochanką i muzą Pabla Picassa, ta rola przyćmiła całe jej dzieło”.

Okrutna potomność zachowała pamięć tylko o kochance, ukrywając cały jej dorobek w cieniu giganta. Okrutne to, lecz nieodwołalne. Bo kto zna dzieła Dory Maar? Kto pamięta, że była jedną z nielicznych fotografek akceptowanych w kręgu surrealistów? Kto wie, że 60 lat życia poświęciła malarstwu?

Jej najbardziej znane zdjęcia to portrety Picassa. Ale najbardziej niesamowite są te wcześniejsze: oniryczne doświadczenia, surrealistyczne kolaże lub fotografia społeczna. Zanim spotkała hiszpańskiego malarza,

eprasa.pl a5dc815482

w wieku niespełna 30 lat była bardziej znana niż jej przyjaciele Brassaï i Cartier-Bresson.

Do dziś kolekcjonerzy i duże muzea **BIJĄ SIĘ NA AUKCJACH O ODBITKI** *jej fotografii. Nie dotyczy to jednak jej malarstwa, do którego przecież przykładała większą wagę.*

Wielu autorów zajmowało się jej losem: powstało dotąd kilka poważnych biografii, jakichś luźno opartych na faktach powieści i sporo albumów o sztuce. Prawie wszystkie napisane przez kobiety, zafascynowane kolejami jej życia i tajemnicą tragicznej bohaterki, która tak jak Camille Claudel czy Adèle Hugo z namiętności oddała się i zatraciła. I oto ja też dołączam do ich szeregów...

Nazwiska do notesu musiała zacząć wpisywać w styczniu 1951 r. Po Paryżu hulał lodowaty północny wiatr. W sylwestra spadł śnieg. Na ulicy Savoie zapewne było dotkliwie zimno, zwłaszcza że Dora starała się

eprasa.pl a5dc815482

oszczędzać węgiel. Ze skórzanego przybornika na mahoniowym biurku wyjęła jedno z wiecznych piór, które podarował jej Picasso. Niczego tam nie przestawiono od sześciu lat: nadal spała w empirowym łożu, w którym się kochali, i żyła pośród prezentów od niego, jego obrazów, jego rzeźb i wykonanych przez niego drobiazgów, które zgromadziła w szufladach. Przede wszystkim nie odnawiała ścian: świętokradztwem byłoby zamalowanie owadów, które mistrz dla zabawy narysował na zadrapaniach i pęknięciach.

Wyobrażam ją sobie, jak strona po stronie starannie zapełnia zeszycik. Zaczyna od A, następnie równiutko wpisuje B. Ale nie ogląda się dłużej na kolejność alfabetyczną. Na pewno korzysta z okazji, żeby przede wszystkim zrobić odsiew: przyjaciele, którzy zdradzili, nie zasługują już na osobną linijkę. Niekiedy się waha: po co? Czasami ich zachowuje, tak jak zachowuje się fotografię albo wspomnienie. Najtrudniej jest usunąć zmarłych, którzy przypominają zjawy z najstarszych książek adresowych. Wykreślając ich imiona, grzebie ich po raz kolejny...

eprasa.pl a5dc815482

Ten notes jest fotografią jej świata w 1951 r.: nagromadzone przez lata warstwy przyjaciół i znajomych, a także paru nowych. Ale kto tak naprawdę się liczy na tej liście? Kto do niej dzwoni? Które numery ona wybiera? Gdyby dzisiaj ktoś odnalazł nasze kontakty w smartfonie, poznałby naszych ulubieńców, zrekonstruowałby historię naszych rozmów, przeczytał esemesy i mejle, odsłuchał wiadomości. Wiedziałby o naszym życiu wszystko...

Jej notes milczy jak grób. A przecież mógłby opowiedzieć o zawsze polakierowanych paznokciach i delikatnych dłoniach, które go wsuwają do torebki lub wyjmują z jej dna. Mógłby wskazać prawdziwych przyjaciół. Przypomnieć rozmowy, zwierzenia, śmiechy, kłótnie czy łzy, których jest jedynym świadkiem. Przywołać również chwile samotności, kiedy leżał zamknięty i nie licząc kota, był jej jedynym towarzyszem.

Salon przy ulicy Savoie stał się jej pracownią. Dora zamykała się tam na całe dnie, a nawet dłużej. „Muszę się wycofać na pustynię" – powiedziała przyjaciółce.

eprasa.pl a5dc815482

„Chcę stworzyć wokół mojej pracy aurę tajemniczości. Trzeba sprawić, żeby ludzie chcieli ją oglądać. Jestem wciąż zbyt sławna jako kochanka Picassa, żeby się przebić jako malarka".

Domyślała się, że powinna **NA NOWO WYNALEŹĆ SIEBIE**, *puścić w zapomnienie „kobietę płaczącą", napisać inną historię.*

Ale z pewnością zamykała się tam także wtedy, gdy nie mogła już znieść ani siebie, ani tego, co malowała. Gdy nie była już w stanie ścierpieć ani odosobnienia, ani innych ludzi. Kiedy nie chciała się pokazywać, bo była mniej piękna, bo miała opadnięte rysy twarzy, podpuchnięte oczy. Była taka dumna.

Widzę ją też, jak przewraca strony, nawet nie zamierzając nigdzie dzwonić, tylko dla uspokojenia, żeby się upewnić, że zna mnóstwo osób! A imiona, które przed nią paradują, dają złudzenie, że spotyka przyjaciół. Potem zmusza się, żeby znów się odezwać do właściciela

eprasa.pl a5dc815482

galerii, zadzwonić do swojej fryzjerki, manikiurzystki lub jakiegoś znajomego.

Dawniej Picasso zawsze do niej dzwonił, gdy postanawiał zejść na obiad do „Catalan”, hiszpańskiej restauracji w pół drogi między ich dwoma domami. Mówił: „Wychodzę, zbierrraj się”, z tym niepowtarzalnym

Brigitte Benkemoun
„Szukając Dory Maar”
Znak Literanova

eprasa.pl a5dc815482

akcentem, którego nigdy się nie wyzbył. Na ten sygnał dumna Dora, wyniosła Dora chwytała torebkę, zbiegała dwa piętra niżej i spotykała się z nim za rogiem. Nieraz musiała zaczekać. Jeśli przypadkiem się spóźniła, on oczywiście nigdy nie zaczekał, trzymał jednak dla niej miejsce przy stoliku.

W 1951 r. nadal bywała w „Catalan”. Nikt już jej nie wzywał „zbierrraj się” tym specyficznym tonem. Nie zniosłaby tego dłużej! Chyba że usłyszałaby to od Boga! Tak, „po Picassie może być tylko Bóg” – mawiała.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl a5dc815482

wprost

REDAKTOR PROWADZĄCY: *Szymon Krawiec*

SEKRETARZE REDAKCJI: *Katarzyna Dobrowolska, Leszek Bugajski*

REDAKTOR: *Paulina Socha-Jakubowska*

ZESPÓŁ: *Piotr Barejka, Magdalena Frindt, Jakub Mielnik, Joanna Miziołek, Agnieszka Niesłuchowska, Eliza Olczyk, Katarzyna Pinkosz, Katarzyna Świerczyńska*

STUDIO „WPROST": *Karol Kinal (kierownik) Anna Abratańska*

WYDAWCA: *Agencja Wydawniczo-Reklamowa „Wprost" Sp. z o.o.*

BIURO REKLAMY: *reklama@wprost.pl, tel.: 22 347 50 00*

ADRES REDAKCJI: *Batory Office Building II, Al. Jerozolimskie 212, 02-486 Warszawa, tel.: 22 347 50 00 (recepcja), www.wprost.pl*

Wydawca tytułu, spółka AWR „Wprost", należy do Grupy Kapitałowej PMPG Polskie Media SA

ISSN *02091747*

NA PODSTAWIE ART. 25 UST. 1 PKT 1B PRAWA AUTORSKIEGO WYDAWCA WYRAŹNIE ZASTRZEGA, IŻ DALSZE ROZPOWSZECHNIANIE MATERIAŁÓW OPUBLIKOWANYCH W TYGODNIKU „WPROST" JEST ZABRONIONE.

© WSZYSTKIE MATERIAŁY W TYGODNIKU CHRONIONE SĄ PRAWEM AUTORSKIM. WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE. DALSZE ROZPOWSZECHNIANIE TREŚCI ARTYKUŁU TYLKO ZA ZGODĄ WYDAWCY. REGULAMIN I WARUNKI LICENCJONOWANIA MATERIAŁÓW PRASOWYCH NA WWW.WPROST.PL/REGULAMIN/

eprasa.pl a5dc815482